PRZEGLĄD NOTARIALNY

ZESZYT II-III — 1947 r.

Zbieg doniosłych wypadków o znaczeniu ogólno-państwowym nakazuje odtworzenie na czołowym miejscu zeszytu kilku danych dokumentacyjnych. A więc poza działami:

Następnie w dziale o g ó l n y m:

Z kolei w tymże dziale rozważania, związane z doniosłymi przejawami i zagadnieniami życia prawnego:

Wreszcie — wywód redakcyjny, poświęcony sprawie reformy notariatu:

W dziale r o z p r a w dajemy kolejny wywód analityczny z zakresu podstawowych instytucji prawa rzeczowego, a mianowicie po

ogólnej charakterystyce własności, zamieszczonej w zeszycie I — 1947 r., następuje przedstawienie zasad ogólnych, dotyczących praw rzeczowych ograniczonych. Dział rozpraw uzupełniają: uwagi o przenoszeniu własności — na ziemiach zachodnich oraz przedstawienie jednolitego postępowania spadkowego — dla ziem południowych. A więc:

II. Rozprawy.

W dziale, poświęconym praktyce, omawiamy pierwszorzędnej wagi kwestię realizacji i zawarowania ustawowego prawa pierwokupu przy sprzedaży udziału w nieruchomości, sposobem wstępnym zaś — zagadnienia, związane z praktyką testamentów notarialnych:

III. Praktyka.

Tuż za tym następuje zapowiadane (zeszyt I — 1947 r., str. 132) i już w niniejszym zeszycie uruchamiane:

obejmujące pierwsze cztery pozycje (poz. 1 — **Dr Tadeusz Kostórkiewicz,** notariusz w Środzie; poz. 2 i 4 — **Mgr Leon Smal,** notariusz w Grybowie; poz. 3 — **Jerzy Hubert,** zastępca notariusza w Garwolinie).

W zakresie spraw zawodowo-korporacyjnych dajemy obok sprawozdań bieżących zapowiadane przedstawienie bytowania Izb Notarialnych w okresie wielkiej przerwy 1939—1945 w opracowaniu Prezesów Rad Notarialnych. W niniejszym zeszycie opracowania dotyczą Izb Notarialnych w Warszawie, Krakowie i Katowicach, dalsze — nastąpią. Zestawienie strat ludzkich, poniesionych przez notariat w tymże okresie, zapoczątkowujemy od Izby Lubelskiej:

Na zakończenie — obejmujące na czołowym miejscu uwagi **Zdzisława Piwowarskiego,** notariusza w Zamościu: „Przedwczesność urzędowych pomiarów i planów nieruchomości":

ORĘDZIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO NARODU

Obrany przez Sejm dnia 5 lutego 1947 r. Prezydent Rzeczypospolitej B o l e s ł a w B i e r u t wydał orędzie do Narodu, które jako wezwanie Głowy Państwa do wszystkich obywateli i na tym miejscu odtwarzamy:

Sejm Ustawodawczy, powołany przez Naród w wyborach dnia 19 stycznia, powierzył mi najbardziej zaszczytną, ale też i najbardziej odpowiedzialną godność Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyjmuję tę decyzję jako nakaz najwyższego organu reprezentującego wolę i władzę Narodu Polskiego. Zgodnie ze swym sumieniem oświadczam:

Tak, jak dotychczas wszystkie swe siły poświęcać będę służbie Rzeczypospolitej i dobru Narodu.

Obywatele! Doniosłe chwile dziejowe przeżywa dziś Naród Polski.

Odrodzona Rzeczpospolita dźwiga się szybko z ruin i zniszczenia.

Wspólnym wysiłkiem wskrzesiliśmy życie w zniszczonym barbarzyńsko kraju. Ożywiliśmy zburzoną Stolicę. W ciągu niespełna dwu lat wskrzesiliśmy polskość na Ziemiach Odzyskanych, na których miliony Polaków znów żyje i pracuje dla Polski.

Mimo ciężkich prób nie zmalała wewnętrzna duchowa moc Narodu — przeciwnie wzrosła jeszcze wzbogacona hartem i doświadczeniem tragicznych przeżyć.

Bo niezmierzoną i niewyczerpaną mocą twórczą obdarzyła historia nasz bohaterski Naród. Źródłem tej mocy jest najgorętsza miłość Ojczyzny w sercach ludu polskiego.

Miłość Ojczyzny wyzwoliła z niezrównaną siłą bohaterstwo Narodu w dniach cierpień i walki, dała nam zwycięstwo.

Miłość Ojczyzny wskazywała Narodowi kierunek drogi w doniosłej pracy przy odbudowie Państwa.

Miłość Ojczyzny wyprowadziła Polskę Odrodzoną na wielki dziejowy szlak reform społecznych, które wciąż wyzwalają nowe, niewyczerpane zasoby sił twórczych.

Miłość Ojczyzny podyktowała nam słuszną politykę zagraniczną, której celem jest ugruntowanie Niepodległości, trwały pokój i bezpieczeństwo naszych granic.

Bracia!

Pogłębiajmy w sobie to źródło mocy naszej — miłość dla Polski. Niech ucichną wszelkie waśnie i spory, gdy Polska wzywa nas do czynów wielkich na miarę dziejową.

Niechaj świadomość, że jesteśmy braćmi góruje nad sprawami drugorzędnej wagi, niech sprawia abyśmy zawsze czuli się dziećmi jedynej wspólnej nam Matki — Ojczyzny.

Odbudowa kraju, przywrócenie mu jego świetności a Narodowi dobrobytu i szczęścia wymagają od nas wszystkich zjednoczenia.

Wybaczmy winy tym, którzy chcą włączyć się do twórczej pracy Narodu. Niech wrócą do kraju jak najszybciej wszyscy pragnący wziąć udział w wielkim dziele odbudowy Polski.

Czekają nas wielkie zadania. Nadchodzące lata wypełnić musi jeszcze bardziej świadomy i wytężony wysiłek.

Musimy wyprodukować więcej towarów, wydobyć więcej węgla, obsiać więcej ziemi. Koleje muszą przewieźć więcej towarów, porty zwiększyć przeładunek.

Musimy otworzyć więcej szkół, drukować więcej książek, dźwigać z gruzów nowe gmachy, budować jasne mieszkania dla ludzi pracy.

Nie ma innej drogi wiodącej do szczęścia Narodu i pomyślności Polski.

Droga ta wymaga zespolenia wysiłku całego Narodu, wszystkich Obywateli.

Zjednoczmy się wszyscy wokół najwyższych organów Państwa, powołanych przez Naród.

Zjednoczmy się w twardym wysiłku i znojnej pracy dla szczęścia Narodu i wielkości Rzeczypospolitej.

*

Obradująca w Krakowie dnia 8 lutego rb. XXIX Konferencja Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych wystosowała do nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej telegram następującej treści:

Prezydent Bierut — Warszawa, Belweder.

Obradująca w Krakowie ósmego lutego Konferencja Prezesów Rad Notarialnych imieniem notariatu polskiego składa Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu, życząc szczęśliwych rządów dla dobra Narodu i Państwa.

*

Zasiadająca w Krakowie dnia 8 lutego br. XXIX Konferencja Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych wystosowała do Obywatela Ministra Sprawiedliwości, w związku z Jego wejściem w skład nowego Rządu, telegram następującej treści:

Minister Sprawiedliwości Świątkowski

Warszawa.

XXIX Konferencja Prezesów Rad Notarialnych, zasiadająca w Krakowie ósmego lutego, imieniem notariatu polskiego przesyła Obywatelowi Ministrowi wyrazy głębokiego uznania za przeprowadzenie wielkiego dzieła unifikacji prawa cywilnego oraz nadal oświadcza gotowość współdziałania w ostatecznym urządzeniu notariatu w duchu służby publicznej.

GENERALIA

USTAWODAWSTWO I SĄDOWNICTWO W „MAŁEJ KONSTYTUCJI"

Uchwalona przez Sejm ustawodawczy w dniu 19 lutego br. ustawa o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej (t. zw. Mała Konstytucja), która obowiązywać będzie do czasu wejścia w życie nowej Konstytucji, stanowi w dziedzinie spraw, bezpośrednio dotyczących stosunków prawnych w Państwie, co następuje (Dz. Ust. Nr. 18, poz. 71:)

I.

Ustawodawstwo należy do zakresu działania **Sejmu** (art. 3), jednakże na okresy, gdy Sejm jest nieczynny, Rząd może być w drodze ustawy upoważniony do wydawania **dekretów z mocą ustawy** — z wyłączeniem wyszczególnionych spraw czołowej wagi (art. 4).

Dekrety **zatwierdza** Rada Państwa, złożona z Prezydenta Rzplitej, jako przewodniczącego, Marszałka i Wicemarszałków Sejmu i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli (art. 15). Po zatwierdzeniu przez Radę Państwa przedłożonych jej przez Prezesa Rady Ministrów dekretów Prezydent Rzplitej zarządza ich **ogłoszenie** w Dzienniku

Ustaw. Ogłoszone dekrety muszą być przedłożone Sejmowi do **zatwierdzenia**, w przeciwnym razie tracą moc obowiązującą (art. 4).

Najdalej do dnia 4 maja 1947 r. Rząd przedłoży Sejmowi do zatwierdzenia dekrety z mocą ustawy, ogłoszone **po dniu 23 września 1946 r.** — pod rygorem utraty przez nie mocy obowiązującej (art. 29).

II.

Wymiar sprawiedliwości w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej należy do **sądów** (art. 24).

Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego **niezawiśli** i podlegają tylko ustawom (art. 24). Ustawy określają prawa i obowiązki sędziów, sposób ich powoływania oraz ich uposażenie (art. 25).

Sądy nie mają prawa **badania ważności ustaw i dekretów** z mocą ustawy należycie ogłoszonych (art. 24).

Ustawy określają **ustrój i zakres właściwości** sądów oraz sposób **przejęcia przez sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości** (art. 25).

Osobna ustawa ustali tryb i zakres działania organów właściwych do **orzekania o legalności aktów administracyjnych** w zakresie administracji publicznej (art. 26).

PODSTAWOWE PRAWA I WOLNOŚCI OBYWATELSKIE

Na posiedzeniu w dniu 22 lutego 1947 r. Sejm Ustawodawczy stwierdził w uroczystej deklaracji, że uznaje za podstawowe następujące prawa i wolności obywatelskie:

równość wobec prawa bez względu na narodowość, rasę, religię, płeć, pochodzenie, stanowisko lub wykształcenie,

nietykalność osobistą, ochronę życia i mienia obywateli,

wolnсść sumienia i wolność wyznania,

prawo do nauki, wolność badań naukowych i ogłaszania ich wyników oraz wolność twórczości artystycznej,

wolność prasy, słowa, stowarzyszeń, zebrań, zgromadzeń publicznych i manifestacji,

prawo wybierania i wybieralności do organów władzy państwowej,

nienaruszalność mieszkania,

tajemnicę korespondencji oraz innych środków porozumienia,

prawo wnoszenia skarg, petycji i podań do właściwych organów władzy państwowej i samorządowej,

prawo do pracy i wypoczynku,

prawc korzystania z ubezpieczeń socjalnych,

opiekę nad rodziną oraz nad matką i dzieckiem,

ochronę zdrowia i zdolności do pracy.

USTALENIE STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH

(Z DEKLARACJI PREZESA RADY MINISTRÓW)

W deklaracji programowej, wygłoszonej przed Sejmem dnia 8 lutego br., nowy Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz stwierdził m. in., co następuje:

„W dążeniu do systematycznego podnoszenia produkcji Rząd dbać będzie o sektor państwowy i spółdzielczy, ale także i o sektor prywatny.

Zamiarem Rządu, obecnie gdy przeprowadzenie nacjonalizacji dobiega już końca, będzie zapewnić przemysłowi, rzemiosłu i handlowi prywatnemu trwałe warunki rozwoju w ramach swego sektoru.

Szybkiego rozwiązania domaga się również sprawa ułatwień dla inicjatywy prywatnej na polu budownictwa.

Poważne zadania gospodarcze, które stoją przed Rządem, domagają się usprawnienia rządowego aparatu gospodarczego".

W powyższych słowach mieści się zapowiedź ustalenia stosunków gospodarczych w kraju na dotychczas wykształconych zasadach, do których nawiązujemy w dalej ogłoszonym wywodzie redakcyjnym na temat urządzenia notariatu. **(Red.).**

POD ZNAKIEM PRAWORZĄDNOŚCI

(NA TLE OŚWIADCZENIA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI)

(W. N.) Praworządność — to magiczne słowo, któremu się uroczyście hołduje w teorii, a którego praktyczna realizacja należy do najtrudniejszych a zarazem najdonioślejszych dziedzin sztuki prowadzenia państwa w bycie zbiorowości narodowej.

Tęsknota do praworządności po straszliwym wstrząsie wojennym jest powszechna w całym świecie, a szczególnie jaskrawo występuje ona w Polsce, tak wyniszczonej i wymordowanej w ciągu upiornych lat wrażego najazdu, a i przed wojną przez kilkanaście lat pozbawionej dobrodziejstwa swobodnego oddechu w atmosferze ładu i bezpieczeństwa prawnego.

Tęsknocie tej dał wymowny wyraz obecny Prezydent Rzeczypospolitej, gdy to jeszcze w lipcu 1945 r. wyrzekł następujące słowa, które głęboko zapisały się w pamięci wszystkich miłujących porządek obywateli:

„Stójcie na straży praworządności. Prawo jest **świętością.** Brońcie **zawsze i wszędzie** prawa. **Umacniajcie praworządność** naszego demokratycznego Państwa, gdyż to zapewni temu Państwu **siłę i autorytet".**

W chwili, gdy stoimy w ważkim punkcie dziejów Polski, gdy po dwuletnim okresie przejściowej tymczasowości odrodzona Rzeczpospolita wchodzi na ubity szlak dalszego rozwoju, tro-

ska o utrwalenie praworządności w życiu zbiorowym wysuwa się na czoło podstawowych zagadnień naszego bytu państwowego.

Gdy niniejszy zeszyt dojdzie do rąk czytelników, będzie już znane zapowiedziane na sesję zwyczajną Sejmu oświadczenie programowe Rządu, w którym sprawa ugruntowania praworządności znajdzie niezawodnie dobitny wyraz. W deklaracji wstępnej z dnia 8 lutego rb. jeszcze to nie nastąpiło. Natomiast sprawa ta znalazła właściwe odbicie w krótkich wypowiedziach programowych poszczególnych członków Rządu — w wywiadach, opublikowanych w pismach codziennych dnia 14 lutego r. b. z ramienia Socjalistycznej Agencji Prasowej.

W wypowiedziach tych wszyscy Ministrowie, w których zakresie działania praworządność jest ważkim współczynnikiem twórczym, wypowiedzieli się wyraźnie za jej umocnieniem i za oparciem na jej podstawie stosunków prawnych w Państwie. W tym duchu wypowiedzieli się właśnie ministrowie: Administracji Publicznej, Bezpieczeństwa Publicznego oraz Sprawiedliwości.

W szczególności oświadczenie Ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego, pozostałego na dotychczasowym stanowisku naczelnego strażnika prawa w Państwie, brzmiało, jak następuje:

„Nie wchodząc w szczegóły, podaję najogólniejszy rys pracy oraz wytyczne przyszłej działalności Ministerstwa Sprawiedliwości.

Główną sprawą jest **ostateczne utrwalenie dorobku polskiej rewolucji w formie prawnej,** oraz **umocnienie praworządności kraju w najszerszym tego słowa znaczeniu.**

Do tego będzie zmierzała **reforma ustroju sądownictwa,** mająca na celu skrócenie oraz usprawnienie postępowania sądowego, jak i **przejęcie przez jednolite sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości dla ludności cywilnej".**

Oświadczenie doniosłej wagi! A więc: **umocnienie praworządnosci w najszerszym tego słowa znaczeniu** — poprzez reformę sądownictwa, która w ten sposób została oficjalnie postawiona na porządku dziennym prac państwowych, oraz poprzez scałkowanie wymiaru sprawiedliwości w sądach powszechnych, zapowiedziane zresztą w postanowieniu art. 25 ust. 1 „Małej Konstytucji".

*

Notariat przywiązuje do przytoczonego oświadczenia Ministra Sprawiedliwości szczególną wagę, jako że reforma sądownictwa musi pociągnąć za sobą uregulowanie urządzenia notariatu, którego sprzęgnięcie z sądownictwem nasuwa się w takiej czy innej postaci, o czym dalej — w wywodzie redakcyjnym na ten temat — piszemy. Ale nie tylko dlatego. Umocnienie praworządności, zapowiedziane w rzeczonym oświadczeniu — w najszerszym tego słowa znaczeniu, napawa nas oczywiście otuchą na przyszłość na równi ze wszystkimi obywatelami, zawodami i stanami, ale ponadto szczególnie jako zawód prawniczy, który może działać, trwać i gruntować się li tylko w atmosferze prawdziwej praworządności a który, poczynając od schyłku roku 1933, kiedy został po raz pierwszy w wolnej Polsce prawnie przeorany, wiele doznał pod tym względem rozczarowań.

Na przykładzie notariatu zademonstrować można, jak to wyglądają załamania praworządności w praktyce. Powie ktoś, a w naszych stosunkach — na pewno niejeden: wielka to historia, cóż w tym ważnego!... Otóż, powiedzenie takie uznać wypada dla sprawy umocnienia praworządności za — fatalne!

Nie chodzi oczywiście o notariat, choć jako instytucja prawnicza domaga się on może szczególnych w tym względzie gwarancji, ale chodzi o zasadę. A zasada jest taka, że praworządność jest niepodzielna: albo jest i panuje wszędzie,

albo w wypadkach „mniejszej“ wagi... patrzy się przez palce, a wtedy jej w ogóle nie ma. Bo praworządność to nade wszystko poczucie prymatu prawa nad wszelkimi jakimikolwiek względami: każde poderwanie tego poczucia, choćby dotyczyło najmniej ważnej instytucji, musi się nieuchronnie odbić na całości. Dziś mnie, jutro tobie... Każde podważenie poczucia pewności prawnej w jednej dziedzinie życia wywołuje z konieczności drganie nader czułych społecznych fal we wszystkich innych dziedzinach. Takie jest prawo socjologiczne, którego niczym omamić nie można...

Gdy na tym to polega nade wszystko istota praworządności, to z kolei domagałoby się rozważenia pytanie, jakie gwarancje prawne warują jej utrzymanie na należytym poziomie? Nie możemy na tym miejscu wdawać się w szczegółowe na ten interesujący i ważny temat roztrząsania. Możemy tylko tytułem ogólnym ustalić, że gwarancje te muszą być zbudowane równolegle w trzech dziedzinach, a mianowicie: prawnopolitycznej, prawno-administracyjnej i prawnosądowej. A mianowicie:

W dziedzinie prawno-politycznej, którą na tym miejscu możemy tylko wzmiankować — to kontrola zgodności ustaw z konstytucją, jako lex legum, oraz zgodności rozporządzeń i zarządzeń z ustawami, jest to więc, przy wyłączeniu uprawnienia sądów powszechnych w tym względzie (poza kwestią promulgacji — por. postanowienie art. 24 ust. 3 „Małej Konstytucji“), zagadnienie tzw. sądownictwa konstytucyjnego, które niezawodnie wypłynie w pracach Sejmu Ustawodawczego nad przyszłą ustawą zasadniczą Rzeczypospolitej;

w dziedzinie prawno-administracyjnej — o tym za chwilę osobno i... ilustracyjnie;

w dziedzinie prawno-sądowej — to zagadnienie skuteczności konstytucyjnie zagwarantowanej kontroli sądowej zarówno w zakresie administracyjnym (por. zapowiedź, objętą postano-

wieniem art. 26 „Małej Konstytucji"), jak i w zakresie wymiaru sprawiedliwości przez niezawisłe sądy powszechne (art. 24 „Małej Konstytucji").

*

Przejdźmy do dziedziny prawno-administracyjnej. Otóż jest ona dla sprawy umocnienia praworządności najtrudniejsza i najniebezpieczniejsza. Dlaczego? Oto dlatego, że w bardzo wydatnej mierze uchyla się ona spod kontroli sądowej, jako przedmiotowego sprawdzianu legalności. W samej rzeczy, inne pomienione dziedziny można poddać kontroli wszelkiego rodzaju sądów czy to konstytucyjnych, czy administracyjnych, czy powszechnych. Dziedziny wykonania aktów prawodawczych w wydatnej mierze kontroli takiej poddać nie można, gdyż objęta ona jest w szerokim zakresie tzw. swobodnym uznaniem władzy administracyjnej, gdzie wchodzi w rachubę nie l e g a l n o ś ć, lecz r z e t e l n o ś ć wykonania, tj. zgodność wykonania z elastyczną literą prawa w zespoleniu z jego duchem — według intencji prawodawcy, jako twórcy prawa, które w samym założeniu swym ma służyć dobru i słuszności (a r s b o n i e t a e q u i i). Otóż w tym zakresie p o k u s a władzy, jak to wykazuje doświadczenie dziejowe, jest tak wielka, możliwość osiągania różnych celów u b o c z n y c h pod płaszczykiem pozornej legalności tak rozległa, dążność do f o l g o w a n i a różnym tendencjom, krzyżującym się z racją wykonywanego prawa, tak zazwyczaj rozległa, że trzeba prawdziwej mądrości stanu oraz wielkiego hartu umysłu i ducha ze strony powołanych do wykonania prawa władz państwowych, by... nie uległy i w ten sposób nie zadały poczuciu praworządności w społeczeństwie mniej lub więcej dotkliwego ciosu, którego w żadnej drodze legalnej naprawić nie można, a którego skutki według zaznaczonego powyżej prawa socjologicznego są aż nadto szkodliwe...

Oto właśnie ilustracja — na przykładzie notariatu, na którym to przykładzie, jak powiedzieliśmy, łacno zademonstrować można, jak wyglądają załamania praworządności w praktyce. Wielka to historia!..... Powtarzamy: fatalne to powiedzenie... A zresztą, dla nas — wielka, bo na tym miejscu zajmujemy się notariatem, a każda rzecz powinna mieć swoje właściwe miejsce. Niechaj inni gdzie indziej swoje na tę samą modłę traktują sprawy...

Oto więc ilustracja praworządności „formalnej" z dziedziny prawno-administracyjnej na przykładzie spraw notarialnych. Z końcem października 1933 r. ogłoszone zostaje jednolite Prawo o Notariacie, które usiłuje dźwignąć zawód notarialny na wyższy pod względem doboru personalnego poziom (art. 7). W przepisach wprowadzających prawodawca upoważnia Ministra Sprawiedliwości do przenoszenia i zwalniania notariuszów w okresie do dnia 1 stycznia 1934 r. (art. 124 § 2). W jakim celu? Jedyna rzetelna odpowiedź: w celu usunięcia z szeregów notariatu jednostek, które w zbyt jaskrawy sposób odbiegają od normy, jaką wprowadza nowe prawo. Wykonanie? Obok kilku wypadków takiego rzetelnego postępowania — masowe rugi, których ofiarą padają świetni notariusze, będący chlubą zawodu, i mianowanie na miejsce wyrugowanych (obok oczywiście i pokaźnej ilości ludzi odpowiednich) jednostek bez żadnych kwalifikacji, za to tak czy inaczej „zasłużonych" w oczach i pojęciach dzierżących władzę. Oto przykład wręcz niedopuszczalnego i urągającego wszelkiemu poczuciu praworządności wykonania ustawy!

Ale na tych nigdy niezapomnianych w dziejach notariatu polskiego dwóch miesiącach pomiatania poczuciem praworządności, godnością zawodu i losem osiwiałych w pracy ludzi — wcale nie koniec. Zainicjowana została polityka nominacyjna, urągająca nowemu prawu, zdrowemu sensowi i najżywotniejszym interesom instytucji. Z zasady, wyrażonej w art. 7, zrobiono osłonę, która od czasu do czasu kryła system wypierania do notariatu sędziów i prokuratorów pośledniejszego gatunku, których się w ten wnikliwy sposób... pozbywano, oraz rażące nadużywanie pojęcia „wyjątkowego przypadku" z art. 8 § 2, kiedy to forsowano do notariatu różne typy „zasłużone" czy to dla reżimu, czy to osobiście dla jego prowodyrów. A młodzież prawnicza, której ustawa gwarantowała drogę pracy życiowej, a zawodowi — dopływ świeżych młodych sił, musiała na to wszystko patrzeć i zaciskać zęby w poczuciu bezsilności. I dużo mętnej wody upłynęło zanim w wyniku walki ze złem, podjętej przez przedstawicielstwo notariatu, stowarzysze-

nia asesorów i aplikantów notarialnych i organizację młodych prawników oraz publicystycznie (w miarę „cenzuralnych" możliwości) przez „Przegląd Notarialny" i „Współczesną Myśl Prawniczą", organ młodzieży prawniczej, zanim — powtarzamy — nastąpiła pewna poprawa stosunków.

Oto przykłady, demonstrujące ile zła może zdziałać pozbawione rzetelności wykonanie ustaw i ile szkody wyrządzić ono może sprawie praworządności. Nie chcemy tych przykładów mnożyć. Wydaje się, żeśmy myśl naszą uwypuklili z dostateczną wyrazistością.

*

Konkludujemy: bez rzetelnego wykonywania aktów prawodawczych praworządność będzie zawsze wisiała w powietrzu, a nie stała twardo na ziemi.

Tu żadne słowa, żadne zapewnienia, żadne zaklęcia — nic nie wskórają, albowiem działa tu, jak zaznaczyliśmy, socjologiczne prawo falowania.

Wykładnia aktu prawodawczego ze strony władzy administracyjnej musi być (zapewne — „100%" nie z tego jest świata...) — r z e t e l n a, m i a r o w a i s ł u s z n a. Wszelkiego rodzaju wykładnia typu „gimnastycznego", która właściwie przestaje być w y k ł a d n i ą, a staje się... p r z e k ł a d n i ą prawa na boczny tor, jest równoznaczna z podcinaniem praworządności, która — powtarzamy — jest jedna i niepodzielna!

Takie oto uwagi nasuwają się na doniosłym etapie naszych dziejów wewnętrznych, gdy Minister Sprawiedliwości zapowiada — **umocnienie praworządności kraju w najszerszym tego słowa znaczeniu.** W tym podejmowanym wielkim dziele naczelny strażnik prawa w Państwie może niezawodnie liczyć na gorliwe współdziałanie całego świata prawniczego.

PIOTR ZUBOWICZ

NA PRZEŁOMIE DZIEJÓW PRAWA POLSKIEGO

Tempora mutantur et nos mutamur in illis...

Prawo jest odbiciem układu sił społecznych i panujących idei w danym narodzie. Życie zwykle wyprzedza prawo i narastające zagadnienia, i obyczaje prawne, gdy stają się powszechnie używane, później znajdują swój wyraz w skonkretyzowanych normach prawnych. Normy prawa cywilnego ustalają prawa i obowiązki jednostki w społeczeństwie i normują wzajemne stosunki majątkowe poszczególnych obywateli danego państwa.

Rozwój tych stosunków postępuje bądź ewolucyjnie i prawo wtenczas rzadko zdąża za tempem rozwoju i w dużej mierze jest hamulcem narastających potrzeb i wymagań, i tylko pod naciskiem bądź opinii publicznej, bądź szczęśliwego układu przyjścia do władzy ludzi z inicjatywą i umiejętnością patrzenia szerzej, ulega nowelizacji. Są jednak w życiu narodów kataklizmy w postaci wojen lub rewolucji, które wstrząsając całym dotychczasowym systemem wewnętrznym i wnosząc inne założenia uwarstwień społecznych, wywołują potrzebę ujęcia w normy prawne wszelkich przejawów i zdobyczy dziedzin życia, nadając im odmienne formy od poprzednio obowiązujących.

Takim jaskrawym przykładem była wielka rewolucja francuska roku 1789, która kładzie kres rządom absolutnym monarchy, opartym na poparciu warstwy magnacko-szlacheckiej. Stwarzała ona w myśl swych zasadniczych haseł podstawy ustroju tiers état, dając odpowiednie ramy, w których

rozwinął się liberalny kapitalizm. Kodeks Napoleona był tworem nowego układu sił, gdzie wolność i prawa jednostki, często nawet ze szkodą interesu publicznego, dominowały w myśl zasady — faire passer, faire laisser. Kodeks Napoleona we Francji w dziedzinie prawa prywatnego był wynikiem zdobyczy haseł wielkiej rewolucji z uświęceniem nieograniczonej zasady prawa własności.

Napoleon prawem okupanta wprowadzał kodeks, będący odbiciem sił społecznych Francji, do krajów przezeń zajmowanych. W roku 1808 kodeks Napoleona stał się prawem obowiązującym w Księstwie Warszawskim. Był on aktem nawskroś rewolucyjnym w polskich stosunkach, gdyż Polska grzęzła jeszcze w stosunkach feudalno-szlacheckich i tylko grono światlejszych obywateli hołdowało zasadom Konstytucji 3 Maja.

Po upadku Napoleona i stworzeniu Królestwa Kongresowego reakcja rodzima chciała nawrotu do czasu dawnych przywilei klasowych, gdyż kodeks stwarzał społeczeństwo bezstanowe i laicyzował stosunki prawne. Powstaje myśl skodyfikowania i jako synteza czasów zamierzchłych z zasadami wysuniętymi przez kodeks powstaje kompromisowy Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego. Wyczechowskiemu, twórcy prawa hipotecznego w Polsce rzucała reakcja rodzima kłody pod nogi i tylko dzięki interwencji Aleksandra I prawo to zostało uchwalone. Rewolucja 1830 roku wstrzymała prace kodyfikacyjne polskie i tylko dzięki temu księgi 2 i 3 Kodeksu Napoleona ocalały. Wykorzystując reakcyjne stanowisko i wpływy u Mikołaja I, duchowieństwo doszło, że prawo małżeńskie w roku 1836 zostało wyjęte z ogólnego systemu prawa i poddane całkowicie pod wpływ duchowieństwa, reglamentując go w myśl zasad prawa kanonicznego i poddając go jurysdykcji sądów duchowno-wyznaniowych.

Kodeks Napoleona dopomógł wysoce ukształtowaniu się stosunków socjalnych w Kongresówce, zniwelował klasowość prawną, zniósł przywileje klasowe i sprzyjał zróżniczkowaniu społeczeństwa na warstwy posiadające i proletarskie, gdyż bezwzględna równość wobec prawa bez ingerencji państwa stwarzała bardzo korzystne warunki dla wszelkich jednostek bardziej przedsiębiorczych, a nie zawsze subtelnych w zdobywa-

niu dóbr materialnych w myśl wszechwładnie panującej zasady: enrichissez-vous.

Wiek XIX jest wiekiem dominującego rozwoju kapitalizmu i soki czerpie on z podstaw kodeksu Napoleona i w pewnej mierze pochodnych kodeksów prawa niemieckiego i austriackiego wyrosłych na podstawach haseł „wiosny ludów“ 1848 r.

Kodeks Napoleona wychował w Polsce całą szkołę prawników, zapatrzonych i rozkochanych w nim i uważających prawo to za „tabu“ nietykalne. Ten na pozór dziwny kult wypływał przede wszystkim stąd, że kodeks Napoleona był prawem bardziej postępowym od obowiązującego w Rosji X Tomu, który był zbiorem przepisów nie usystematyzowanych. Rosja nie całkowicie jeszcze wyszła z bojarskich stosunków i X Tom zachowywał szczątki ustroju stanowego.

Kodeks Napoleona był ostatnim bastionem odrębności naszej od Rosji. W tej odrębności widzę główną przyczynę popularności, jaką kodeks Napoleona ugruntował swe zasady w umysłowości prawników polskich.

Na schyłku XIX wieku, gdy zagadnienia socjalne zmieniały strukturę odrębnych warstw narodu, gdy emancypacja kobiet i ich stanowiska socjalnego podważyła dotychczasową ich bierność, gdy unormowanie życia rodzinnego domagało się laicyzacji, grono młodych prawników zaczęło nieśmiało występować przeciwko panującym zasadom. Zgromieni groźnym autorytetem starszych zamilkli, lubo nieprzekonani.

Zmieniały się czasy, zmieniali się ludzie. Wstrząs roku 1905, jaki ogarnął całe imperum rosyjskie, wysunął pomiędzy innymi zagadnienie reformy prawa prywatnego. Postępowa radykalna inteligencja polska podważała zasady prawne, na jakich opierały się ustawy obowiązujące w Polsce, wykazując ich zmurszałość i nieprzystosowanie na wielu odcinkach życia.

Wojna europejska r. 1914, zmiany, jakie po niej nastąpiły jak w układzie organizmów państwowych, tak i w ruchu emancypacyjnym do stworzenia odrębnych jednostek państwowych, wielkie przeobrażenia socjalne, jakie nastąpiły w niektórych krajach, wysunęły potrzebę zreformowania prawa, skodyfikowania go na odmiennych warunkach i zunifikowania prawa.

Unifikacji wymagały narastające dążenia emancypacyjne stworzenia jednolitych warunków bytowania oddzielnych zaborów, dotychczas żyjących przez dłuższy czas odrębnym ży-

ciem, a składających się na całość Państwa Polskiego. Odczuwano tego potrzebę, lecz zabrano się do tego niezupełnie szczerze. Komisja Kodyfikacyjna, złożona z najtęższych prawników, szwankowała brakiem organizacji pracy, brakiem odwagi cywilnej, unikając zadraśnięcia jakichkolwiek stosunków społeczno-prawnych. Klasycznym wypadkiem tego był los umiarkowanej bardzo próby reformy prawa małżeńskiego i laicyzowania aktów stanu cywilnego. Projekt pióra nieodżałowanej pamięci Lutostańskiego nie ujrzał świata Bożego, pomimo iż ogół prawników polskich rozumiał potrzebę położenia kresu chaosu prawnego, jaki w tej dziedzinie panował w Polsce. Wystarczyła propaganda kół katolickich przeciwko nowelizacji prawa małżeńskiego, aby projekt Lutostańskiego złożono do lamusa.

Nie zaprzeczam, że Komisja Kodyfikacyjna ma duże zasługi w kodyfikacji niektórych dziedzin prawa, lecz ośmielam się zarzucić, że brakło szerszego poglądu na życie i problemy wyrastające w społeczeństwie.

Wojna światowa, okupacja niemiecka, mająca na celu unicestwienie całego dorobku kulturalnego polskiego, próby przetworzenia narodu polskiego na społeczeństwo niewolników, wstrząsnęła całokształtem ustrojowych stosunków, sproletaryzowała ogół Polaków i stworzyła potrzebę odbudowy socjalnej w innej szacie i układzie.

Nowoodzyskane ziemie, emigracja nań żywiołów polskich w rozmiarze dotychczas w historii niespotykanej, z wyjątkiem wędrówki ludów, wymagały natychmiastowego stworzenia jednolitych warunków, normujących wzajemne stosunki ludzi, żyjących pod prawem różnych dzielnic Polski.

Unifikacja prawa była doceniana przez świat prawniczy, widzący w tym cement zlania się różnych prowincji polskich w jedną wielką całość.

Minister Świątkowski zapowiedział unifikację w przeciągu roku. Wątpiono czy w tak krótkim czasie można będzie dokonać tak wielkiej pracy. Minister słowa dotrzymał. Dziś posiadamy dziedzinę prawa prywatnego zupełnie uregulowaną, co wpłynie niewątpliwie na ujednolicenie narodu w jedną kompaktną całość. Minister Świątkowski dobrze się zasłużył i reforma ta będzie związana w historii z jego nazwiskiem.

Prawo prywatne nosi piętno nurtujących obecnie w Polsce haseł i układu sił społecznych. Na czoło zagadnień wysunięte zostały zasady laicyzacji wszelkich przejawów życia, zupełnego równouprawnienia mężczyzny i kobiety, opieki i obrony interesów małoletnich, supremacji interesu publicznego nad interesem jednostki i podkreślenie planowania i celowości we wszelkich stosunkach prywatno-prawnych. Ustawy te nie mają zbyt rewolucyjnego charakteru i są próbą syntezy haseł radykalnych z normami już dotychczas ustalonymi w stosunkach prawno-prywatnych.

Jaki powinien być stosunek prawników do tego prawa?

Przede wszystkim powinniśmy docenić wagę i znaczenie jednolitego prawa na całym obszarze Polski: zerwanie z tradycjami obcymi i stworzenie kanwy prawnej, na której nastąpi zlanie się całego narodu polskiego w jednolity organizm państwowy.

Ponadto stosunek ten winien być lojalny, powinniśmy przyswoić nowe prawo nie tylko zewnętrznie, lecz adoptować je jako normy, będące odbiciem nowych warunków życia, i być strażnikami interpretacji nowego prawa w duchu i rozumieniu tych wszystkich, którzy przykładając rękę dopomogli Ministrowi Świątkowskiemu do uregulowania tak ważnej dziedziny prawa.

Prawo to jest nawskroś polskie, bo tworzyli je polscy prawnicy, nie naśladując niewolniczo obcego, a przetwarzając takowe przez pryzmat własnych potrzeb i układu sił.

Starajmy się, by to nowe prawo polskie utorowało sobie drogę do serc i umysłów polskich, tworząc nowy typ Polaka nie obciążonego żadnymi grzechami niewoli, owianego potężnym hasłem — dla dobra Polski.

PRZYCZYNKI DO NAPRAWY URZĄDZENIA NOTARIATU

I.

Gdy po straszliwym wstrząsie wojennym życie zaczęło się wygrzebywać ze zgliszcz i ruin, stanęliśmy wobec rzeczywistości, znaczonej zapoczątkowującą się rewolucyjną przemianą stosunków społeczno-gospodarczych w całej Europie, a zwłaszcza na obszarze międzymorza bałtycko-czarno-adriatyckiego, obejmującym również Polskę.

Mniejsza na tym miejscu o oblicze polityczne tego procesu. Istotna z prawniczego punktu widzenia jest jego strona społeczno-gospodarcza. Zarysowujący się zrazu w mglistych konturach i stopniowo się w swych podstawowych założeniach wyjaśniający ustrój d e m o k r a c j i l u d o w e j stał się właśnie ową rzeczywistością, wobec której świat prawniczy poprzez swe poszczególne zawody musiał zająć stanowisko.

Oczywiście w tej płaszczyźnie nie może, a przynajmniej nie powinno być mowy o stanowisku w sensie zasadniczego ustosunkowania się do zachodzących przeobrażeń społeczno-gospodarczych w duchu twierdzącym lub przeczącym. To tu nie należy do rzeczy. Każdy sędzia, adwokat czy notariusz może indywidualnie tak czy inaczej je oceniać, może się do nich tak czy inaczej ustosunkować, może — jeśli mu to odpowiada —

kojarzyć to stanowisko z aktywnością na forum politycznym. Ale jako sędziemu, adwokatowi czy notariuszowi w praktycznej działalności zawodowej — nie wolno mu wobec zachodzącego przeobrażenia stosunków społeczno-gospodarczych zajmować stanowiska już nie tylko opornego, ale nawet i biernego. Prawo jest formalnym wyrazicielem dokonywujących się w zbiorowości narodowej przemian materialnych, a prawnicy są jego wykonawcami w służbie społecznej. Ich zadaniem, więcej — ich obowiązkiem wobec Państwa, jest przykładanie swej wiedzy techniczno-fachowej do wprowadzenia w życie dogmatyki nowego prawa, sankcjonującego dokonane w stosunkach społeczno-gospodarczych przemiany.

Gdy przeto mówimy o stanowisku, jakie poszczególne zawody prawnicze musiały zająć wobec zmienionej rzeczywistości społeczno-gospodarczej w Polsce, to rzecz oczywista mamy na względzie nie taką czy inną ocenę tej rzeczywistości, bo to do instytucji prawniczych nie należy, lecz przystosowanie ustroju i zakresu właściwości każdego zawodu do nowego mechanizmu społecznego, jeżeli przesłanki przedmiotowe wymagają odpowiedniego ich przekształcenia.

Wydaje się, że takie postawienie sprawy jest prawidłowe, właściwe i najbardziej odpowiadające interesom Państwa jako całości. Jeżeli się nie mylimy w ocenie, to w tym względzie panuje u nas pewne pomieszanie pojęć, które bynajmniej nie sprzyja normalizacji stosunków. Nie można i nie należy żądać, by instytucje prawnicze jako takie, czy to będzie magistratura, czy adwokatura, czy notariat — tak czy inaczej deklarowały się w sensie oceny dokonywujących się w zbiorowości przeobrażeń społeczno-gospodarczych. Powtarzamy: to do nich nie należy, one nie są do tego powołane, to leży poza zakresem ich właściwości społecznej. Natomiast można i należy żądać, by instytucje te poprzez swoich członków rzetelnie przykładały się do realizacji życiowej stanowionego przez Państwo prawa, a same

przez swe organy ustawowe współdziałały w przekształceniu swych podstaw ustrojowych w kierunku sprzyjającym ich sprzęgnięciu z dokonywującymi się w Państwie przemianami.

W takim ujęciu rzecz jest na właściwym miejscu. A nic ważniejszego dla higieny społecznej, dla zdrowia stosunków społecznych, dla prawidłowości działania mechanizmu społecznego, a przez to samo — dla zwartości i siły wewnętrznej Państwa, jak to, by każda rzecz była na właściwym miejscu...

II.

Powyższe wstępne uwagi ogólne mają szczególne znaczenie dla notariatu. Dlaczego? Dlatego, że zapoczątkowany po wojnie rewolucyjny proces przeobrażeń społeczno-gospodarczych w Polsce najgłębiej dotyka tego zakresu stosunków, które są domeną działalności zawodowej notariatu. To trzeba dobrze zrozumieć i z tego podstawowego wyjściowego punktu widzenia traktować całe zagadnienie przystosowania notariatu do nowej rzeczywistości. Tak, jak to pisaliśmy w artykule o charakterze poniekąd programowym, zamieszczonym w zeszycie I (str. 16), musimy traktować na tych łamach — „wszystkie sprawy i zagadnienia, mające bezpośredni lub nawet tylko pośredni związek z notariatem — na szerokim tle życia prawniczego i rzeczywistości społecznej i gospodarczej w Polsce".

Jakie jest p o d s t a w o w e z a d a n i e notariatu w samej jego istocie, jak to wykształcił instytucję rozwój dziejowy na przestrzeni wiekowej? Odpowiedź na to pytanie, którą można by oczywiście rozwinąć w cały traktat, wypada w ramach niniejszych wywodów ująć w jednym zdaniu o brzmieniu następującym: podstawowym zadaniem notariatu jest **sporządzanie dokumentów publicznych w powiązaniu z nadawaniem wiary publicznej czynnościom prywatnego obrotu prawnego w zakresie gospodarczym i rodzinnym.**

W świetle tego fundamentalnego ustalenia wyłonić się też zrazu musiała naczelna kwestia, w jakim zakresie prywatny obrót prawny będzie się w nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej obracał, bo od wyjaśnienia tej kwestii zależało w prostej linii ustalenie, czy w ogóle notariat będzie instytucją potrzebną i społecznie użyteczną.

Wyjaśnienie nastąpiło od razu w dziedzinie dla naszych stosunków wewnętrznych najważniejszej, a mianowicie w dziedzinie agrarnej: proklamowana dekretem P. K. W. N. z dnia 6 września 1944 r. reforma rolna oparta została na zasadzie indywidualnej prywatnej własności, a co za tym idzie — jak tego zrazu można było się domniemywać, a co w następstwie zostało wyraźnie potwierdzone w podstawowych dyspozycjach jednolitego prawa cywilnego — na zasadzie wolności gospodarczego i rodzinnego obrotu prawnego. Już to wyjaśnienie sytuacji przesądzało, że notariat w samej swej istocie nie został podważony zachodzącymi w zbiorowości państwowej przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi i że nadal będzie powołany do spełniania swego podstawowego wyżej sformułowanego zadania. W miarę postępującej unifikacji prawa cywilnego stawało się to coraz wyraźniejsze, a ujęcie naczelnych dyspozycji prawa rzeczowego i spadkowego ostatecznie to przypieczętowało.

Dłużej trzeba było czekać na wyjaśnienie sytuacji w zakresie miejskich stosunków społeczno-gospodarczych. Ale i to nastąpiło ostatecznie z chwilą wydania ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej oraz ustawy z tejże daty o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu prywatnej inicjatywy w przemyśle i handlu.

Ustawy te w powiązaniu z wielokrotnymi wypowiedziami sterników naszej nawy ekonomicznej utrwaliły stan rzeczy, w którym gospodarka narodowa rozkłada się między trzy wy-

cinki (sektory), a mianowicie: państwowy, społeczny (spółdzielczy) i prywatny, przy czym ten ostatni w ustalonych przez prawo publiczne ramach oparty jest na wolnej inicjatywie i przedsiębiorczości jednostek, na swobodzie kontraktowej i na własności prywatnej.

Ten stan rzeczy w pełni legitymuje potrzebę działania notariatu. I to nie tylko, jak by się wydawało, w sektorze prywatnym, i nie tylko, co jest również oczywiste, w sektorze spółdzielczym (spółdzielnie, jako osoby prawne prawa handlowego, i ich związki są wszak kontrahentami w gospodarczym obrocie prawnym), ale — co może uchodzić uwagi powierzchownego obserwatora — i w sektorze państwowym notariat działa w zakresie swej właściwości, pełniąc funkcję prawniczą, do której jest powołany przez obowiązujące prawo o notariacie i ustawy z dziedziny prawa materialnego.

Jak wiadomo, forma organizacyjna dokonanego już i dokonywującego się w dalszym ciągu (w terminie do dnia 31 marca r. b.) procesu upaństwowienia przemysłu nie została jeszcze prawnie usankcjonowana. Zjednoczenia branżowe w poszczególnych gałęziach przemysłu,ześrodkowane w podległych Ministerstwu Przemysłu zarządach centralnych, nie mają dotychczas statutów organizacyjnych, ale w praktyce życiowej uznawane są one za osoby prawne, wprawdzie prawa publicznego, ale uczestniczące w obrocie gospodarczym zarówno między sobą, jak i w stosunkach z osobami fizycznymi i osobami prawnymi prawa prywatnego, na normalnych zasadach prywatnego obrotu prawnego. Co więcej, w swych poczynaniach, obliczonych na osiąganie określonych celów, zjednoczenia przemysłowe współdziałają ze sobą, przybierając formy organizacyjne z zakresu prawa prywatnego. Jeszcze więcej, powstają i działają przedsiębiorstwa w postaci spółek handlowych, których kapitał zakładowy jest wyłącznie pochodzenia państwowego. A wcale jeszcze nie wiadomo, czy życie nie wytworzy spółek

o charakterze mieszanym, a więc o kapitałach pochodzących ze wszystkich trzech dziedzin gospodarki narodowej.

Skoro przeto tak się formuje „model“ polskiego życia gospodarczego, skoro własność prywatna nieruchomości nie tylko ziemskich, ale i miejskich jest zachowana (wyjątek umiastowienia placów w Warszawie nie podważa samej zasady, a zresztą i tu rzecz się przeważająco rozwinie w kierunku ustanowienia własności czasowej), skoro wolny obrót gospodarczy w ustanowionych przez prawo publiczne ramach jest dopuszczalny, skoro swoboda umów w tychże ramach jest nieskrępowana, skoro stosunki rodzinne oparte są na tradycyjnych zasadach i wreszcie skoro prawo spadkowe uznaje w racjonalnie uszczuplonych granicach prawo dziedziczenia i wolność testowania — to notariat jest . . . w domu!

III.

Kto podziela powyższe wywody, a tym samym uznaje potrzebę i użyteczność działania notariatu, czemu zresztą dało wyraz nowe prawo polskie, ustanawiając w uszczuplonym nieco w stosunku do dawnego stanu rzeczy, ale tym nie mniej w dość szerokim zakresie przymus formy notarialnej dla oznaczonych czynności prawnych, ten musi konsekwentnie zapytać: jak ma być urządzony notariat, by **funkcje swe mógł spełniać w sposób najbardziej właściwy i skuteczny, a równocześnie — najbardziej sprężysty.**

Na ten moment s p r ę ż y s t o ś c i trzeba położyć szczególny nacisk, jest to bowiem moment pierwszorzędnej i wręcz decydującej wagi dla prawidłowego rozstrzygnięcia postawionego właśnie zagadnienia, jako podstawowej przesłanki właściwego i celowego urządzenia notariatu. Otóż trzeba ustalić jedno: **notariat jest instytucją publiczną, ale domeną jego jest wyłącznie prywatny obrót prawny,** chociażby kontrahentami tego

obrotu były w poszczególnych wypadkach, jak to przedstawiliśmy, osoby prawne prawa publicznego. A prywatny obrót prawny ma swoje specyficzne potrzeby i wymagania, ma swoistą mechanikę, oparty jest na szczególnych metodach, kształtujących się na właściwościach natury ludzkiej, natury stosunków między ludźmi i... samej swojej natury. Podstawowy instrument prawny tego obrotu, jakim jest notariat, ustanowiony przez Państwo właśnie po to, by temu obrotowi służył, musi być tak urządzony, by mógł skutecznie służyć. A by właśnie mógł, musi być — s p r ę ż y s t y, przeważnie s z y b k i, zawsze s p r a w n y, czyniący w pełni zadość tym wszystkim potrzebom i wymaganiom obrotu prawnego, które decydują o jego skuteczności i celowości.

Otóż nie tylko na podstawie oderwanego rozumowania, ale i na podstawie doświadczenia dziejowego, można i trzeba stwierdzić, że tylko taki ustrój instytucji waruje powyższe fundamentalne przesłanki prawidłowego działania notariatu, który oparty jest na tych **naczelnych zasadach, które leżą u podstaw obowiązującego w Polsce jak i gdzie indziej prawa o notariacie.** Wszelkie koncepcje, zmierzające do ujęcia notariatu w karby, znamionujące jego zbiurokratyzowanie, wszelkie próby włączenia notariatu w system, pociągający za sobą jego „uzrzędniczenie", nie mogą dać pozytywnych wyników — po prostu dlatego, że przeczą samej logice rzeczy.

Nie możemy w tej chwili wdawać się w dalsze na ten temat roztrząsania, które w tym lub innym ujęciu nieraz jeszcze wypełniać będą łamy tego czasopisma. W skrócie i ogólnie, jak potrafiliśmy, usiłowaliśmy uzasadnić naszą podstawową tezę, że **do instytucji, powołanej do prawnego regulowania prywatnego obrotu gospodarczego i rodzinnego, nie można przykładać miary ustrojowej z odmiennej sfery pojęć i zasad.** Tezę tę można też ująć w następującą formułę: tylko notariat takiego typu, który traktuje strony jako k l i e n t ó w, a nie jako i n t e-

r e s a n t ó w, może należycie, a więc dostatecznie sprężyście, sprawnie i skutecznie spełniać swą służbę prawniczą w dziele budownictwa życia zbiorowego — na odcinku prywatnego obrotu prawnego.

IV.

Wychodząc z założeń, wyłuszczonych w I rozdziale niniejszych wywodów, notariat polski od pierwszej chwili swego odnalezienia się po wstrząsie wojennym deklarował swą gotowość współdziałania w przystosowaniu ustroju instytucji do przeobrażających się stosunków państwowych. Notariat mniemał i mniema w dalszym ciągu, że p l a n o w o rozlokowany po całym kraju p a ń s t w o w y aparat prawniczy, jakim są działające w ustalonych przez Ministra Sprawiedliwości siedzibach kancelarie notarialne, może i powinien być w pełni wykorzystany dla dobra Państwa i społeczeństwa. Szczególnie właśnie w ustroju demokracji ludowej, którego najistotniejszą cechą jest u a k t y w n i e n i e społeczne i gospodarcze najszerszych rzesz ludzi pracy, potrzebujących czujnej o p i e k i i skutecznej p o m o c y prawnej, notariat może odegrać pozytywną rolę czynnika ładu i porządku prawnego. A więc jasno i wyraźnie: notariat musi być z a c h o w a n y w tym, c o i j a k dotychczas robił w swym podstawowym zakresie właściwości społecznej, ale może być ponadto w y k o r z y s t a n y dla innych zadań w ogólnym planie i rytmie demokratyzacji życia zbiorowego.

Powtarzamy: tezę tę wysuwaliśmy i głosiliśmy od początku, zaraz po wyzwoleniu kraju, z chwilą, gdy notariat przystąpił do swych prac zbiorowych. W braku własnego organu prasowego nie mogliśmy tego czynić publicznie, ale w swych oświadczeniach do władz państwowych dawaliśmy temu niejednokrotnie wyraz. Nie chcemy być gołosłowni. Oto dowody:

Pierwsze po wojnie Walne Zgromadzenie Notariuszów stołecznej Izby, które odbyło się w Warszawie dnia 5 sierpnia

1945 r., w związku z nurtującymi już wówczas projektami reformy notariatu, w powziętej uchwale wyraziło pogląd, że:

1) jakiekolwiek projekty, zmierzające do gruntownego przeobrażenia istoty ustrojowej zawodu notarialnego, opartej na wiekowym doświadczeniu i realnych potrzebach życia społeczno-gospodarczego, winny być traktowane we wszechstronnym rozważeniu, w którym głos samego notariatu, wyrażony poprzez Rady Notarialne, z natury rzeczy powinien odegrać ważką rolę;

2) wobec dokonywujących się w polskim życiu zbiorowym przemian również i pozycja notariatu domaga się przekształcenia w sensie rozszerzenia zakresu jego właściwości zawodowej w duchu służby publicznej, jednakże bez naruszenia jego zasadniczego charakteru, jako działającego z ramienia Państwa zawodu prawniczego, którego utrzymanie będzie niezawodnie jednym z istotnych czynników umocnienia zaufania do poczynań państwowej polityki społeczno-gospodarczej.

Toż Walne Zgromadzenie wystosowało do Ministra Sprawiedliwości pismo następującej treści:

Pierwsze w wyzwolonej Polsce Walne Zgromadzenie Notariuszów stołecznej Izby Notarialnej poczuwa się do obowiązku zwrócenia się do Obywatela Ministra z zapewnieniem, że notariat polski pragnie przyłożyć się ze wszystkich sił do współdziałania w odbudowie Ojczyzny w duchu porządku prawnego, pomyślności gospodarczej i demokratycznej sprawiedliwości społecznej.

Jako powołany do wykonywania mających znamiona publiczne czynności dobrej woli w zakresie obrotu prawnego i będąc organem państwowym pomocy prawnej w dziedzinie prywatnego obrotu gospodarczego, notariat pragnie traktować swą działalność jako służbę publiczną, sprawowaną dla dobra najszerszych warstw społeczeństwa.

Notariat stołeczny w imieniu całego notariatu polskiego oświadcza, że w przełomowym okresie dziejowym, przeżywanym wraz z całym światem przez Naród Polski, notariat oddaje do dyspozycji Państwu wszystkie swe siły żywotne, zwłaszcza w sensie gotowości podjęcia się wykonywania funkcji dodatkowych w rozszerzonych ramach swej właściwości zawodowej.

Walne Zgromadzenie Notariuszów Izby Notarialnej okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie wyraża głębokie przekonanie, że poczynania, zmierzające do przemiany struktury zawodu notarialnego, będą

podejmowane w porozumieniu z Radami Notarialnymi, jako jego rzecznikami.

Rady Notarialne ze swej strony po przywróceniu aparatu współdziałania międzyizbowego wystąpią do Obywatela Ministra z wnioskami, zmierzającymi do przystosowania struktury ustrojowej i zakresu właściwości notariatu do nowych warunków rzeczywistości odrodzonej Rzeczypospolitej.

To samo stanowisko przejawiało się w następstwie z ramienia Konferencji Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych w składanych memoriałach i ustnych przedstawieniach. To samo stanowisko utrzymujemy i dziś: z jednej strony — **zachować notariat na dotychczasowych głównych zasadach ustrojowych,** by nie podważać skuteczności jego działania w zakresie jego podstawowego zadania w służbie prywatnego obrotu prawnego, z drugiej strony — **zużytkować aparat ludzki i organizacyjny notariatu** w innych dziedzinach służby prawnej.

V.

Dokonana w trybie Tymczasowej Instrukcji z dnia 17 lipca 1946 r. „reorganizacja" notariatu, której w pełnym zakresie nie zamierzamy w tej chwili omawiać, poszła zasadniczo po linii wykorzystania notariatu w pracy sądowej, ale naszym zdaniem nie została przeprowadzona we właściwy sposób.

Pomijając ten wzgląd, że tymczasowa reorganizacja notariatu podważyła niektóre z głównych jego zasad ustrojowych (jest to odrębna sprawa, do której w stosownej chwili powrócimy), musimy stwierdzić w ramach tematyki niniejszego wywodu — i to nie tylko na podstawie przesłanek rozumowych, którym w swoim czasie daliśmy wyraz, ale i na podstawie przeszło już półrocznego doświadczenia — że obsadzanie etatów sędziowskich w zakresie postępowania cywilnego spornego, a tym bardziej w zakresie postępowania karnego, przez p. o. notariuszów jako p. o. sędziów, było eksperymentem, który — ujmu-

jąc rzecz z każdego stanowiska — nie dał wyników zadawalających.

Natomiast w tym zakresie, w jakim notariusze zostali pociągnięci do współdziałania z sądami w dziedzinie postępowania niespornego, a więc w dziedzinie dla nich właściwej i odpowiadającej ich „nastawieniu" psychiczno-zawodowemu, a więc w tym zakresie, w którym notariat sam deklarował swą gotowość współpracy na szerszym terenie działania prawniczego, wyniki są zadawalające i pozytywne. Inna rzecz, że to można było zrobić bez przejęcia notariuszów na etaty sędziowskie, ale — powtarzamy — to jest odrębna sprawa, wymagająca osobnego potraktowania. W tej chwili chodzi nam tylko o rzeczową stronę zagadnienia celowego wykorzystania aparatu notarialnego w pracy sądowej.

Ci notariusze w liczbie około 250, którzy w charakterze p. o. sędziów współdziałają w akcji uregulowania tytułów własności z reformy rolnej (por. uwagi na ten temat w zesz. I, str. 125), a równocześnie w stosownym zakresie spełniają czynności sędziów w oddziałach ksiąg wieczystych — są na właściwym miejscu. Natomiast pozostali notariusze, a więc chyba większość, których osadzono w kompletach karnych, lub z których zrobiono sędziów śledczych, lub którym powierzono jednostkowe albo kompletowe osądzanie spraw karnych lub spornych spraw cywilnych, ci notariusze — nie są na właściwych miejscach.

Z tego stanu rzeczy, na podstawie przeszło półrocznego doświadczenia trzeba wyciągnąć nasuwające się wnioski — w kierunku przeprowadzenia właściwej naprawy urządzenia notariatu w oparciu o przedstawione powyżej przesłanki. Sprawa dojrzała już do rozważenia i w ciągu najbliższych miesięcy powinna być przedyskutowana i rozstrzygnięta. Stan tymczasowości winien być jak najrychlej zlikwidowany.

Pragnąc ze swej strony wysunąć pod rozwagę i dyskusję

pewne pozytywne wytyczne reformy notariatu, jeśli chodzi o właściwe i celowe zużytkowanie aparatu notarialnego w pracy sądowej, formułujemy je na razie w ujęciu szkicowym, w następstwie zaś poprzemy je odpowiednimi wywodami uzasadniającymi, choć mniemamy, że i bez nich stanowisko nasze jest dostatecznie jasne.

VI.

Nasze stanowisko zasadnicze: notariusze mogą i powinni być pociągnięci do współdziałania w pracy sądowej **jedynie i wyłącznie w zakresie postępowania cywilnego niespornego.** Jak i w jakiej skali?

Pytanie pierwsze — jak? Pytanie wcale nie proste. Ustawodawstwo polskie poszło po linii powierzenia całego postępowania niespornego sądom grodzkim. Zakres tego postępowania, jak to uzmysławia zestawienie przedstawione na innym miejscu niniejszego zeszytu, jest ogromny, a przy tym w wielu dziedzinach prawniczo trudny i życiowo delikatny, a więc wymagający i wyrobienia prawniczego, i tego, co się zwie „mądrością" życiową. Jest trudne do pojęcia, jak sobie z tym wszystkim poradzą małe sądy grodzkie na głębszej prowincji, obsadzone przeważnie przez młodych i niedoświadczonych ludzi, a przy tym obarczone dużą ilością spraw spornych i sądzeniem spraw karnych. W tej dziedzinie notariat, rozporządzający planowo rozlokowanym materiałem ludzkim, wyrobionym i dojrzałym (przynajmniej tak powinno być w założeniu, a jest niezawodnie przeważająco w rzeczywistości), może i musi przyjść Państwu z pomocą.

Ale właśnie — jak to ująć pod względem ustrojowo-organizacyjnym? Pytanie to zazębia się oczywiście z rozważaną w miarodajnych kołach państwowych sprawą reformy ustroju sądowego. Gdy sprawa ta dojrzeje, wypadnie odpowiednio rozwiązać i jej stronę notarialną. Zanim to jednak nastąpi, trzeba przystosować się do istniejącego stanu rzeczy.

Uznanie notariuszów za p. o. sędziów grodzkich i delegowanie ich do sądów grodzkich do spełniania czynności z zakresu postępowania niespornego — to m e c h a n i c z n e załatwienie sprawy, które nie jest ani uzasadnione, ani celowe. Tu nie chodzi o względy „prestiżowe". Ostatecznie może być i tak, choć nie jest to społecznie zdrowe, że starszy człowiek, który ma za sobą kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat prawniczej pracy zawodowej, albo zajmował wyższe stanowisko w sądownictwie, jako np. sędzia apelacyjny, nagle zostanie życiowo zdegradowany do poziomu p. o. sędziego sądu grodzkiego i jako taki poddany „zwierzchnictwu" służbowemu kierownika, nad którym pod każdym innym względem ma przewagę. Nie zawsze oczywiście tak być musi, wystarcza jednak, że tak być może, a nawet jest prawdopodobne, że przeważnie tak właśnie być może.

Ale pomijając ten życiowo wcale nie mało ważki wzgląd, czy takie załatwienie sprawy jest celowe? Wydaje się, że nie. Każda praca, jeżeli ma być w pełni wydajna i społecznie użyteczna, musi się zasadzać na ponoszonej za nią o d p o w i e d z i a l n o ś c i. Notariusz, który ustawowo obwarowany jest wielostronną odpowiedzialnością za spełnianie czynności oraz za postępowanie na swym samoistnym stanowisku, ma szczególne w tym względzie wyczucie i nie może owocnie pracować, jako p. o. sędziego, którego orzeczenia są wprawdzie samodzielne, ale za którego ze stanowiska wydajności i poziomu pracy odpowiada kierownik sądu grodzkiego.

Z powyższych względów nasuwa się do rozważenia następujące załatwienie omawianej sprawy:

1) wszyscy notariusze powołani są jako p. o. sędziów okręgowych (w przyszłości — w ramach przeprowadzonej reformy ustroju sądownictwa — jako s u i g e n e r i s sędziowie-notariusze) i delegowani do sądów grodzkich (w przyszłości — ewent.

do sądów okręgowych) do pełnienia w oznaczonym zakresie **czynności z zakresu postępowania niespornego;**

2) w każdym sądzie grodzkim te dziedziny postępowania niespornego, które będą powierzone notariuszom, ulegają pod względem organizacyjnym stosownemu wydzieleniu, jako działające przez odpowiednio dobrany skład urzędniczy — **pod kierownictwem i odpowiedzialnością notariuszów.**

Rozwiązanie sprawy w tym sensie i duchu wydaje się możliwe, racjonalne i celowe.

Z kolei pytanie drugie — w jakiej skali? Zakres sądownictwa niespornego, jak zaznaczyliśmy, jest tak rozległy, że nie podobna przerzucać go w całości na notariuszów, którzy nie mogliby w takim razie zajmować się w dostatecznej mierze swoimi kancelariami. Trzeba przeto wybrać te dziedziny, do których notariusze są najbardziej predystynowani i którym przy odpowiednim wysiłku pracy zdołają podołać bez zaniedbywania swych podstawowych obowiązków na właściwym terenie zawodowym. Otóż nasuwają się trzy dziedziny postępowania niespornego, zresztą najważniejsze i najobszerniejsze, które w ustalonym zakresie, a w większych sądach z odpowiednim podziałem pracy, można by powierzyć notariuszom:

1) postępowanie z dziedziny prawa rzeczowego — jedynie w pełnym zakresie prowadzenia **ksiąg wieczystych** (a więc bez spraw, przewidzianych w dekrecie z 8. XI. 1946 r. — Dz. Ust. nr 63, poz. 345);

2) postępowanie **spadkowe** — w ustalonym zakresie, wymagającym szczegółowego rozważenia;

3) postępowanie **opiekuńcze** — w zakresie ustanowienia i sprawowania samej opieki (a więc z wyłączeniem kurateli).

To chyba jest zakres spraw aż nadto rozległy i wystarczający, by celowo i racjonalnie zająć w pełni notariusza nawet w małym ośrodku, poza jego normalnymi zajęciami kancelaryjnymi (w większych miejscowościach, jak już wspomnieliśmy,

wymienione działy spraw będą oczywiście musiały być rozłożone na kilku notariuszów).

Przedstawiony zakres postępowania niespornego, jako przeznaczony dla notariuszów, nie wymaga chyba bliższego uzasadnienia. Jeśli chodzi o prowadzenie ksiąg wieczystych, jest to jasne. Jeśli chodzi o postępowanie spadkowe, to pewne jego fazy, z którymi notariusz ma też styczność w swej pracy zawodowej, mogą być mu przekazane z niezawodną korzyścią dla sprawy, tym bardziej że na ziemiach południowych notariusze i przed 1 stycznia 1947 r. spełniali odpowiednie czynności jako komisarze sądowi, wobec czego notariat reprezentuje w tej dziedzinie pewien kapitał doświadczenia. Wreszcie, jeśli chodzi o postępowanie opiekuńcze, to sprawowanie władzy opiekuńczej jest funkcją tak ważną ze stanowiska społecznego i wymagającą tyle wyrobienia życiowego, że notariusze niewątpliwie bardziej się do tego nadają niż mało doświadczeni sędziowie grodzcy.

Takie oto nasuwają się wytyczne naprawy urządzenia notariatu w sensie rozszerzenia ustawowego zakresu jego pracy prawniczej. Jeżeli do tego dodamy zarysowujące się duże możliwości zużytkowania aparatu notarialnego w dziedzinie społeczno-prawnej (np. poradnictwo prawne w ośrodkach, gdzie brak jest adwokatów, współdziałanie w postaci doradctwa prawnego z gminnymi i powiatowymi radami narodowymi, udział w akcji popularyzacji prawa itp.), to zarysuje się aż nadto bogaty program pozytywnej działalności notariatu poza właściwym zakresem jego powołania zawodowego.

Oto linia, jaką po raz pierwszy publicznie nakreślamy: linia zachowania tego, co jest podstawowe i konieczne dla prawidłowego działania notariatu jako zawodu, linia dodatkowego racjonalnego wykorzystania notariatu w pracy sądowej i społeczno-prawnej. Idźmy po tej linii, a wyjdzie to niezawodnie Państwu na pożytek a notariatowi na chwałę.

ROZPRAWY

JAN WASILKOWSKI

PRAWA RZECZOWE OGRANICZONE

ZASADY OGÓLNE

Niniejszy wywód obejmuje charakterystykę praw rzeczowych ograniczonych w ogólnym ujęciu dogmatycznym. Z kolei nastąpi omówienie poszczególnych praw ze szczególnym uwzględnieniem hipoteki.

Wywód, stanowiący wysoce użyteczny przewodnik po labiryntach prawniczych, składających się na bardzo trudny tytuł IV prawa rzeczowego, rozkłada się na następujące rozdziały: I — uwagi wstępne, II — ustanowienie ograniczonych praw rzeczowych na nieruchomości oraz nabycie tychże praw przez zasiedzenie, III — pierwszeństwo ograniczonych praw rzeczowych i jego zmiana, IV — przeniesienie ograniczonych praw rzeczowych, V — zmiana treści tychże praw, VI — ich zniesienie, przedawnienie, wygaśnięcie. **(Red.)**

I.

Uwagi wstępne[1]**).** Prawo prywatne polskie zachowało w zasadzie tradycyjny (na doktrynie romanistycznej oparty) podział praw majątkowych na prawa bezwzględne (to jest sku-

[1]) Por. Seweryn Szer: „Nowe prawo rzeczowe" w „Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym", nr. zb. og. 11 i nast.

teczne *erga omnes*) i względne (wierzytelności). Prawo rzeczowe normuje grupę majątkowych praw bezwzględnych mających za przedmiot rzeczy (dobra materialne, art. 1 pr. rzecz.). Prawa te noszą ustawową nazwę „praw rzeczowych" (zob. zwłaszcza art. 9, 14 § 1, 16, 19, 20, 111 pr. rzecz.). Jednakże przy kształtowaniu pojęcia praw rzeczowych ustawodawca nie przestrzega ściśle „czystości konstrukcji"; przedmiotem niektórych praw rzeczowych, mianowicie użytkowania, hipoteki i zastawu, są nie tylko rzeczy, lecz także prawa (art. 162—166, 191 i 238—243, 269—278 pr. rzecz.); prawo z ciężaru realnego jest zaliczone do praw rzeczowych, jakkolwiek polega na uprawnieniu do pozytywnych świadczeń (art. 279 pr. rzecz.); pewne uprawnienia należące do stosunków obligacyjnych, a więc „prawa względne", uzyskują przez ujawnienie w księdze wieczystej szczególną skuteczność, która zbliża je do praw rzeczowych (zob. art. 290—295, 98 i 103 oraz 18, 20 i 21 pr. rzecz.). Konstrukcja praw rzeczowych w nowym prawodawstwie polskim wymaga zatem gruntownego opracowania teoretycznego[2]).

Prawami rzeczowymi są: własność (art. 28—112 pr. rzecz.), użytkowanie (art. 130—166 pr. rzecz.), służebności gruntowe i osobiste (art. 167—189 pr. rzecz.), hipoteka (art. 190—249 pr. rzecz.), zastaw (art. 250—278 pr. rzecz.), ciężary realne (art. 279—289 pr. rzecz.), oraz tzw. prawo powrotu będące korelatem własności ograniczonej terminem *ad quem* (art. 100—112 pr. rzecz.). Tę listę trzeba uważać za wyczerpującą. Powołanie do życia praw rzeczowych nie przewidzianych w ustawie nie wy-

---

[2]) Zd. m. najwłaściwszym kryterium przy ocenie tej konstrukcji wydaje się kryterium celowości. Pojęcie „praw rzeczowych", tak samo jak ogólne pojęcie praw podmiotowych, jest tylko instrumentem techniki prawniczej, mającym ułatwić zorganizowanie określonej grupy stosunków społeczno-gospodarczych. Może ono zatem być ustalone tylko w odniesieniu do pewnego pozytywnego ustawodawstwa i oceniane z punktu widzenia większej lub mniejszej przydatności dla konkretnej organizacji, podobnie jak wszelkie inne konstrukcje techniczno-prawne. Zob. odmienne poglądy w pracy *Fryderyka Zolla*: „Przedmiot praw rzeczowych", ogłoszonej w „Kwartalniku Prawa Prywatnego" (wyd. Izb Notarialnych R. P., rocznik 1938, zeszyt 3).

daje się możliwym, przekraczałoby bowiem (skoro chodzi o prawa skuteczne *erga omnes*) granice autonomii prywatnej[3]).

Jednakże nie wynika stąd wcale, żeby prawa nie przewidziane w nowym prawodawstwie, lecz istniejące w chwili jego wejścia w życie, miały z tą chwilą wygasnąć *ipso iure*. W zasadzie, zgodnie z ogólną normą art. 4 przep. og. pr. cyw. („ustawa nie ma mocy wstecznej, chyba że szczególny przepis stanowi inaczej"), zmiana ustawodawstwa nie wpływa na istnienie tych praw. Ich treść i pierwszeństwo, jak również przeniesienie, obciążenie, zmiana lub zniesienie przez czynności prawne podlegają nadal przepisom dotychczasowym (art. XXVI, XXXI, XXXII i LI przep. wpr. pr. rzecz.). Dotyczy to w szczególności prawa zabudowy ustanowionego na podstawie dekretu z dnia 25 października 1945 r. (Dz. U. R. P. nr 50, poz. 280) albo na

---

[3]) Na gruncie polskiego prawodawstwa pogląd powyższy znajduje oparcie w tekście ustawy, mianowicie w art. 55 kod. zobow. Przepis ten, sankcjonując zasadę autonomii woli w dziedzinie prawa majątkowego (por. art. 52 kod. zobow. i art. 10 przep. ogólnych pr. cyw.), mówi tylko o stosunkach między stronami, a więc o stosunkach „względnych" („strony zawierające umowę mogą stosunek swój ułożyć według swego uznania, byleby ...itd."), natomiast prawa rzeczowe, jako prawa „bezwzględne", przekraczają oczywiście zakres takich stosunków. Zob. także art. XXXI przep. wpr. pr. rzecz., którego sformułowanie dostarcza dodatkowego argumentu. Jednakże *numerus clausus* praw rzeczowych jest zasadą, która powinna być uważana za zasadę obowiązującą nawet bez oparcia w tekstach prawa stanowionego Np. w prawie francuskim zasada autonomii woli jest sformułowana w sposób jak najbardziej ogólny (art. 1134 kod. Napoleona: „Umowy prawnie zawarte mają moc ustawy dla stron" — *Les conventions légalement formées tiennent lieu de loi à ceux qui les ont faites*), a jednak pod rządem tego prawa ustalił się pogląd, że umowy nie mogą być źródłem praw rzeczowych nie przewidzianych w ustawie (zob. np. *François Gény*: *Science et Technique en droit privé positif*, tom III, str. 131—135, Paryż 1921).

Znaczenie rozstrzygające ma wzgląd na to, że do ukształtowania praw rzeczowych każdego typu potrzebne są pewne zasady organizacyjne, których ustalenie przechodzi możliwości osób prywatnych (przynajmniej według zapatrywań współczesnych). Dotyczy to przede wszystkim zasad, które określają wpływ egzekucji na prawa rzeczowe oraz zasad związanych z instytucją ksiąg wieczystych lub z innymi urządzeniami, których celem jest organizacja „jawności" (*publicité*) stosunków prawno-rzeczowych.

podstawie obowiązujących poprzednio przepisów dzielnicowych[4]), służebności osobistych ustanowionych na rzecz osób prawnych (zob. art. 176 pr. rzecz.), hipoteki „listowej" prawa niemieckiego (z zastrzeżeniem przepisu art. XLII przep. wpr. pr. rzecz.), długow gruntowych i rentowych (§§ 1191—1203 kod. cyw. niem.) z zastrzeżeniem co do długów gruntowych i rentowych na nieruchomości własnej (art. XLIII § 1 przep. wpr. pr. rzecz.), rzeczowego prawa pierwokupu w rozumieniu §§ 1094—1104 kod. cyw. niem., zastawu nieruchomego w rozumieniu art. 2085—2091 kod. Napoleona i art. 43 prawa o ustaleniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i hipotekach z 1818 r.[5]).

Zasady powyższe ulegają jednak pewnym ograniczeniom. W szczególności własność gruntowa podzielona co do treści stała się z chwilą wejścia w życie nowego prawodawstwa własnością pełną. Właścicielem jest dotychczasowy właściciel użytkowy. Uprawnienie dotychczasowego właściciela zwierzchniego jest uważane za ciężar realny. Ograniczenia możności rozporządzania nieruchomością bez zgody dotychczasowego właściciela zwierzchniego utraciły moc (art. XXXVI przep. wpr. pr. rzecz.); długi gruntowe i rentowe, służące uprawnionemu na nieruchomości własnej, ulegną wygaśnięciu, jeżeli przed upływem lat trzech od chwili wejścia w życie prawa rzeczowego nie przejdą na inną osobę (art. XLIII § 1 przep. wpr. pr. rz.); hipoteka „bezpodmiotowa" w rozumieniu noweli III do kod. cyw. austr. wygaśnie w tym samym terminie, jeżeli właściciel nie rozporządzi nią na rzecz osoby trzeciej; to samo dotyczy uprawnienia właściciela do rozporządzania miejscem hipotecznym na podstawie przepisów now. III do kod. cyw. austr. (art. XLIII § 2 przep. wpr. pr. rzecz.).

---

[4]) Co do zmiany prawa zabudowy, obciążającego nieruchomości osób prawnych prawa publicznego, na własność czasową w rozumieniu art. 100—112 pr. rzecz. — zob. art. XXXIX § 1 przep. wpr. pr. rzecz. Jeżeli prawo zabudowy ciąży na gruncie należącym do osoby prywatnej zmiana taka nie jest możliwa, ponieważ przeniesienie własności z zastrzeżeniem powrotu na rzecz zbywcy nie jest dopuszczalne w odniesieniu do gruntów stanowiących własność osób prywatnych (art. 100 pr. rzecz.).

[5]) Jak zaznaczono w tekście, wyliczenie to nie jest wyczerpujące. Co do roszczeń osobistych „urzeczowionych" wskutek wpisu do księgi — zob. art. L przep. wpr. pr. rzecz.

W przeciwstawieniu do prawa własności wszelkie inne prawa rzeczowe są oznaczone w ustawie terminem ogólnym „prawa rzeczowe ograniczone" (zob. zwłaszcza tytuł IV prawa rzeczowego), ograniczony zakres uprawnień objętych treścią tych praw stanowi bowiem ich znamię ustawowe. Termin ogólny „prawa na rzeczy cudzej" (i u r a i n r e a l i e n a) nie jest odpowiedni, ponieważ ustawa przewiduje także ograniczone prawa na rzeczy własnej (art. 187 i 229 pr. rzecz.).

Pewne kwestie dotyczące praw rzeczowych ograniczonych są unormowane ogólnie bądź w odniesieniu do wszystkich praw tej kategorii bądź w odniesieniu do określonej grupy tych praw. Należą tu w szczególności kwestie następujące:

1) niektóre przypadki powstania ograniczonych praw rzeczowych na nieruchomościach (ustanowienie i zasiedzenie); 2) pierwszeństwo praw rzeczowych ograniczonych; 3) przeniesienie ograniczonych praw rzeczowych na nieruchomościach oraz praw na prawach obciążających nieruchomość; 4) zmiana treści praw rzeczowych ograniczonych; 5) niektóre przypadki wygaśnięcia praw rzeczowych ograniczonych (zniesienie przez czynność prawną, przedawnienie praw na nieruchomościach, wpływ terminu a d q u e m, ziszczenie się warunku rozwiązującego, c o n f u s i o) [6]).

Większość tych kwestii jest objęta przepisami tytułu IV

---

[6]) Powyższe zestawienie nie jest wyczerpujące; pomija ono np. wpływ egzekucyjnej sprzedaży na prawa ciążące na rzeczy, wpływ wywłaszczenia na takie prawa, kwestię wygaśnięcia lub przemiany praw rzeczowych ograniczonych w przypadku akcesji i inne jeszcze kwestie. Jednakże w ogólnej charakterystyce zasad nowego prawa rzeczowego nie podobna dążyć do wyczrpujbcego omówienia przedmiotu, zwłaszcza gdy wymagało by ono analizy innych aktów ustawodawczych.

Poza tym nie są objęte tym zestawieniem kwestie ogólne, które dotyczą wszelkich praw ujawnionych w księdze wieczystej, a więc takie prawa własności (domniemania wynikające z wpisu, rękojmia wiary publicznej itd.). Kwestie te są przedmiotem tytułu II pr. rzecz.

pr. rzecz., który ma nagłówek: „przepisy ogólne o prawach rzeczowych ograniczonych“ [7]).

II.

1. Do **ustanowienia** prawa rzeczowego na nieruchomości potrzebna jest umowa między właścicielem i nabywcą oraz, jeżeli ustawa tak stanowi, wpis do księgi wieczystej (art. 113 § 1 pr. rzecz.).

Z zestawienia tego przepisu z przepisami dotyczącymi poszczególnych praw rzeczowych wynika, iż obciążenie nieruchomości użytkowaniem, służebnością gruntową lub służebnością osobistą następuje solo consensu (wyjątek zachodzi w przypadku, gdy właściciel dwóch nieruchomości obciąża jedną z nich służebnością na rzecz drugiej, art. 187 § 2 pr. rzecz.). Natomiast przy ustanowieniu hipoteki (art. 192 pr. rzecz.), ciężaru realnego (art. 280 pr. rzecz.) oraz prawa powrotu (art. 101 pr. rzecz.) wpis należy do przesłanek prawo-tworzących[8]).

Art. 113 nie dotyczy ustanowienia praw rzeczowych na prawach, ani praw rzeczowych na ruchomościach; kwestie te są przedmiotem osobnych przepisów (zob. art. 162 § 2, art. 238 w związku z art. 192, art. 270 oraz art. 155 i art. 251 i 253 pr. rzecz.).

---

[7]) Przepisy tytułu IV stanowią jedną z najmniej przejrzystych części dekretu o prawie rzeczowym. Wynika to nie tyle z problematyki zagadnień objętych tymi przepisami, ile z niejednolitej metody uogólnienia. Niektóre przepisy omawianego tytułu dotyczą wszelkich w zasadzie praw rzeczowych, inne tylko praw na nieruchomościach, inne znów wszelkich praw wpisanych w księdze wieczystej. Zyskałyby one na jasności, gdyby były oparte na innej systematyce.

Należy zresztą zauważyć, iż ze względu na przejrzystość układu było by może pożądane, żeby w całym prawie rzeczowym przepisy o prawach na nieruchomościach zostały oddzielone od przepisów o prawach na rzeczach ruchomych. Jednakże pociągało by to za sobą konieczność cytowania w tekstach ustawowych innych tekstów (metoda kod. cyw. niem.), czego prawodawca polski stara się uniknąć. Kwestia ta powinna być rozważona przy kodyfikacji nowego prawa cywilnego.

[8]) Wpis jest również przesłanką powstania hipoteki przymusowej — art. 244 § 2 pr. rzecz.

W braku przepisu odpowiadającego art. 44 pr. rzecz. umowa o ustanowienie ograniczonego prawa rzeczowego może nie obejmować podstawy prawnej przysporzenia (c a u s a). Jak wiadomo, na gruncie kodeksu zobowiązań, którego przepisy o umowach w ogólności powinny być stosowane do wszelkich w zasadzie umów prawa majątkowego (art. 52 kod. zobow. i art. 10 przep. og. pr. cyw.), zagadnienie umów abstrakcyjnych (oderwanych) jest przedmiotem kontrowersji[9]).

Omawianie tej kontrowersji przekraczałoby zakres niniejszej charakterystyki. Trzeba jednak zauważyć, iż rozporządzenia prawami na nieruchomości albo prawami na takich prawach nie mogą być całkowicie oderwane od c a u s a już ze względu na przepisy o rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych, albowiem przepisy te (art. 20 i n f i n e pr. rzecz.) wyłączają z zakresu rękojmi rozporządzenia pod tytułem darmym; c a u s a ma więc doniosły wpływ na skuteczność rozporządzeń.

Zd. m. umowy przewidziane w prawie rzeczowym mogą być — zależnie od woli stron — albo „przyczynowe", albo „oderwane" (wyjątek stanowi umowa o przeniesienie własności nieruchomości, która musi być „przyczynowa", art. 44 pr. rzecz.). Jednakże umowa, która nie obejmuje podstawy prawnej przysporzenia, a więc jest w tym znaczeniu umową oderwaną, zależy w istocie od c a u s a, w szczególności może być unieważniona z powodu braku lub nieważności c a u s a (umowy tego typu nazywa F r. Z o l l, o p. c i t. — „umowami ogólnymi"). Skoro bowiem każde przysporzenie ma w rzeczywistości pewną c a u s a (c. s o l v e n d i, c. d o n a n d i, c. o b l i g a n d i), zupełna niezależność rozporządzenia od c a u s a wydaje się możliwą tylko w oparciu o szczególne przepisy. Prawo rzeczowe przepisów takich nie zawiera, toteż rozporządzenia abstrakcyjne według wzoru rzymskiego lub niemieckiego nie są na gruncie tego prawa dopuszczalne.

Wobec przepisów o rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych (art. 20—27 pr. rzecz.) i przepisów o ochronie dobrej wiary przy nabyciu praw na rzeczach ruchomych (art. 48, 49, 136, 252 pr. rzecz.), które zapewniają w dostatecznym stopniu bezpieczeństwo obrotu go-

---

[9]) Zob. F r y d e r y k Z o l l: „Zobowiązania", str. 17—18 i cytowaną tam literaturę (Kraków, 1945).

spodarczego, rozporządzenia abstrakcyjne typu rzymskiego lub niemieckiego byłyby zresztą tak samo zbyteczne, jak „zasada formalnej prawomocności wpisów".

Oświadczenie właściciela, który ustanawia prawo na nieruchomości, podlega rygorowi formy aktu notarialnego (art. 113 § 2). Oświadczenie nabywcy nie wymaga szczególnej formy. Do wpisu prawa wystarcza dokument obejmujący samo tylko oświadczenie właściciela (art. 24 pr. o ks. wiecz.). W razie dokonania wpisu domniemywa się, że prawo istnieje i służy osobie we wpisie wymienionej (art. 18 § 1 pr. rzecz.), a więc pośrednio, że umowa o ustanowienie prawa doszła do skutku. Oświadczenie właściciela nieruchomości przewidziane w art. 113 § 2 jest składnikiem umowy o ustanowienie prawa (ofertą lub przyjęciem oferty). W myśl zasad ogólnych oświadczenie tego typu jest dokonane z chwilą, gdy doszło do drugiej strony w taki sposób, że mogła o nim powziąć wiadomość (art. 30 kod. zobow.). Jednakże według art. 126 pr. rzecz. omawiane oświadczenie uważa się za złożone także wtedy, gdy dokument, w którym umieszczone zostało, wpłynął do rąk prowadzącego (właściwą) księgę wieczystą.

2. Nabycie ograniczonych praw rzeczowych przez **zasiedzenie** jest w zasadzie możliwe tylko jako u s u c a p i o s e c u n d u m t a b u l a s (art. 127 pr. rzecz.). Względy społeczno-gospodarcze, które w odniesieniu do prawa własności rozstrzygnęły także na korzyść zasiedzenia przeciwko księdze wieczystej, nie mają widocznie — według poglądu ustawodawcy — podobnej wagi w odniesieniu do innych praw rzeczowych. Tytułem wyjątku służebności gruntowe, polegające na trwałym i widocznym urządzeniu, mogą być nabyte także przez u s u c a p i o c o n t r a t a b u l a s (art. 184 pr. rzecz.).

Przepisy o zasiedzeniu dotyczą tylko praw rzeczowych, które stanowią przedmiot posiadania w rozumieniu art. 296 § 2 pr. rzecz., to jest praw, z którymi łączy się faktyczna władza nad rzeczą (użytkowanie, służebności gruntowe i służebności osobiste). Przesłankami zasiedzenia są: a) posiadanie dziesięcioletnie, b) wpis posiadacza jako osoby uprawnionej, przy czym wpis ten musi figurować w księdze wieczystej przynajmniej od lat dziesięciu, oraz c) dobra wiara w chwili uzyskania posiadania (m a l a f i d e s s u p e r v e n i e n s n o n n o c e t).

Dobra wiara posiadacza domniemywa się (art. 127 § 1 *in fine* pr. rzecz. i art. 8 przep. og. pr. cyw.). Zgodnie z ogólną zasadą, przyjętą w prawie rzeczowym, ustawodawca nie określa kryteriów złej lub dobrej wiary posiadacza (por. art. 48 § 1, 50, 51, 57, 73, 74, 184, 302, 311—314; wyjątek art. 22 § 1 pr. rzecz.). Po upływie lat dwudziestu nie można zarzucać wpisanemu posiadaczowi złej wiary (art. 127 § 2 pr. rzecz.).

Co do biegu terminu — zob. art. 129 pr. rzecz., a co do okresu przejściowego — art. XXXIII i XXXIV przep. wpr. pr. rzecz.

Zasiedzenie służebności gruntowych przewidziane w art. 184 pr. rzecz. nie jest uzależnione od wpisu posiadacza w księdze wieczystej; natomiast termin tego zasiedzenia jest dwukrotnie dłuższy (lat dwadzieścia). Zarzut złej wiary przy nabyciu posiadania jest wyłączony dopiero po upływie lat trzydziestu.

Kwestia zasiedzenia ograniczonych praw rzeczowych na ruchomościach została przez ustawę pominięta, nie ma bowiem znaczenia praktycznego.

III.

Według art. 117 pr. rzecz. o **pierwszeństwie** praw rzeczowych ograniczonych rozstrzyga w zasadzie chwila ich powstania. Jednakże, jak wynika z dalszych przepisów, zasada: *prior tempore potior iure* ulega istotnym modyfikacjom co do praw wpisanych w księdze wieczystej. W ujęciu art. 117 pr. rz. dotyczy ona: a) praw na nieruchomościach, jeżeli prawa te powstały niezależnie od wpisu (użytkowanie, służebności gruntowe, służebności osobiste) i nie są do księgi wpisane, i to tylko o tyle, o ile chodzi o ich stosunek wzajemny (art 117 w związku z art. 118 pr. rzecz.; zob. także art. 801 § 1 kod. post. cyw. w brzmieniu art. XV pkt. 20 przep. wpr. pr. rzecz.); b) praw na rzeczach ruchomych; c) praw ciążących na prawach, które nie ulegają ujawnieniu w księdze wieczystej.

Ograniczone prawo rzeczowe na nieruchomości, wpisane do księgi wieczystej, ma pierwszeństwo przed takim prawem, nieujawnionym w księdze wieczystej (art. 118 pr. rzecz.). Oko-

liczność, że prawo nieujawnione powstało wcześniej, nie ma znaczenia. Zob. także art. 800 § 1 pkt. 5a w brzmieniu art. XV pkt. 19 przep. wpr. pr. rzecz.

O pierwszeństwie ograniczonych praw rzeczowych, wpisanych w księdze wieczystej, rozstrzyga chwila wniesienia wniosku o wpis (art. 119 § 1 zd. 1 pr. rzecz.; por. art. 38 § 1 pr. o ks. wiecz.). Prawa, wpisane na podstawie wniosków złożonych równocześnie, mają równe pierwszeństwo (art. 119 § 1 zd. 2). Lege non distinguente zasady powyższe dotyczą także przypadków, gdy prawo powstało dopiero po dokonaniu wpisu, jak np. w przypadku zasiedzenia przeciwko księdze wieczystej (art. 127 pr. rzecz.) albo w przypadku, gdy wpis nastąpił zanim umowa o ustanowienie prawa doszła do skutku (co jest możliwe wobec art. 113 § 2 w związku z art. 24 pr. o ks. wiecz.); zob. także art. 293 pr. rzecz.

Do odmiennego oznaczenia pierwszeństwa praw wpisanych potrzebny jest wpis w księdze wieczystej (art. 119 § 2; dotyczy to np. wpisu prawa z zastrzeżonym uprzednio pierwszeństwem albo przypadku, gdy na podstawie wniosków złożonych równocześnie mają być wpisane prawa z różnym pierwszeństwem).

Prawa wykreślone bez ważnej podstawy zachowują swoje pierwszeństwo, oczywiście z zastrzeżeniem rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych (art. 20—27 pr. rzecz.).

W pewnych przypadkach pierwszeństwo jest ustalone inaczej przez przepisy szczególne; zob. np. art. 34, 223 i 224 pr. rzecz.

Istniejący stosunek pierwszeństwa może być zmieniony. Zmiana pierwszeństwa między prawami, które nie są wpisane w księdze wieczystej, następuje solo consensu (dotyczy to praw na rzeczach ruchomych, praw na prawach niewpisanych oraz praw na nieruchomościach, jeżeli powstały niezależnie od wpisu i nie są ujawnione w księdze). Zmiana pierwszeństwa między prawami ujawnionymi w księdze wieczystej albo między prawem ujawnionym w księdze i prawem nieujawnionym dochodzi do skutku przez umowę i wpis (prawo niewpisane musi więc ulec ujawnieniu). Zmiana nie szkodzi ani nie przynosi korzyści prawom, mającym pierwszeństwo niższe aniżeli prawo, które ustępuje pierwszeństwa, a wyższe aniżeli prawo, które uzyskuje lepsze pierwszeństwo (zob. art. 120 pr. rzecz.).

Jeżeli prawo ustępujące pierwszeństwa jest obciążone prawem osoby trzeciej, do zmiany pierwszeństwa potrzebna jest zgoda tej osoby (art. 121 pr. rzecz.) [10]).

Umowa o zmianę pierwszeństwa nie wymaga szczególnej formy ani do ważności, ani do dowodu, chociażby chodziło o prawa obciążające nieruchomość. Do wpisu zmiany wystarcza dokument, obejmujący samo tylko oświadczenie osoby ustępującej pierwszeństwa (art. 26 pr. o ks. wiecz.). W związku z tym art. 126 § 2 rozciąga na to oświadczenie normę wyrażoną w § 1 tego artykułu (zob. wyżej II, 1). Dokument będący podstawą wpisu powinien odpowiadać ogólnej normie art. 20 pr. o ks. wiecz.

Zmiana pierwszeństwa między hipotekami ustala ich nowe pierwszeństwo w sposób ostateczny, albowiem wygaśnięcie jednej z nich nie ma wpływu na pierwszeństwo służące drugiej w wyniku zmiany (art. 122 § 1 pr. rzecz.). Natomiast w razie zmiany pierwszeństwa między innymi prawami albo między hipoteką i innym prawem, zmiana staje się bezskuteczną z chwilą wygaśnięcia prawa, które ustąpiło pierwszeństwa; nie dotyczy to jednak przypadku, gdy prawo dotknięte zmianą pierwszeństwa zostało zniesione przez czynność prawną (art. 122 § 2 pr. rzecz.).

Ustanawiając prawo na nieruchomości właściciel może zastrzec pierwszeństwo przed tym prawem lub równe z tym prawem dla innego prawa. Zastrzeżenie takie może nastąpić także po ustanowieniu prawa, jednakże w przypadku takim potrzebna jest zgoda osoby, której służy prawo dotknięte zastrzeżeniem pierwszeństwa. Do zastrzeżenia pierwszeństwa potrzebny jest wpis w księdze wieczystej (art. 123 pr. rzecz.). Zastrzeżenie pierwszeństwa dla prawa na prawie ujawnionym w księdze wieczystej nie jest przewidziane w ustawie *expressis verbis*. Jednakże z art. 238 pr. rzecz. zdaje się wynikać, że hipoteka na wierzytelności hipotecznej może być ustanowiona z takim zastrzeżeniem. Zd. in. nie ma dostatecznych podstaw

---

[10]) Wynika stąd w szczególności, że gdy zmianą pierwszeństwa ma być dotknięta służebność gruntowa lub ciężar realny przewidziany w art. 279 § 2 pr. rzecz. do zmiany pierwszeństwa potrzebna jest zgoda osób, którym służą na nieruchomości władnącej prawa rzeczowe ograniczone. Zmiana dokonana bez tej zgody jest całkowicie bezskuteczna.

do wyłączenia analogii. Kwestia ta nie jest zresztą doniosła z punktu widzenia potrzeb praktycznych.

Jeżeli przed wpisaniem prawa, dla którego było zastrzeżone pierwszeństwo, zostało wpisane inne prawo bez odpowiedniego zastrzeżenia, do wpisu prawa z zastrzeżonym pierwszeństwem potrzebna jest zgoda osoby, której to inne prawo służy (art. 124 pr. rzecz.) [11]). Przepis ten ma znaczenie praktyczne przede wszystkim w razie wcześniejszego wpisu hipoteki przymusowej, utrudniając realizację zastrzeżonego pierwszeństwa, art. 124 pr. rzecz. zapobiega komplikacjom i niesłusznym wynikom, do których prowadzą z konieczności inne rozwiązania (zob. np. § 881 ust. 4 kod. cyw. niem.).

IV.

Do **przeniesienia** ograniczonego prawa rzeczowego nieruchomości albo prawa na takim prawie potrzebna jest umowa między uprawnionym i nabywcą oraz, jeżeli prawo jest ujawnione w księdze wieczystej, wpis do księgi wieczystej (art. 114 pr. rzecz.). Wobec tego, że użytkowanie i służebności osobiste nie są zbywalne, a służebności gruntowe są związane z własnością nieruchomości władnącej (art. 167 w związku z art. 6 i 9 pr. rzecz.), przepis art. 114 pr. rzecz. dotyczy hipoteki (art. 205, 236 i 238 pr. rzecz.), prawa powrotu (art. 108 pr. rzecz.), prawa z ciężaru realnego[12]) oraz zastawu na prawie obciążającym nieruchomość (art. 269 § 2 w związku z art. 259 pr. rzecz.).

Umowa przewidziana w art. 114 pr. rzecz. winna być stwierdzona pismem (art. 172 w związku z art. 176 kod. zobow.). Forma ta ma tylko znaczenie dowodowe (art. 110 kod. zobow.). Do wpisu wystarcza dokument obejmujący samo tylko oświadczenie zbywcy (art. 25 pr. o ks. wiecz.) [13]). Podpis zbywcy na

[11]) Ściśle biorąc chodzi tu raczej o chwilę złożenia wniosku o wpis, a nie o chwilę wpisu; por. art. 119 pr. rzecz.

[12]) Z zastrzeżeniem przypadku, gdy prawo z ciężaru realnego jest związane z własnością nieruchomości, art. 279 § 2 pr. rzecz., albo gdy jest niezbywalne, jak w przypadku art. 281 § 2 pr. rzecz. w związku z art. 606 kod. zobow.

[13]) M. zd. można uważać za usterkę, że art. 126 pr. rzecz. pomija oświadczenie zbywcy, będące składnikiem umowy o przeniesienie prawa ujawnionego w księdze wieczystej.

dokumencie powinien być notarialnie poświadczony (art. 20 pr. o ks. wiecz.). Z wpisu wynika domniemanie, że prawo przeszło na osobę wpisaną, a więc pośrednio, że umowa o przeniesienie prawa doszła do skutku.

Art. 114 pr. rzecz. nie dotyczy przejścia hipoteki w przypadku „wstąpienia z mocy ustawy w prawa zaspokojonego wierzyciela“ (art. 179 kod. zobow., zob. również art. 223 i 224 pr. rzecz.). M. zd. nie obejmuje on także przypadków „wstąpienia umownego“, przewidzianych w art. 178 kod. zobow. Co do tzw. konwersji długu (art. 178 pkt. 2 kod. zobow.) trudno by bronić przeciwnego zapatrywania, albowiem z celu tej czynności prawnej i tekstu ustawy wynika niewątpliwie, że zmiana wierzyciela jest koniecznym skutkiem zapłaty i następuje niezależnie od intencji wierzyciela, który zapłatę otrzymał.

Gdy chodzi o „wstąpienie umowne“ przewidziane w art. 178 pkt. 1 kod. zobow. nie można wprawdzie zaprzeczyć, iż ta czynność prawna ma pewne podobieństwo z przeniesieniem prawa (przelewem wierzytelności). Jednakże jej cel i przesłanki są odmienne. W zasadzie przelew wierzytelności dochodzi do skutku s o l o c o n s e n s u (art. 170 § 1 kod. zobow.); przelew wierzytelności hipotecznej został uzależniony od przesłanki dodatkowej, mianowicie od wpisu w księdze wieczystej (art. 114 i 205 pr. rzecz.). Natomiast przesłankami rozporządzenia przewidzianego w art. 178 pkt. 1 kod. zobow. są: umowa między wierzycielem i osobą trzecią oraz spełnienie świadczenia przez tę osobę trzecią; wstąpienie w prawa wierzyciela, a więc także przejście hipoteki następuje wskutek dokonania zapłaty i tylko do jej wysokości.

Wynikało by stąd, że wstąpienie umowne w prawa zaspokojonego wierzyciela hipotecznego nie może być uważane za „przeniesienie prawa“ w rozumieniu art. 114 pr. rzecz., jakkolwiek jest oparte na czynności prawnej. Wobec braku szczególnej normy przejście hipoteki nie jest w tym przypadku zależne od wpisu do księgi wieczystej. Wpis nabywcy będzie miał tylko znaczenie deklaratywne i może być dokonany, stosownie do art. 22 pr. o ks. wiecz., bez formalnej zgody zaspokojonego wierzyciela, która byłaby potrzebna w przypadku przelewu (art. 21 pr. o ks. wiecz.).

V.

Do **zmiany treści** ograniczonego prawa rzeczowego potrzebna jest umowa między uprawnionym i drugą stroną (to jest właścicielem rzeczy obciążonej lub podmiotem obciążonego prawa) oraz, jeżeli prawo jest ujawnione w księdze wieczystej, wpis do księgi wieczystej (art. 115 pr. rzecz.). Wynika stąd, że zmiana treści praw nieujawnionych w księdze wieczystej (praw na ruchomościach, praw na prawach nie wpisanych oraz praw na nieruchomościach, jeżeli powstały bez wpisu i nie są wpisane) dokonywa się s o l o c o n s e n s u. W razie zmiany treści praw ujawnionych w księdze wieczystej wpis należy do przesłanek prawo-tworzących.

Jeżeli prawo jest obciążone na rzecz osoby trzeciej, do zmiany treści prawa potrzebna jest zgoda tej osoby (art. 116 § 1 pr. rzecz.). W przypadku, gdy innym osobom służą na rzeczy prawa z pierwszeństwem równym lub niższym, do zmiany treści prawa potrzebna jest zgoda tych osób, jeżeli ich prawa mają być zmianą dotknięte (art. 116 § 2 pr. rzecz.). Jednakże zasada powyższa nie dotyczy zmiany terminu lub miejsca płatności wierzytelności hipotecznej, podwyższenia stopy odsetek do sześciu od sta w stosunku rocznym albo zastrzeżenia takich odsetek od wierzytelności dotychczas nie oprocentowanej, ani zastąpienia wierzytelności hipoteką zabezpieczonej inną wierzytelnością (art. 195 pr. rzecz.).

Umowa o zmianę treści prawa nie wymaga szczególnej formy ani do ważności, ani do dowodu, chociażby chodziło o prawo obciążające nieruchomość. Jednakże gdy ma być podstawą wpisu w księdze wieczystej, powinna być — stosownie do ogólnej normy art. 20 pr. o ks. wiecz. — stwierdzona pismem z podpisami notarialnie poświadczonymi. To samo dotyczy oświadczeń osób trzecich w przypadkach art. 116 pr. rzecz. Należy zauważyc, że do wpisu zmiany treści potrzebny jest dokument obejmujący oświadczenie obu stron (por. art. 24—26 pr. o ks. wiecz.).

W przypadkach, gdy ograniczone prawo rzeczowe służy właścicielowi nieruchomości obciążonej (art. 187 i 229 pr. rzecz.) do zmiany treści prawa potrzebne jest jednostronne oświadczenie właściciela oraz wpis w księdze wieczystej.

VI.

1. Do **zniesienia** ograniczonego prawa rzeczowego potrzebne jest zrzeczenie się osoby uprawnionej oraz, jeżeli prawo jest ujawnione w księdze wieczystej, wykreślenie prawa z księgi wieczystej (art. 125 § 1 pr. rzecz.)[14]). Wynika stąd, że zniesienie ograniczonych praw rzeczowych na ruchomościach oraz nieujawnionych w księdze wieczystej praw na nieruchomościach lub na prawach następuje z mocy samego oświadczenia osoby uprawnionej. W odniesieniu do praw wpisanych w księdze wieczystej wykreślenie z księgi należy do przesłanek konstytutywnych bez względu na to, czy wpis stanowi przesłankę powstania tych praw.

Jeżeli prawo jest obciążone prawem osoby trzeciej, do zniesienia prawa potrzebna jest zgoda tej osoby (art. 125 § 2 pr. rzecz.).

Zrzeczenie się ograniczonego prawa rzeczowego oraz zgoda osoby trzeciej przewidziana w art. 125 § 2 pr. rzecz. nie wymagają szczególnej formy; jednakże do wykreślenia prawa potrzebny jest dokument odpowiadający ogólnej normie (art. 20 pr. o ks. wiecz.). Omówiony wyżej (II, 1) przepis art. 126 § 1 pr. rzecz. stosuje się także do oświadczeń w przedmiocie zniesienia praw ujawnionych w księdze wieczystej.

2. Według art. 128 § 1 pr. rzecz. ograniczone prawo rzeczowe na nieruchomości przedawnia się wskutek niewykonywania przez lat dwadzieścia; z upływem terminu przedawnienia prawo wygasa. Przepis ten sankcjonuje zarówno **przedawnienie** s e c u n d u m t a b u l a s (to jest przedawnienie praw, które powstały bez wpisu i nie zostały wpisane albo praw wykreślonych bez ważnej podstawy), jak i przedawnienie praw, które są w księdze wieczystej wpisane. Przesłanki przedawnienia (niewykonywanie prawa, długość terminu) oraz skutki są w obu przypadkach jednakowe z tym oczywiście zastrzeżeniem, że gdy

[14]) Art. 125 § 1 zastrzega, że szczególne przepisy mogą przewidywać zniesienie praw wpisanych niezależnie od wykreślenia z księgi wieczystej. Jednakże prawo rzeczowe nie zawiera takich przepisów. Omawiane zastrzeżenie miało na względzie przepisy o rozporządzaniu opróżnionym miejscem hipotecznym (art. 225—242 proj. Komisji Kodyfikacyjnej z 1939 r.), które nie weszły do tekstu ustawy.

prawo przedawnione jest wpisane w księdze wieczystej jego wygaśnięcie nie może szkodzić tym, których osłania rękojmia wiary publicznej (np. nabywca nieruchomości władnącej nabywa także — przy istnieniu przesłanek określonych w art. 20 pr. rzecz. — służebność gruntową, która wygasła wskutek przedawnienia, lecz nie została wykreślona z księgi wieczystej).

Co do niektórych praw rzeczowych obowiązują odmienne zasady, a mianowicie: a) hipoteka podlega tylko przedawnieniu secundum tabulas (art. 126 § 2)[15]; b) przedawnienie służebności gruntowych, których treścią jest prawo żądania, ażeby właściciel nieruchomości służebnej nie wykonywał w zakresie oznaczonym swego prawa, jest uzależnione od szczególnej przesłanki; może ono nastąpić tylko w przypadku, gdy na nieruchomości służebnej istnieje od lat dwudziestu stan rzeczy sprzeczny z treścią służebności; c) prawo powrotu (art. 108 w związku z art. 100 pr. rzecz.) nie ulega przedawnieniu; z upływem terminu własności czasowej uprawniony do powrotu uzyskuje bowiem ipso iure własność nieruchomości, której nie można utracić przez przedawnienie (art. 58 pr. rzecz.).

Do biegu terminów przedawnienia praw rzeczowych ograniczonych na nieruchomości stosuje się odpowiednio przepisy kodeksu zobowiązań o biegu terminów przedawnienia wierzytelności (art. 129 pr. rzecz.).

Przedawnienie ograniczonych praw rzeczowych na ruchomościach oraz praw na prawach jest przedmiotem osobnych przepisów (zob. np. art. 137 pr. rzecz.).

Co do okresu przejściowego — zob. art. XXXV przep. wpr. pr. rzecz.

3. Jeżeli prawo rzeczowe zostało ustanowione z zastrzeżeniem warunku rozwiązującego lub terminu ad quem, ziszczenie się **warunku** lub nadejście **terminu** pociąga za sobą wygaśnięcie prawa; jeżeli prawo jest ujawnione w księdze wieczystej, wykreślenie ma tylko znaczenie deklaratywne i może nastąpić stosownie do przepisu art. 22 pr. o ks. wiecz. (zob. jednak art. 28 pr. o ks. wiecz.). Należy zauważyć, iż zastrzeżenie warunku lub terminu przy ustanowieniu praw rzeczowych jest

---

15) Według art. 221 pr. rzecz. wierzytelność zabezpieczona hipoteką ulega przedawnieniu na zasadach ogólnych, lecz przedawnienie wierzytelności nie pociąga za sobą wygaśnięcia hipoteki.

na ogół dopuszczalne. Wyjątek stanowi prawo powrotu, które nie może być uzależnione od warunku ani ograniczone terminem a quo (art. 100 w zestawieniu z art. 44 pr. rzecz.).

4. Można uważać za usterkę, że w tytule IV pr. rzecz. została pominięta kwestia wygaśnięcia praw rzeczowych ograniczonych w przypadku połączenia w jednej osobie przymiotu uprawnionego i przymiotu właściciela nieruchomości obciążonej. Kwestię tę rozstrzygają co do służebności gruntowych przepisy art. 187 § 1 pr. rzecz., a co do hipoteki przepisy art. 227—229 pr. rzecz.; co do innych praw rzeczowych brak w ogóle przepisów.

Sformułowanie art. 187 § 1 zdaje się uzasadniać wniosek, iż w przypadku **konfuzji** wygaśnięcie ograniczonego prawa rzeczowego jest zasadą. Natomiast sformułowanie art. 227 zdaje się opierać na odmiennym założeniu. Jednakże wobec tego, że ograniczone prawa rzeczowe na rzeczy własnej stanowią pewną anomalię zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i z punktu widzenia konstrukcji prawniczej, należy sądzić, iż mogą istnieć tylko w przypadkach przewidzianych w ustawie. Argument przeciwny, który mógłby wynikać ze sformułowania art. 227 pr. rzecz., nie ma znaczenia, tym bardziej że przepis ten jest właściwie zbędny wobec art. 229 pr. rzecz.

Wynikałoby stąd, że confusio jest przyczyną wygaśnięcia wszelkich praw rzeczowych ograniczonych, z zastrzeżeniem pewnych wyjątków co do służebności gruntowych i hipoteki.

WITOLD PRĄDZYŃSKI

PRZEMIANA NA ZIEMIACH ZACHODNICH

PRZENIESIENIE WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI BEZ ZEZWOLENIA WŁADZY ADMINISTRACYJNEJ

Tematem wywodu jest pytanie, czy prawo rzeczowe uchyliło przepisy, obowiązujące przed dniem 1 stycznia 1947 r. na ziemiach zachodnich, które to przepisy do przeniesienia własności nieruchomości wymagały zezwolenia władzy administracyjnej.

Kwestię tę autor rozważa w związku z podstawową normą, objętą postanowieniem art. 43 prawa rzeczowego, które wprowadziło zasadniczą przemianę w stanie prawnym na ziemiach zachodnich.

W wyniku przeprowadzonej analizy autor dochodzi do pozytywnej odpowiedzi na powyższe pytanie, a tym samym stwierdza, że tryb przenoszenia własności nieruchomości na całym obszarze Państwa został ujednolicony pod każdym względem. **(Red.)**

I.

Do dnia 1 stycznia 1947 r. istniał w zakresie prawa rzeczowego w Rzeczypospolitej **dualizm,** który polegał na tym, że do skuteczności **przeniesienia własności nieruchomości** w jednej połowie kraju było potrzebne **zezwolenie władz administracyjnych,** gdy tymczasem w drugiej połowie takie zezwolenie nie było potrzebne.

Stan prawny przed 1 stycznia 1947 r. w tej połaci kraju, w której do przeniesienia własności nieruchomości było potrzebne zezwolenie władzy administracyjnej, opierał się na rozporządzeniu Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 25 czerwca 1919 r. (Tygodnik Urzędowy N. R. L. No. 27 str. 140), które to rozporządzenie zostało rozporządzeniem Ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 6 lutego 1920 r. (Dziennik Urzędowy Min. b. dz. pr. nr 6 str. 113) rozciągnięte na całą b. dzielnicę pruską i uzupełnione dalszym rozporządzeniem Ministra b. dzielnicy pruskiej natury wykonawczej z 21 czerwca 1921 (Dziennik Urzędowy Min. b. dz. pr. nr 23 poz 149), oraz na obwieszczeniu Rady Związkowej Rzeszy z 15 marca 1918 r. Wszystkie te przepisy zostały na podstawie art. 4 dekretu z 13 listopada 1945 r. (Dz. Ust. nr 51 poz. 295) rozciągnięte na Ziemie Odzyskane.

Powołane wyżej rozporządzenia wywołały liczne podstawowe wątpliwości prawne.

Powstała w szczególności rozbieżność między orzecznictwem N. T. A. a orzecznictwem sądów powszechnych w kwestii, czy zewolenie jest potrzebne przy zbyciu nieruchomości rolniczych o obszarze poniżej 5 ha.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, opierając się na rozporządzeniu Rady Związkowej Rzeszy z 15 marca 1918 roku (Dz. Ust. Rzeszy str. 123) stanął na stanowisku, że nieruchomości rolnicze poniżej pięciu hektarów nie wymagają zezwolenia na przewłaszczenie (orzeczenie N. T. A. ogłoszone w Orzecznictwie Sądów Polskich tom III poz. 524). Sąd Apelacyjny w Poznaniu stanął natomiast na stanowisku, że rozporządzenie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej jako *lex posterior* uchyliło rozporządzenie Rady Związkowej Rzeszy z 15 marca 1918 roku i że do przewłaszczenia nieruchomości rolniczych niżej pięciu hektarów jest również potrebne zezwolenie władzy administracyjnej.

Powstała tedy paradoksalna sytuacja: władze administracyjne przy zbyciu nieruchomości rolniczych poniżej pięciu hektarów, stosując się do orzecznictwa N.T.A. nie udzielały przy zbyciu nieruchomości rolniczych niżej pięciu hektarów zezwoleń, a wydziały hipoteczne, stosując się do orzecznictwa sądów powszechnych, nie chciały bez zezwolenia wpisywać przejścia własności do ksiąg wieczystych. Dopiero orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu („Przegląd Notarialny" 1936 r., zeszyt 3—4, str. 34) wyjaśniło, że odmówienie zezwolenia przez władzę administracyjną z tego powodu, że jej zdaniem zezwolenie nie jest potrzebne, uważać należy jako udzielenie zezwolenia, wobec czego wydziały hipoteczne winny w wypadku takim wpisywać przejście własności i bez zezwolenia władzy administracyjnej.

Dalej powstała rozbieżność zapatrywań co do skutków prawnych w razie definitywnej odmowy zezwolenia. Pierwotne orzecznictwo Sądu Najwyższego było interpretowane w ten sposób, że odmowa nie narusza ważności praw obligacyjnych, zawartych w umowie, tak że odnośnie praw tych mógł nastąpić przelew na inną osobę; później jednak stałe orzecznictwo S. N. stanęło na stanowisku, że definitywna odmowa zezwolenia unieważnia umowę w jej całokształcie (wyrok S. N. z 10 stycznia 1933 r. opublikowany w O. S. P. nr 285/33).

Wreszcie zapanowała rozbieżność zapatrywań co do znaczenia wyrażenia „przewłaszczenie", użytego w powołanym rozporządzeniu. Wbrew zapatrywaniu Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej (Zbiór Rozporządzeń i Okólników tegoż Departamentu za rok 1920 str. 207) stanął Sąd Apelacyjny w Poznaniu na stanowisku, że zezwolenie władzy administracyjnej jest potrzebne do zeznania aktu „powzdania", gdyż słowo „przewłaszczenie" w powyższym rozporządzeniu jest identyczne z pojęciem „powzdania" w myśl § 925 poniemieckiego kodeksu cywilnego, to jest z abstrakcyjno-rzeczową, mającą samoistny swój byt prawny, zgodą między zbywcą a nabywcą odnośnie przeniesienia własności nieruchomości.

Celem niniejszego artykułu jest zbadanie zagadnienia czy powyższe przepisy podlegające tak rozbieżnej interpretacji i dzielące kraj w ważnej materii prawnej na dwie połowy, zostały uchylone przez nowe prawo rzeczowe.

II.

Z jednej strony należy uznać zasadę, wyrażoną również w art. I § 1 przepisów wprowadzających prawo rzeczowe, że nowe prawo cywilne uchyla stare prawo w przedmiotach, które nowe prawo objęło bądź przez ich unormowanie, bądź przez ich świadome pominięcie. Z drugiej strony atoli jest uznaną zasadą, że na ogół nowe **prawo cywilne** nie uchyla bez wyraźnego przepisu norm **prawa publicznego,** chociażby prawo to sprzeciwiało się intencji nowego prawa cywilnego. Powyższa zasada jest oparta na domniemaniu, że interes publiczny przeważa interes prywatny.

Intencja ustawodawcy, wyrażona w **art. 43 prawa rzeczowego,** że własność przenosi się z mocy samej umowy między właścicielem i nabywcą, odpowiadającej przepisom prawa cywilnego, bez wpisu w księdze wieczystej i bez jakichkolwiek innych ograniczeń, doznaje więc ewentualnie uszczerbku przez

przepis prawa publicznego, który wymaga do przeniesienia własności zezwolenia władzy administracyjnej.

Jeżeli jednak domniemanie, że pozostawienie w mocy odnośnego przepisu prawa publicznego leży w interesie publicznym, może zostać w poszczególnym wypadku obalone przez wykazanie, że uznanie odnośnego przepisu za nie uchylony nie tylko nie leżałoby w interesie publicznym, lecz że sprzeciwiałoby się wprost porządkowi prawnemu i interesowi publicznemu, to należy przyjąć zasadę, że w wypadku takim nowe prawo cywilne **uchyla** również odnośny przepis prawa publicznego.

Że uznanie rozporządzeń, o których mowa, za nie uchylone, godziłoby w porządek prawny i interes publiczny, wynika z następujących rozważań:

Mimo jednolitego prawa rzeczowego byłaby Rzeczpospolita w ważnej materii prawnej, dotyczącej tego prawa, nadal rozbita na dwie połowy, przez co cel unifikacyjny nie byłby należycie osiągnięty.

Mieszkańcy Ziem Zachodnich byliby w gorszym położeniu prawnym niż mieszkańcy innych dzielnic. Niewątpliwe jest bowiem, że wartość nieruchomości, do której zbycia potrzebne jest zezwolenie władz administracyjnych, jest tym samym zdeprecjonowana. Uzależnienie zbycia od zezwolenia władz administracyjnych jest, jak to orzekł Sąd Najwyższy w swym orzeczeniu (C II 1249/45), opublikowanym w czasopiśmie „Państwo i Prawo" (czerwiec 1946 r., str. 114) rażącym uszczupleniem prawa własności. Byłoby wprost niezrozumiałe, czemu przy sprzedaży nieruchomości położonej w Kaliszu czy położonej w Starym Bytomiu zezwolenie nie jest potrzebne, a przy sprzedaży w Ostrowie lub w Bytomiu, który z Starym Bytomiem tworzy jedno miasto, jest potrzebne.

Odpadła dalej wszelka r a t i o l e g i s, aby uznać rzeczone rozporządzenia za nadal obowiązujące. Przed wojną zachodziło mianowicie w Wielkopolsce i na Pomorzu niebezpieczeństwo, w szczególności ze strony ekonomicznie bardzo wówczas silnego żywiołu niemieckiego, że polski stan posiadania w zakresie nieruchomości mógłby być na szwank narażony. Społeczeństwo tych ziem uważało tedy przed wojną odnośne przepisy za nieodzowne, mimo że uświadamiało sobie aż nadto, że były one dla niego połączone z uszczerbkiem gospodarczym. Dzisiaj, gdy żywioł niemiecki w Polsce nie jest gospodarczo

groźny, a przeciwko nabywaniu ziemi przez cudzoziemców chronią inne przepisy, pozostanie w mocy powyższych przepisów byłoby zupełnie nieuzasadnione.

Poza powyższymi rozważaniami natury społecznej i gospodarczej przemawiają jeszcze następujące argumenty natury czysto prawnej za poglądem, że rozporządzenia, o których mowa, zostały uchylone przez nowe prawo rzeczowe.

Jak wyżej wyłuszczono, należy w myśl orzecznictwa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu uważać, że zezwolenie było potrzebne do zeznania aktu powzdania. Ponieważ nowe prawo rzeczowe zniosło instytucję powzdania, nie egzystuje więc nadal czynność prawna, odnośnie której zezwolenie mogłoby zostać udzielone; jeżeli odpadła czynność prawna, która wymagała zezwolenia, to e o i p s o odpadła również możliwość udzielania zezwolenia.

Przepisy wprowadzające nowe prawo rzeczowe (art. VIII) pozostawiają w mocy w szczególności przepisy dotyczące przebudowy ustroju rolnego, a więc w powyższym zakresie zezwoleń na zbycie — por. art. 13 dekretu P. K. W. N. z 6 września 1944 (Dz. Ust. 1945 nr 3 poz. 13), poza tym art. 14 ustawy z 9 kwietnia 1938 (Dz. Ust. nr 28 poz. 249) oraz ustawę z 14 kwietnia 1937 (Dz. Ust. nr 36 poz. 272), które to ustawy wymagają zezwolenia na zbycie włości rentowych.

Powyższy art. VIII utrzymuje co prawda w mocy również inne przepisy prawa publicznego, ograniczające prawo własności, nie wymieniając ich e x p r e s s i s v e r b i s. Mniemać jednak należy, że postanowienie to dotyczy jedynie ogólno-polskich przepisów ograniczających prawo własności, przewidzianych np. w ustawie o rozbudowie lub o pasie granicznym, a nie dotyczy ograniczeń przewidzianych w przepisach dzielnicowych lub nawet w przepisach państw zaborczych. Utrzymanie w mocy przepisów tego ostatniego rodzaju nie mogło leżeć w intencji ustawodawcy, dokonywującego ujednolicenia prawa.

Z wszystkich powyżej przytoczonych powodów należy tedy dojść do wniosku, że **z dniem 1 stycznia 1947 r. rozporządzenie K. N. R. L. z 25 czerwca 1919 r.** (wraz z rozporządzeniami uzupełniającymi) oraz **obwieszczenie** Rady Związkowej Rzeszy **z 15 marca 1918 r. zostały uchylone.**

LUDWIK MLECZKO

POSTĘPOWANIE SPADKOWE

W UJĘCIU PORÓWNAWCZYM — DLA ZIEM POŁUDNIOWYCH

Niniejsze opracowanie zawiera ogólne omówienie najważniejszych postanowień prawa o postępowaniu spadkowym w ujęciu porównawczym — na tle obowiązującego na ziemiach południowych do dnia 1 stycznia 1947 r. poaustriackiego tzw. patentu niespornego z 1854 r. Takie ujęcie najłacniej uzmysłowi praktykom istotne zmiany, jakie nowe prawo wprowadza w dawnym stanie rzeczy. **(Red.)**

Nowe przepisy o postępowaniu w sprawach spadkowych spotkały się ze strony notariatu w dawnej dzielnicy po-austriackiej ze szczególnym zainteresowaniem tym usprawiedliwionym że w tej dzielnicy postępowanie spadkowe prawie w całości pozostawało w rękach notariatu. Zaintresowanie jest tym większe, im bardziej nowe przepisy odbiegają od zasad cesarskiego patentu z dnia 9. VIII. 1854 Nr 208 Dziennika, określonego w praktyce krótko nazwą Patentu Niespornego, którego postanowienia normowały w tej dzielnicy postępowanie spadkowe.

Zanim praktyka uwypukli w całej pełni wszystkie różnice między dawnymi a nowymi przepisami o postępowaniu w sprawach spadkowych, pragnę zwrócić uwagę przynajmniej na te różnice, które mi się najważniejszymi wydały.

1. Zasada postępowania. — Zasada postępowania z urzędu przyjęta jest w całym szeregu stadiów, na które się postępowanie spadkowe rozpada. Należą tu przepisy art. 8 § 2 co do za-

bezpieczenia spadku, art. 64 i 103 co do zarządzenia spisu inwentarza, art. 39 § 1 co do wyjawienia przedmiotów spadkowych, art. 82 i 83 co do ustanowienia kuratora spadku i zarządu spadkiem, art. 187 § 2 co do wzywania spadkobierców do deklaracji o przyjęciu spadku, nie mniej jednak z powodu postanowienia objętego art. 32 prawa spadkowego uważać można postępowanie spadkowe według dekretu z dnia 8. XI. 1946 r. jako postępowanie zasadniczo na wniosek.

W tym jest największa różnica między powołanym dekretem a Patentem Niespornym z r. 1854, który normował postępowanie spadkowe w dzielnicy po-austriackiej.

Ze względu na powołany wyżej przepis art. 32 w bardzo wielu przypadkach postępowanie spadkowe wcale się nie odbędzie.

2. Utrzymanie zgodności ksiąg wieczystych z istotnym stanem prawnym. — W dekrecie o postępowaniu spadkowym nie ma śladu zainteresowania się tą sprawą. Sprawie tej służy pośrednio postanowienie objęte art. 46 prawa spadkowego. Bezpośrednio służy tej sprawie postanowienie, że właściciel nieruchomości obowiązany jest do ujawnienia swego prawa w księdze wieczystej i że go — jeżeli jest osobą prywatną — sąd do dopełnienia tego obowiązku przynagli. Postanowienie to nie mieści się jednak w prawie spadkowym, ani w dekrecie o postępowaniu spadkowym, lecz w art. 29 prawa o księgach wieczystych, jakie zaś możliwości będą sądom poza przepisem art. 41 dekretu o księgach wieczystych dane do tych przynagleń, to się dopiero okaże z rozporządzenia ministerialnego zapowiedzianego w § 2 powołanego art. 29.

Wobec wypowiedzianej w art. 32 pr. spadk. zasady, że spadkobierca nabywa spadek, a zatem i nieruchomości spadkowe z mocy samego prawa z chwilą otwarcia spadku nie można było oczywiście oczekiwać, że sąd spadku w jakimś postanowieniu będzie orzekał o przyznaniu spadku spadkobiercy, ale wydaje się, że było celowym, może nawet koniecznym stwierdzenie, co stanowi tytuł wpisu na rzecz spadkobiercy prawa własności w księdze wieczystej. Tytułem takim mogłoby być stwierdzenie praw do spadku, ale stwierdzenie to sąd wydaje — prócz wypadku przewidzianego w art. 79 dekretu o po-

stępowaniu spadkowym — tylko na wniosek strony interesowanej, jak świadczy art. 45 prawa spadkowego, nie jest ono więc koniecznym stadium postępowania spadkowego.

3. Zabezpieczenie praw Skarbu Państwa do podatku spadkowego. — W sprawie zabezpieczenia podatku spadkowego stanowisko prawa spadkowego i dekretu o postępowaniu spadkowym jest również bardzo odmienne od stanowiska Patentu Niespornego, co jest tak samo wynikiem zasady przyjętej w art. 32 prawa spadkowego.

Patent Niesporny w § 149 wypowiada zasadę, że warunkiem uzyskania dekretu przyznania spadku jest zapłacenie przez spadkobiercę należytości wypadających od spadku, co zostało w § 26 Ces. Rozp. z dnia 15. IX. 1915 Nr 278 Dz. U. P., o ile chodzi o wystarczający majątek nieruchomy, o tyle złagodzone, iż od zapłacenia podatku spadkowego nie przyznanie spadku, lecz intabulację prawa własności nieruchomości spadkowych uczyniono zawisłym.

Prawo spadkowe i dekret o postępowaniu spadkowym nie znają instytucji podobnej do dekretu przyznania spadku. Stwierdzenie praw do spadku ma charakter deklaratoryjny, nie zaś prawotwórczy, prawa zaś Skarbu Państwa do podatku spadkowego zabezpieczone są *tylko pośrednio* przez przyznanie właściwej władzy podatkowej charakteru uczestnika i inicjatora w wielu samodzielnych częściach postępowania spadkowego (art. 8 § 1, art. 11, art. 24 § 1, art. 26, art. 39 § 1 art. 42, art. § 1, art. 46 dekretu o postępowaniu spadkowym.

Przedstawiony powyżej brak zabezpieczenia podatku spadkowego może nie jest definitywny i będzie może usunięty w rozporządzeniach wykonawczych do dekretów o prawie spadkowym, o przepisach wprowadzających prawo spadkowe i o postępowaniu spadkowym. Zresztą zauważyć należy, że na terenie mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona ochrona taka — poza przepisem art. 38 ustawy z dnia 29 maja 1920 Nr 49 poz. 299 — nie istniała.

4. Ochrona innych interesów prawno-publicznych. — Rozliczne zainteresowania administracji Państwa, jakie wiązać się mogą z wypadkami śmierci, znajdą zapewne ochronę przez ingerencję w postępowaniu spadkowym przyznaną prokuratorowi i Prokuratorii Generalnej oraz kierownikom statków morskich

i powietrznych, a wyjątkowo także miejscowym organom administracji ogólnej i zarządowi gminnemu (art. 8, 9, 10, 24, 39 dekretu o postępowaniu spadkowym).

W tej ingerencji i w przepisach art. 38, 39, 49, 50, 51, 52 i 56 prawa spadkowego oraz art. 13 § 3 kodeksu postępowania niespornego znajdą ochronę interesy uprzywilejowanych spadkobierców i zapisobierców w rodzaju wymienionych w § 92 l. 2 i w § 159 Patentu Niespornego. Ochrona ta nie jest w każdym razie tak silna, jak ochrona wynikająca z § 159 Patentu Niespornego.

5. Zarząd majątku spadkowego. — Dotychczasowe przepisy w dzielnicy po-austriackiej przewidywały zarząd spadku jako konieczną część składową (§ 43 zdanie 1 Patentu Niespornego) postępowania spadkowego zgodnie z zasadą, że spadkobierca otrzymuje spadek dopiero na skutek dekretu przyznania spadku. Dopóki zatem przyznanie spadku nie nastąpi, spadkobierca może być co najwyżej zarządcą spadku (§ 145 Patentu Niespornego).

Zarządu spadku w tym znaczeniu nowe prawo spadkowe nie zna — zgodnie z zasadą wypowiedzianą w art. 32 prawa spadkowego. Zarząd spadku zna nowe prawo w dwojakiej postaci, a to jako środek zabezpieczenia spadku lub jako zarząd właściwy.

Pierwsza forma zarządu ma miejsce, gdy zachodzi obawa usunięcia, uszkodzenia lub zniszczenia rzeczy spadkowych i to zabezpieczenie zarządza sąd r e i s i t a e (który nie musi być sądem spadku) zasadniczo n a w n i o s e k, a tylko wtedy z urzędu, gdy spadkobierca jest nieobecny, nieznany albo nie ma pełnej zdolności do działań prawnych i nie ma ustawowego przedstawiciela.

Zarząd spadku ustanawia sąd z urzędu w myśl art. 82 § 2 postępowania spadkowego w przypadku, gdy spadkobierca nie objął spadku i na czas dopóki to objęcie nie nastąpi. Wzmianka o poszukiwaniu spadkobierców, zawarta w art. 84 § 2, upoważnia do przypuszczenia, że chodzi tu o te same przypadki, o których mowa w art. 8 § 2 postępowania spadkowego, że jednak ten zarząd ustanawia się choćby nie było niebezpieczeństwa usunięcia, uszkodzenia lub zniszczenia przedmiotów spadkowych. Mamy tu zatem do czynienia nie z zarządem jako tymczasowym zabezpieczeniem, lecz z zarządem właściwym.

Ten ostatni rodzaj zarządu przewiduje dekret o prawie spadkowym (art. 140 § 2) jako zarząd spadku przez wykonawcę testamentu, a dekret o postęp. spadk. (art. 112) jako zarząd spadku przez likwidatora, którym może ale nie musi być wykonawca testamentu. Kolejność tych różnych przypadków zarządu wynika z samych przepisów ustawowych. Kolizji także nie ma, bo jeżeli ustanowiono wykonawcę testamentu i ten funkcję tę przyjął, to potrzeba zarządzeń z art. 8 i 82 post. spadk. odpadnie, zaś w wypadku likwidacji sąd ustanawiający likwidatora po myśli art. 111 dekr. o post. spadk. kolizję sam usunie.

Obowiązek składania rachunków przez zarządców, o których mowa w art. 21 § 1 i 82 § 1 dekr. o post. spadk., będzie zapewne określony w rozporządzeniu wykonawczym.

6. Inwentacja majątku spadkowego. — Inwentacja majątku spadkowego może nastąpić:

1) na wniosek spadkobiercy, wykonawcy testamentu, wierzyciela spadkodawcy, Prokuratorii Generalnej i właściwego urzędu skarbowego,
2) z urzędu na zarządzenie sądu, tj. według art. 2 dekr. o post. spadk. na zarządzenie sądu spadku i w przypadkach w ustawie przewidzianych.

Ad 1). Ponieważ dekret tego odróżnienia nie robi, uważać należy, że wnioskodawcy wymienieni wyżej żądać mogą inwentarza nawet wtedy, gdy spadkobierca złożył oświadczenie o przyjęciu spadku wprost. Wynika z tego także, że od 1. I. 1947 r. przestało zależeć od spadkobiercy, czy inwentarz będzie spisany lub nie. Ta inowacja ma w związku z przepisami o wyjawieniu przedmiotów spadkowych (art. 39—48), a zwłaszcza z przepisem art. 45 o przymusie osobistym, znaczenie bardzo doniosłe dla spadkobierców, dla zapisobierców i dla władz skarbowych.

Ad 2). Zarządzenie inwentacji przez sąd spadku z urzędu przewidziane jest w dekr. o post. spadk.:

a) w razie złożenia przez spadkobiercę deklaracji spadkowej z dobrodziejstwem inwentarza (art. 64);
b) w przypadku nieobjęcia spadku przez spadkobiercę, jeżeli sąd ustanowi kuratora spadku (art. 82 § 2);
c) gdy wierzyciele spadku (do których zalicza się także osoby uprawnione do zachowku i zapisobierców) lub wierzyciele

spadkobiercy zażądali oddzielenia spadku i wniosek ten uwzględniono (art. 103 § 1).

W przypadku pod a) zachodzi pytanie, czy inwentację zarządzi sąd także wtedy, gdy nie złożono w ogóle oświadczenia przyjęcia spadku, ale spadkobierca jest małoletni, więc uważa się po myśli art. 37 prawa spadkowego, że spadek został przyjęty z dobrodziejstwem inwentarza.

W przypadku pod b) wyjaśnienia wymaga, kiedy i w jaki sposób następuje objęcie spadku.

Co do samej formalnej strony inwentacji spadku zadecyduje instrukcja Ministra Sprawiedliwości, zapowiedziana w art. 178 dekr. o post. spadk. W instrukcji tej będzie zapewne rozwiązana trudność wynikająca z przepisu art. 27 § 1 post. spadk., postanawiającego, że do inwentarza wciąga się także długi spadkowe, do długów tych zaś wedle art. 2 § 1 prawa spadk. należą także pozycje, których wysokość może być wiadomą dopiero po zupełnym zakończeniu postępowania, a przecież niektóre jego stadia, jak ujawnienie przedmiotów spadkowych, zarząd spadku przez kuratora spadku, oddzielenie spadku od majątku spadkobiercy i likwidacja spadku muszą być poprzedzone przez spisanie inwentarza. Być może, że pojęcie długów spadkowych, objęte art. 2 § 1 prawa spadk., ustalone zostało dla celów obliczenia podatku spadkowego, nie dla celów postępowania spadkowego.

Nie jest rozstrzygnięta kwestia, czy i jaki wykaz majątku spadkowego ma przedłożyć spadkobierca, który przyjął spadek wprost. Sprawa ta jest o tyle bez większego znaczenia, że taki wykaz dla władzy skarbowej miarodajny nie jest, a władza skarbowa, inni spadkobiercy i Prokuratoria Generalna mają możność żądania każdej chwili spisania inwentarza.

Do spisania inwentarza spadku powołuje dekret o postępowaniu spadkowym przede wszystkim komornika, a dopiero w drugim rzędzie zależnie od okoliczności — notariusza, burmistrza lub wójta gminy. Tak samo do przedsiębrania czynności zabezpieczających spadek. Te ostatnie czynności i spisanie inwentarza spadku w warunkach stworzonych przez nowe ustawodawstwo nie należą do rzeczy łatwych ani prostych. Zwłaszcza spisanie inwentarza po jednym z małżonków, którzy podlegali ustawowemu ustrojowi małżeńskiemu, nie-

zmiernie skomplikowanemu, nastręcza do rozwiązania kwestie nawet dla profesora prawa nie łatwe. Czy sobie z takim zadaniem poradzi komornik, burmistrz albo wójt — na to odpowiedź nie może być wątpliwa.

7. Stwierdzenie praw do spadku. — Stwierdzenie praw do spadku może nastąpić na wniosek każdej osoby zainteresowanej, a więc nie tylko na wniosek spadkobiercy, ale zapewne (?) i na wniosek zapisobiercy, osoby uprawnionej do zachowku, wierzyciela spadkodawcy.

Nie jest rozstrzygnięta kwestia, czy stwierdzenie praw do spadku i pod jakimi warunkami stanowi tytuł wpisu w księdze wieczystej i czy może ono stwierdzać, że komuś nie jako spadkobiercy, lecz jako zapisobiercy przysługuje prawo do jakiejś spadkowej nieruchomości.

Brak wspomnianego wyżej postanowienia o stwierdzeniu praw zapisobiercy do zapisanej mu nieruchomości zastępuje częściowo postanowienie art. 89 § 2 post. spadk. o zabezpieczeniu takiego zapisu przez odpowiedni wpis w księdze wieczystej. Chodziło by w tym przypadku o roszczenie przewidziane w art 292 pkt. 1) prawa rzeczowego, które wedle § 19 lit. a) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 26. XI. 1946 o urządzeniu i prowadzeniu ksiąg wieczystych powinno być wpisane w dziale III księgi wieczystej w łamach 2 i 3. Jeżeli księga wieczysta nie istnieje, to nie można w celu zabezpieczenia takiego roszczenia stosować przepisów o sądowym złożeniu dokumentów do zbioru (art. LX przep. wprow. pr. rzecz. i pr. o ks. wiecz.), lecz należało by uzyskać sądowy zakaz zbywania i obciążania zapisanej nieruchomości.

Mimo to pozostaje niepewne kiedy i w jaki sposób zapisobierca nabywa własność zapisanej nieruchomości, sam zapis bowiem stwarza na razie dla zapisobiercy tylko wierzytelność (art. 113 pr. spadk.).

8. Zastosowanie do spraw dawniejszych w dzielnicy poaustriackiej. — Gdy śmierć zaszła przed 1. I. 1947 r. stosuje się wedle art. XVIII przepisów wprowadzających prawo spadkowe materialne przepisy dotychczasowe, a wedle art. 184 prawa o postępowaniu spadkowym przepisy formalne tego ostatniego prawa, o ile nowe prawo wyraźnie wyjątku nie wprowadza. Tym się tłomaczy postanowienie objęte art. 187 § 4 prawa o post.

spadk. (poza tym niezgodne z zasadą art. 32 prawa spadk.), wedle którego sąd spadku może spadkobiercę nawet przed stwierdzeniem praw do spadku upoważnić do rozporządzenia majątkiem spadkowym.

Wspomniany wyżej wyjątek wprowadza przepis art. 187 § 2 ibidem, wedle którego spadkobierca wezwany przez sąd do złożenia oświadczenia co do przyjęcia spadku ma być pominięty w stwierdzeniu praw do spadku, jeżeli tego oświadczenia nie złożył w terminie. Mamy tu do czynienia z kwestią proceduralną, a jednak wchodzi w zastosowanie stary przepis proceduralny § 120 Patentu Niespornego. Wobec zupełnie ogólnego brzmienia art. 187 § 2 post. spadk. mogłaby zachodzić obawa o spadkobierców małoletnich, w tym przypadku jednak — jak sądzić należy — ma zastosowanie przepis art. 37 prawa spadkowego, choć należy on do przepisów prawa spadkowego materialnego (art XXII przep. wprow. prawo spadkowe).

9. Dział spadku. — Nowe przepisy o działach spadku są znacznie dokładniejsze niż odnośne przepisy Patentu Niespornego i sama zasada działu (między innymi sprawa wyrównania przysporzeń) sprawiedliwiej przeprowadzona.

10. Likwidacja spadku. — Likwidacja spadku według nowych przepisów stwarza naprawdę możność sprawiedliwego zaspokojenia wierzycieli, przepisując z dokładnością prawie taką samą jak w prawie upadłościowym całą procedurę, czego fragmentaryczne przepisy §§ 133—136 Patentu Niespornego ani w przybliżeniu nie dawały.

PRAKTYKA

TEFAN BREYER

USTAWOWE PRAWO PIERWOKUPU
PRZY ZBYCIU UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI

Art. 80 prawa rzeczowego postanawia, że — „w razie sprzedaży udziału jednego ze współwłaścicieli służy pozostałym współwłaścicielom prawo pierwokupu, chyba że kupującym jest inny współwłaściciel albo osoba, która dziedziczyłaby z ustawy po sprzedawcy".

Przepis ten posiada dla praktyki notarialnej niezmiernie ważne znaczenie, gdyż sprzedaż udziałów (części idealnych) jest czynnością bardzo częstą. Dlatego zanalizowanie tego przepisu jest ze wszechmiar wskazane. **(Red.)**

I. Uwagi ogólne

Ustawowe prawo pierwokupu współwłasności nieruchomości służy pozostałym współwłaścicielom w razie sprzedaży. Nie dotyczy ono umowy zamiany. Potrzebne jest więc zawarcie ważnej umowy sprzedaży między współwłaścicielem a osobą trzecią. Umowa musi być zatem w tym wypadku sporządzona w formie aktu notarialnego. Ani zawarcie umowy przygotowawczej, ani otrzymanie oferty nie daje tytułu do wykonania prawa pierwokupu. Uprawniony jednak może się zrzec tego prawa jeszcze przed zawarciem umowy zobowiązanego z trzecim. Prawo pierwokupu jest bowiem prawem niezbywalnym, zatem nie podpada pod rygor art. 9 § 1 przepisów ogólnych pr. cyw. Nic też, zdaniem moim, nie stoi na przeszkodzie, jeżeli ktoś zrzecze się tego prawa zgóry raz na zawsze

już w chwili powstawania współwłasności przy nabyciu części idealnej, co jednak wiązać będzie tylko jego samego, nie zaś następców prawnych. Ustawowe prawo pierwokupu jest bowiem związane z własnością udziału i jako prawo niezbywalne nie przechodzi na następców prawnych, których w konsekwencji też nie może obowiązywać zrzeczenie się tego prawa przez ich poprzednika.

Umowa sprzedaży między zobowiązanym współwłaścicielem a osobą trzecią ma miejsce pod warunkiem zawieszającym, że uprawniony nie wykona swego prawa pierwokupu (art. 346 § 3 kod. zob.). Ponieważ jednak prawo pierwokupu ma w naszym wypadku charakter ustawowy, nie ma potrzeby wyraźnego zaznaczania w akcie, że umowa dochodzi do skutku warunkowo. Gdy warunek ten nie jest *expressis verbis* w akcie zamieszczony, umowa podpada pod przepis art. 45 § 1 pr. rzecz., który dopuszcza istnienie warunku, opierającego się na szczególnym przepisie ustawy, wobec czego umowa ma charakter ostateczny i nie wymaga ponownego wyrażenia po spełnieniu się warunku zgody strony po myśli art. 45 § 2 pr. rzecz., co powodowało by w praktyce zbyteczne komplikacje.

Nie znaczy to, aby w akcie fakt istnienia pierwokupu ustawowego miał być pominięty milczeniem. Wskazane jest zamieszczenie postanowień zabezpieczających trzeciego nabywcę od skutków prawnych na wypadek wykonania prawa pierwokupu, oświadczeń w sprawie zawiadomienia uprawnionych itp.

II. Kto jest uprawniony do wykonania pierwokupu?

Według cytowanego art. 80 pr. rzecz. prawo pierwokupu służy pozostałym współwłaścicielom. W praktyce zagadnienie to nie jest bynajmniej proste. O ile nie będzie nowelizacji tego przepisu, sądy będą miały wiele do czynienia w tej materii, zanim orzecznictwo ustali właściwą interpretację.

Niebezpieczeństwo w wypadku uchybienia przepisom jest wielkie.

Weźmy na początek pod uwagę współwłasność osad włościańskich, nie posiadających urządzonych ksiąg wieczystych. Kto miał do czynienia z działami chłopskimi, ten wie jak trudno jest sędziemu ustalić, kto ma prawo w nich uczestniczyć. Współwłasność istnieje nieraz od dawnych lat, działy straciły wobec tego charakter rodzin-

ny, bo część udziałów przeszła w obce ręce i ludzie nie orientują się w stosunkach. Wiele osób potraciło dokumenty, wyemigrowało, zbyło nieformalnie swoje udziały, zaginęło, pomarło. Nie jest do pomyślenia, aby wszystkie te osoby były zgodnie z art. 346 § 2 kod. zob. uprawnione do wykonania prawa pierwokupu i musiały być indywidualnie zawiadamiane o sprzedaży. (Ogłoszeń w pismach lub w gminie ustawa nie przewiduje).

Art. 346 § 4 kod. zob. postanawia, że jeżeli zawiadomienie uprawnionego jest niewykonalne z powodu okoliczności, za które zobowiązany nie odpowiada, prawo pierwokupu upada. Kryterium jednak co do charakteru tych okoliczności może być stosowane subiektywnie, a pamiętajmy, że według art. 240 § 1 kod. zob. dłużnik (zobowiązany) odpowiada nie tylko za działanie lub zaniechanie rozmyślne, lecz i za niedołożenie staranności, wymaganej w uczciwym obrocie lub danym stosunku prawnym.

Ponieważ zobowiązany w warunkach, które powyżej zobrazowałem, nie może na własną rękę prowadzić żmudnych dochodzeń, wymagających nieraz prawnych rozstrzygnięć, celem ustalenia współwłasności, nie widzę innej drogi dla uchronienia się od odpowiedzialności, jak uzyskanie zaświadczenia w gminie, kto jest współwłaścicielem i gdzie mieszka. Gmina zaś opierać się musi na stanie faktycznym w granicach, w jakich fakty bez przeprowadzania specjalnych dochodzeń są w gminie znane.

Nie należy się obawiać, że w ten sposób czyjeś istotne prawa zostaną naruszone. *Ratio legis* omawianej instytucji pierwokupu stanowi niewątpliwie dążenie do likwidacji współwłasności, która często jest tylko przejściowym *malum necessarium*. Osoby nieobecne, z miejsca pobytu nieznane, nie wykonają napewno prawa pierwokupu. Mianowanie dla nich kuratorów, nawet gdyby staraniem się o to można było obciążyć zobowiązanego, jest bezcelowe. Szczególna zaś troska o to współwłaścicieli nie gospodarujących na gruncie byłaby nie na miejscu. Opieranie się zatem na zaświadczeniu gminnym jest zd. m. rozwiązaniem życiowym, nie budzącym zastrzeżeń ani ze społecznego, ani prawnego punktu widzenia.

Wiele wątpliwości nasuwać się będzie również w przypadku, gdy nieruchomość będąca przedmiotem współwłasności posiada urządzoną księgę wieczystą.

Istnieją zwłaszcza w górskich miejscowościach współwłasności, wykazujące udziały w ułamkach o wielotysięcznych mianownikach tam, gdzie chodzi o współwłasność pastwisk, zagajników, łąk, potoków itp. Księgi wieczyste w tych wypadkach rzadko są zgodne z rzeczywistym stanem prawnym. Częste są wypadki, gdy współwłasność istnieje tylko w księgach, zaś grunta oddawna są faktycznie podzielone. Sytuacja zatem w tych wypadkach niewiele różni się od sytuacji nieruchomości nie posiadających urządzonych ksiąg. Ponieważ rękojmia wiary publicznej ksiąg wieczystych działa tylko w granicach dobrej wiary, sądzę że i w wypadku urządzonej księgi bez zaświadczenia gminnego o rzeczywistych wspówłaścicielach nieraz nie będzie można się obejść. Mimo wszystko trudno sobie w tej chwili wyobrazić, w jaki sposób przy ścisłym stosowaniu art. 80 pr. rzecz. może nastąpić sprzedaż udziału w hali tatrzańskiej lub beskidzkiej, stanowiącej rzeczywistą współwłasność kilkuset gospodarzy z różnych miejscowości, przy daleko posuniętych niezgodnościach między treścią ksiąg wieczystych a rzeczywistym stanem prawnym.

Wydaje się zatem koniecznością życiową, która wcześniej czy później powinna być ulegalizowana, że w wypadkach, gdy chodzi o takie nieruchomości, które z natury i przeznaczenia zawsze muszą być przedmiotem współwłasności, ustawowe prawo pierwokupu przy sprzedaży udziałów nie ma zastosowania. Zasada ta stosowałaby się do współwłasności dróg w osiedlach, albo placu, klatki schodowej i strychu w spółdzielniach mieszkaniowo - budowlanych o wydzielonych lokalach itp.

Ale weźmy pod uwagę najprostszą współwłasność wielkiego domu czynszowego w Warszawie, którego księga została zniszczona, a większość współwłaścicieli zaginęła.

W wielkich miastach uzyskanie zaświadczenia magistratu o stanie współwłasności jest niemożliwe. Przypuszczać należy, że przeważnie będą miały zastosowanie przy doręczaniu zawiadomień przepisy art. 54 i 55 pr. o ks. wiecz., według których właściciele obowiązani są zawiadamiać sąd o każdej zmianie adresu, a w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenia mają być dokonane w poprzednim miejscu zamieszkania. Na razie kartotek jeszcze nie ma, a księgi wieczyste z aktami zawierającymi dawne adresy w dużej liczbie uległy zniszczeniu. Nawet jednak, gdyby można na podstawie tych aktów stwierdzić dawne miejsce zamieszkania, jest pytanie, jaki sens ma

doręczanie zawiadomień w dzielnicach, w których ani jeden dom nie ocalał, jak np. w dawnym ghetcie warszawskim. Wydaje się zatem, że jednak racjonalniejsze będzie dla oceny dobrej wiary poleganie na danych biura adresowego i oparcie na nich obowiązku zawiadamiania współwłaścicieli o sprzedaży.

Wielką komplikację stanowić będą wspomniane już niezgodności między księgami a rzeczywistym stanem prawnym. Należy mieć na uwadze, że prawo rzeczowe uznaje własność pozaksięgową. Komu więc przysługuje ustawowe prawo pierwokupu, czy figurującemu w księgach współwłaścicielowi posiadającemu tylko n u d u m i u s, czy też faktycznemu i prawnemu nieujawnionemu w księgach właścicielowi tego udziału? Znowu decydować musi dobra wiara zobowiązanego, który nie może być zmuszany do prowadzenia dochodzeń celem ustalenia kto naprawdę jest współwłaścicielem.

Szczególny wypadek zachodzi, gdy współwłaściciel uprawniony do wykonania prawa pierwokupu nie żyje.

W myśl art. 350 kod. zob. prawo pierwokupu jest niepodzielne i w braku odmiennej umowy niezbywalne. Ustawowe zatem prawo pierwokupu jest zawsze niezbywalne i nie przechodzi na spadkobierców. Spadkobiercy staną się dopiero wtedy i p s o i u r e uprawnionymi do wykonania prawa pierwokupu, gdy staną się sami współwłaścicielami. Musi to się stać jeszcze przed sprzedażą, ponieważ zobowiązany nie ma obowiązku czekać na ujawnienie praw spadkowych w księgach (lub na stwierdzenie praw spadkowych, gdy księgi nie ma) i jego termin miesięczny zawieszenia aktu nie może być z tego powodu przedłużony. Zobowiązany ma dokonać zawiadomień bezzwłocznie po sprzedaży na rzecz trzeciego według stanu prawnego, jaki w tym momencie istniał. Nie jest on obowiązany zawiadamiać zmarłego, ani jego domniemanych spadkobierców, późniejsze więc zmiany choćby zaszłe przed upływem miesięcznego terminu do wykonania pierwokupu już na bieg rzeczy nie powinny mieć wpływu.

Sprzedający swój udział obowiązany jest zawiadomić resztę współwłaścicieli o sprzedaży dopiero z chwilą dokonania sprzedaży na rzecz trzeciego. Może on dokonać tego zawiadomienia osobiście, może go w tym wyręczyć trzeci (nabywca), działający na zlecenie zobowiązanego.

Forma zawiadomienia nie jest ustawowo przepisana, może więc być dowolna: listem poleconym, przez posłańca, ustnie przy świadkach lub wezwaniem notarialnym.

Tylko ostrożność nakazuje, aby to zawiadomienie było pisemne z odpisem umowy sprzedaży.

D o m a ń s k i („Instytucje Kodeksu Zobowiązań") stoi jednak na stanowisku, że forma zawiadomienia musi odpowiadać formie umowy, zatem tam, gdzie jest wymóg formy notarialnej dla umowy sprzedaży, potrzebna jest również forma notarialna dla zawiadomienia. Forma ta ma być również dlatego niezbędna, gdyż tylko mając przed sobą protokół notarialny, stwierdzający fakt zawiadomienia o sprzedaży z żądaniem udzielenia notariuszowi odpowiedzi o wykonaniu lub niewykonaniu tego prawa i okoliczność, że uprawniony w oznaczonym czasie żadnej odpowiedzi nie udzielił lub odpowiedział odmownie, zwierzchność hipoteczna mogłaby uznać akt za bezwarunkowy i dozwolić z niego wpisu.

Cały ten wywód jest nie przekonywujący. Między formą umowy sprzedaży a formą zawiadomienia nie ma związku, dopiero oświadczenie o wykonaniu prawa pierwokupu musi się do tej formy stosować. Protokół notarialny bynajmniej nie jest i nie może być przekonywującym dowodem, że prawo pierwokupu zostało wykonane lub nie, ponieważ może ono być wykonane bez wiedzy notariusza, a uprawniony bynajmniej nie ma obowiązku składać w tym przedmiocie wobec notariusza oświadczeń. Poza tym, w obecnym stanie prawnym okoliczności te są dla sądu prowadzącego księgę wieczystą bez znaczenia.

III. Wykonanie prawa pierwokupu

Dotychczas wykonanie prawa pierwokupu w sposób określony w kodeksie zobowiązań stanowiło w praktyce bardzo rzadki wypadek. Przy ustawowym prawie pierwokupu, wobec — rzec można — masowego charakteru tej instytucji liczyć się trzeba z tym, że wypadki takie będą się mnożyć.

Według art. 345 i nast. kod. zob. prawo pierwokupu wykonuje się w terminie jednomiesięcznym od otrzymania zawiadomienia o sprzedaży przez oświadczenie skierowane do zobowiązanego, że uprawniony to swoje prawo pierwokupu wykonuje. W zasadzie nie jest potrzebne żadne oświadczenie zobo-

wiązanego lub osoby trzeciej. Przez to oświadczenie uprawnionego w myśl art. 348 § 1 kod. zob. przychodzi do skutku umowa sprzedaży między zobowiązanym a uprawnionym zasadniczo na tych samych warunkach, na jakich zobowiązany zawarł umowę z osobą trzecią. W ten sposób uprawniony przejmuje bez zgody trzeciego jego prawa wynikające z umowy sprzedaży. Ta umowa sprzedaży łącznie z oświadczeniem uprawnionego stanowi zatem nową umowę między zobowiązanym a uprawnionym i jego tytuł własności. Ponieważ chodzi o nabycie nieruchomości, przeto zgodnie z art. 46 pr. rzecz. oświadczenie uprawnionego o wykonaniu prawa pierwokupu musi być złożone w formie notarialnej.

Według art. 347 kod. zob., jeżeli zobowiązany sprzedał nabyte prawo (w danym wypadku swój udział) osobie trzeciej bezwarunkowo, albo jeżeli nie zawiadomił uprawnionego o sprzedaży lub podał do jego wiadomości warunki sprzedaży niezgodne z rzeczywistymi, uprawniony może żądać od niego odszkodowania, a w przypadku złej wiary osoby trzeciej może wykonać prawo pierwokupu wobec tej osoby. Termin do wykonania pierwokupu biec będzie od dnia, w którym uprawniony dowiedział się o uchybieniu ze strony zobowiązanego.

Gdy pierwokup jest ustawowy, sprzedaż współwłasności nieruchomości będzie zawsze warunkowa i bez względu na to, czy się o tym mówi, czy nie mówi w umowie. Aktualny jest zatem tylko moment niezawiadomienia lub niewłaściwego zawiadomienia o sprzedaży. W tym wypadku uprawniony, niezależnie od sprawy odszkodowania, może wykonać swoje prawo pierwokupu tylko pod warunkiem złej wiary trzeciego (nabywcy). Ponieważ tę złą wiarę trzeba udowodnić, nasuwa się wniosek, że wykonanie prawa pierwokupu może w tym wypadku nastąpić tylko w drodze pozwu.

Pozycja uprawnionego jest w tym wypadku gorsza, aniżeli w wypadku zawiadomienia go o sprzedaży, bo wtedy może on wykonać swoje prawo pierwokupu w drodze jednostronnego oświadczenia bez potrzeby uciekania się na drogę sądową. Sądzę jednak, że nawet niezawiadomiony uprawniony może w terminie jednomiesięcznym od daty umowy sprzedaży wykonać swoje prawo również w stosunku do zobowiązanego jednostronnym oświadczeniem, a dopiero po upływie tego terminu musi uciekać się na drogę sądową. Wynika to z zasad pry-

mitywnej sprawiedliwości, bo przy innej interpretacji uchybienie i zła wiara byłyby właściwie uprzywilejowane.

O ile chodzi o złą wiarę, to przy ustawowym prawie pierwokupu można jej się zawsze domniewywać, jednak fakty mogą to domniemanie przekreślić wobec komplikacji, o których była mowa w poprzedzającym ustępie.

Jednakże i w razie należytego zawiadomienia o sprzedaży wykonanie w praktyce prawa pierwokupu nie zawsze będzie rzeczą prostą. Według art. 348 § 2 kod. zob., jeżeli umowa z osobą trzecią przewiduje świadczenia dodatkowe, których uprawniony do pierwokupu nie mógłby wypełnić, może on wykonać prawo pierwokupu, uiszczając wartość tych świadczeń. Jeżeli nie dadzą się one ocenić w pieniądzach, a bez nich umowa z osobą trzecią nie byłaby doszła do skutku, prawo pierwokupu upada. Otóż okoliczność, czy takie świadczenie dodatkowe da się ocenić w pieniądzach i w jakiej wysokości nie da się stwierdzić jednostronnie. Tu trzeba oceny biegłych, która musi być przez zainteresowanych przyjęta. Zobowiązany może na oświadczenie wykonujące prawo pierwokupu odpowiedzieć sprzeciwem i sprawa znowu musi być rozstrzygana na drodze sądowej.

Może również się zdarzyć, że prawo pierwokupu będzie wykonywać osoba, której uprawnienia zobowiązany nie uznaje, np. w wypadku konfliktu między ujawnionym w księgach współwłaścicielem a nieujawnionym. Komplikacje mogą powstać także na tle wykonania prawa pierwokupu w wypadku, gdy jest więcej uprawnionych. Według art. 350 kod. zob. prawo pierwokupu jest niepodzielne, zatem jeżeli kilku uprawnionych chce to prawo wykonać, muszą to robić łącznie. Może się zdarzyć, że kilku uprawnionych każdy oddzielnie i samodzielnie będą wykonywali prawo pierwokupu, albo że będą spory między uprawnionymi na tle dopuszczenia do wykonania tego prawa.

Wszystkie tego rodzaju komplikacje muszą być rozstrzygane na drodze sądowej.

IV. Wpisy w księgach wieczystych w związku z pierwokupem

Opierając się na dotychczasowych dzielnicowych przepisach, komentatorzy zgodnie wyrażają opinię, że w wypadku ujawnionego w księgach umownego prawa pierwokupu wpis

na rzecz osoby trzeciej nie może być dozwolony, o ile przepisom art. 346 kod. zob. i nast. nie uczyni się zadość. Z tej koncepcji wynikły żądania udawadniania sądowi prowadzącemu księgi wieczyste, że zawiadomienia zostały dokonane, że wszyscy uprawnieni, którzy chcieli wykonać prawo pierwokupu, z tego korzystają itp.

Stan prawny w tej dziedzinie uległ jednak gruntownej zmianie z chwilą wprowadzenia nowego prawa rzeczowego. Prawo pierwokupu jest w rozumieniu tytułu X pr. rzecz. prawem i roszczeniem osobistym. W myśl art. 291 pr. rzecz. prawo lub roszczenie osobiste przez ujawnienie w księdze wieczystej uzyskuje skuteczność względem praw nabytych po jego ujawnieniu. W szczególności prawo lub roszczenie osobiste służące przeciwko właścicielowi nieruchomości staje się skuteczne przeciwko każdoczesnemu właścicielowi. Niewątpliwie ustawowe prawo pierwokupu, choć nieujawnione w księgach, ma ten sam skutek prawny i w ten sam sposób zabezpiecza interesy uprawnionego. Nie można tego jednak uważać jako jakiś ustawowy zakaz zbywania nieruchomości. Ujawnienie roszczenia stanowi tylko ostrzeżenie osób trzecich w związku z zasadą rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych, czasem ma na celu tylko zabezpieczenie pierwszeństwa hipotecznego dla roszczeń przyszłych lub warunkowych.

Nie ma obecnie żadnej podstawy prawnej do tego, aby sąd z urzędu czuwał nad uprawnionym do pierwokupu nawet w wypadku umownego i ujawnionego w księgach jego prawa. W wypadku ustawowego prawa pierwokupu zadanie takie przekracza ponadto techniczne możliwości aparatu sądowego. Odmienna praktyka doprowadzić by musiała w konsekwencji do wydawania decyzji odmownych w wypadkach, kiedy niczyje prawa nie zostają dotknięte, co spowodowałoby jedynie niezgodności między treścią ksiąg a rzeczywistym stanem prawnym. Wobec tych wszystkich wątpliwości zarówno co do tego, kto jest uprawniony do wykonania pierwokupu, jak również co do sposobu jego wykonania, o których pisałem w ustępach poprzedzających, sąd prowadzący księgę wieczystą nie ma możności stwierdzić dokonania prawidłowego zawiadomienia lub prawidłowego wykonania pierwokupu.

Sąd musiałby żądać formalnych oświadczeń wszystkich współwłaścicieli, że z prawa pierwokupu nie korzystają. Jak-

kolwiek praktyka niewątpliwie będzie dążyć do tego, aby przy umowach sprzedaży udziałów była zgoda współwłaścicieli formalnie wyrażona, to jednak sąd nie ma prawa takich oświadczeń wymagać. Zobowiązany też nie może żądać takich oświadczeń od uprawnionych. Uprawniony może swoje prawo pierwokupu wykonać, albo nie wykonać, ale nie może być zmuszany do oświadczenia się w tym przedmiocie i narażony na trudy i koszta.

*

W tym stanie rzeczy, opierając się zarówno na argumentach natury prawnej jak i życiowej, reasumuję swoje wywody, jak następuje:

1. **Umowa sprzedaży udziału w nieruchomości** między współwłaścicielem a osobą trzecią jest **warunkowa z mocy samego prawa**, stanowi jednak **ostateczny tytuł przeniesienia własności** w myśl art. 45 § 1 pr. rzecz.

2. **Obowiązek zawiadamiania współwłaścicieli** przez sprzedawcę nie może być traktowany przy ustawowym prawie pierwokupu formalistycznie i rygorystycznie, lecz **ma być rozumiany życiowo w granicach dobrej wiary.**

3. **Wpisy o przeniesienie własności udziału w nieruchomości winny być przez sąd dozwalane** bez względu na fakt istnienia pierwokupu, ponieważ uprawnieni mają zawsze możliwość wykonania swego prawa, a sąd nie ma ani możliwości, ani obowiązku czuwania nad tym.

JAN RYBLEWSKI

SPORZĄDZANIE I ODWOŁYWANIE TESTAMENTÓW NOTARIALNYCH

Poważne wątpliwości prawne, jakie nasuwają przepisy o sporządzaniu i odwoływaniu testamentów notarialnych według prawa spadkowego w powiązaniu z odpowiednimi postanowieniami prawa o notariacie, wymagają niezawodnie bardziej poszerzonego potraktowania, niż to uczynił autor niniejszych uwag. Publikujemy je, jako wstęp do wymiany zdań na ten bardzo ważny dla notariatu temat, który w ten sposób zostaje postawiony. Powątpiewamy jednak co do wniosków prawnych i wskazań praktycznych, jakie autor w konkluzji swych wywodów formułuje. Do tematu tak czy inaczej powrócimy. **(Red.).**

Dział IV prawa spadkowego traktuje o testamentach. Notariuszy interesuje przede wszystkim forma i sposób sporządzania, ogłaszania i odwołania testamentów notarialnych. Sprawy te regulują **art. 81 i 91 § 2** prawa spadkowego oraz **art. 49** dekretu o postępowaniu spadkowym.

Z treści przytoczonych przepisów wynika, że testamentom, sporządzonym przed notariuszem, nadaje ustawa szczególną ważność. Jak więc wygląda praktyczne zastosowanie powyższych przepisów?

Notariusz sporządza testamenty w dwojaki sposób: 1) spisze wolę testatora w protokole, który na żądanie strony włoży do koperty i zostawi ją u siebie na przechowaniu, 2) wręczone mu przez stronę pismo, przez nią przynajmniej własnoręcznie podpisane, z oświadcze-

niem, że pismo to jest jej testamentem, włoży notariusz do koperty, zapieczętuje ją i zostawi u siebie na przechowaniu. W obydwóch tych wypadkach spisuje notariusz protokół. Przy tych czynnościach musi być dwóch świadków lub drugi notariusz nieprzerwanie obecny. Ustawa postanawia dalej, że poza tym do sporządzenia testamentów stosuje się prawo o notariacie.

Które przepisy prawa o notariacie mogą tu mieć zastosowanie?

Przede wszystkim przepisy o protokołach. Prawo o notariacie zna dwie formy protokołów notarialnych: jedną — wedle art. 103 i 104 w formie aktu notarialnego, drugą — wedle art. 107 bez formy aktu notarialnego. Protokół spisany wedle art. 104 stwierdza przebieg pewnych czynności i wydarzeń, pociągających za sobą skutki prawne, zaś protokół spisany wedle art. 107 jest tylko potwierdzeniem przyjętego na przechowanie (do depozytu) dokumentu.

Notariusz, spisując protokół w formie aktu notarialnego, musi przestrzegać przepisów art. 65, 71, 72, 75, 78 i 84 p. o n. oraz art. 69 p. o n. o stwiedzeniu tożsamości osoby stawającej. Zatem protokół spisany w formie aktu notarialnego jest dokumentem publicznym, zaś protokół spisany wedle art. 107 p. o n. nie ma tej mocy.

Należy się zastanowić, którą z wyżej opisanych form protokołów ma notariusz nadać testamentom notarialnym, czy według art. 104 p. o n. w formie aktu notarialnego, czy też wedle art. 107 p. o n. bez tej formy.

Protokół, w którym notariusz spisze wolę spadkodawcy, wymaga bez wątpienia formy aktu notarialnego, co potwierdza przepis o ogłoszeniu tego testamentu (art. 49 post. spadk.), że notariusz przedkłada sądowi wypis, a wypis można wydać tylko z aktu notarialnego.

Natomiast niejasne są przepisy co do formy protokołu przy wręczeniu notariuszowi testamentu w kopercie.

Przepis § 3 art. 81 pr. spadk. postanawia, że do obydwóch tych sposobów sporządzania testamentów notarialnych winien notariusz przybrać drugiego notariusza lub dwóch świadków, których obecność przy całej tej czynności jest konieczna. Wynika z tego, że i ten protokół winien być spisany w formie aktu notarialnego, gdyż w przeciw-

nym razie przybranie drugiego notariusza lub dwóch świadków byłoby niepotrzebne. Tezę tę jednak osłabia przepis art. 49 post. spadk., że przy ogłoszeniu testamentu składa notariusz sądowi przechowywany w kopercie testament wraz z kopertą, sporządzony zaś przed notariuszem testament w formie protokołu — w wypisie tego protokołu. Niezrozumiałe jest dlaczego notariusz nie składa sądowi testamentu, przechowywanego w kopercie, łącznie z wypisem z odnośnego protokołu. Jaki będzie dowód w aktach spadkowych, że to był testament notarialny? Przecież protokół notarialny i złożony do niego w kopercie testament stanowią jedną całość jako testament notarialny. Zdawało by się, że treść § 2 art. 81 nakazuje stosowanie postępowania według art. 107 p. o n. Ale to jest tylko pozorne, gdyż przez przyjęcie do depozytu notarialnego dokumentu, np. listu, wyroku, książeczki oszczędnościowej itp., nie nadaje notariusz dokumentowi żadnej mocy prawnej, a nastąpić to tylko może przez spisanie protokołu w formie aktu notarialnego wedle art. 104 p. o n.

Wątpliwości te wzrastają jeszcze bardziej przy odwołaniu testamentu notarialnego.

Według art. 91 § 2 testament notarialny, znajdujący się w zapieczętowanej kopercie na przechowaniu u notariusza, uważa się za odwołany w razie odebrania go przez spadkodawcę. Nie wynika z tego przepisu, czy on odnosi się do obydwóch rodzajów sporządzenia testamentów przez notariusza, to jest: 1) gdy notariusz spisuje wolę testatora w protokole, który również na żądanie przechowuje w kopercie i 2) gdy przyjmuje od niego testament w kopercie, — czy tylko w tym drugim przypadku, albowiem w obu wypadkach pozostawia notariusz u siebie testamenty na przechowaniu w zamkniętych kopertach z tą tylko różnicą, że w wypadku pod 1) na żądanie spadkodawcy, a w wypadku pod 2) zawsze. Jeżeli więc notariusz miałby wydać stronie protokół (testament), który również ma u siebie na przechowaniu w zamkniętej kopercie, jak to postanawia § 1 art. 81, to postąpiłby wbrew przepisom prawa o notariasie, w szczególności art. 111, który nakazuje notariuszom przechowywać u siebie oryginały aktów i protokołów i po upływie każdego roku oprawiać je w zeszyty. Nie może więc notariusz wydać stronie protokołu.

Ponadto wydając stronie jej pismo (testament), złożone w kopercie do protokołu notarialnego, nie może notariusz wiedzieć, czy strona odwołuje ten testament, czy też przez odebranie go od notariusza pozbawia go tylko mocy testamentu notarialnego. Bowiem w razie, jeżeli

testament złożony notariuszowi jest napisany i podpisany przez testatora własnoręcznie i testator go nie zniszczy, to testament ten według art. 79 jest nadal ważny, zaś wedle § 2 art. 91 uważa się go za odwołany.

Przykład: Ojciec sporządza własnoręczny testament (według art. 79), którym przeznacza cały majątek jednemu synowi, a drugiego syna ogranicza do zachowku. Testament ten składa u notariusza. Po pewnym czasie odbiera go od notariusza, nie niszczy go jednak, lecz chowa do biurka i nagle umiera. Czy ten testament jest ważny? Syn uprzywilejowany twierdzi, że jest on ważny według art. 79, natomiast drugi syn twierdzi, że jest nieważny wedle § 2 art. 91. Gdzie leży racja?

Przytoczone przepisy wymagają rychłego wyjaśnienia. Do tego jednak czasu winna praktyka choć w części usunąć powstałe wątpliwości.

Zatem **w obu wypadkach sporządzenia testamentów notarialnych notariusz winien spisać protokół w formie aktu notarialnego** (według art. 104, a nie art. 107 p. o n.). Tak samo **notariusz winien spisać protokół w formie aktu notarialnego z odwołania testamentu** i w tym protokole zaznaczyć wyraźnie wolę testatora, czy przez odebranie złożonego w kopercie testamentu chce ten testament odwołać, czy tylko (o ile pismo miało wymogi zwykłego testamentu z art. 79) pozbawić go mocy testamentu notarialnego.

Spisanie odwołania testamentu winno nastąpić w takiej formie i w taki sam sposób, jak był testament sporządzony, a zatem notariusz winien spisać protokół odwołania w obecności dwóch świadków lub drugiego notariusza i na protokole, obejmującym testament, umieścić wzmiankę, że ten testament został odwołany. Za tym postępowaniem przemawia i ta okoliczność, że odwołanie testamentu jest również ostatnią wolą spadkodawcy i podlega tym samym przepisom co jego sporządzenie.

Przy ogłoszeniu testamentu, złożonego w kopercie, należy przedkładać sądowi również i wypis odnośnego protokołu, jako dowód, że to jest testament notarialny.

SEMINARIUM Z PRAWA RZECZOWEGO I PRAWA O KSIĘGACH WIECZYSTYCH

UMOWA KAUZALNA JAKO PODSTAWA PRZENIESIENIA WŁASNOŚCI

POZ. 1.

Czy pod rządem nowego prawa rzeczowego istnieją jakieś specjalne umowy rzeczowe przy przeniesieniu własności, w szczególności — umowy abstrakcyjne?

Niezbyt szczęśliwe sformułowanie art. 43 do 46 prawa rzeczowego daje pole do różnych interpretacji.

Właściwe znaczenie tych przepisów można lepiej zrozumieć, jeśli weźmie się pod uwagę przepisy ustawodawstwa dotychczas obowiązującego. Wówczas łatwo będzie ocenić zmiany, jakie ustawodawca polski chciał wprowadzić w nowej konstrukcji przeniesienia własności w porównaniu z przepisami dotąd obowiązującymi w tej dziedzinie, a nadto łatwo będzie pojąć tok myślenia niektórych komentatorów, którzy ulegają pewnym sugestiom dzielnicowym.

Specjalnością niemieckiego kodeksu cywilnego były rzeczowe złożone czynności prawne — przewłaszczenia o charakterze abstrakcyjnym. Składały się one:

przy przeniesieniu własności rzeczy ruchomych — ze zgody zbywcy i nabywcy, odnoszącej się jedynie do porozumienia co do przejścia własności (bez podania tytułu — abstrakcyjnej) i z oddania rzeczy (tradycji) lub dopełnienia jednego z aktów zastępczych;

przy przeniesieniu własności nieruchomości zgoda rzeczowa składała się z również abstrakcyjnego powzdania (die Auflas-

s u n g) z § 925 k.c.n., zależnego od szeregu wymogów prawnych i wpisu do księgi wieczystej, co razem tworzyło złożoną, rzeczową czynność prawną.

Na terenie ustawodawstwa po-autriackiego prawo odróżniało przy przeniesieniu własności tytuł i sposób przeniesienia własności, przy czym przy przeniesieniu własności rzeczy ruchomych tytułem była ważna umowa, sposobem przeniesienia — oddanie posiadania (tradycja); przy przeniesieniu własności nieruchomości tytułem była umowa, względnie inne samoistne zdarzenia prawne, sposobem — wpis do księgi wieczystej.

Jedynie wedle kodeksu Napoleona do przeniesienia własności rzeczy ruchomych wystarczała sama umowa obligacyjna. Przy przeniesieniu własności nieruchomości na terenie b. Król. Kongr. konieczny był ważny tytuł w formie aktu notarialnego oraz (w zasadzie) wpis do wykazu hipotecznego.

Ustawodawca polski stanął na stanowisku, że do przeniesienia własności rzeczy ruchomych zbędne jest oddanie posiadania (tradycja), że wystarczy sama umowa (oczywiście umowa kauzalna w rozumieniu art. 50 kodeksu zobowiązań).

Przy przeniesieniu własności nieruchomości ustawodawca polski odrzucił obowiązującą dotąd wedle ustawodawstw zaborczych zasadę wpisu (jako czynnika prawotwórczego) i stanął na stanowisku, że do przejścia własności nieruchomości wystarczy zawarcie samej umowy w formie aktu notarialnego.

Ustawodawca polski nie tworzy jakichś o s o b n y c h u m ó w r z e c z o w y c h — **konstrukcja taka jest ustawodawstwu polskiemu zupełnie obca.** W prawie rzeczowym istnieją **jedynie umowy, odpowiadające pojęciom zawartym w kodeksie zobowiązań.**

Przy przeniesieniu własności nieruchomości ustawodawca polski chciał wyraźnie podkreślić w y k l u c z e n i e j a k i c h k o l w i e k u m ó w a b s t r a k c y j n y c h.

Ustawodawca stanął na stanowisku, że niedopuszczalne jest przeniesienie własności z zastrzeżeniem warunku lub terminu, i w art. 45 § 2 wyraźnie postanowił, że jeżeli umowa została zawarta z zastrzeżeniem warunku lub terminu p r z e n i e s i e n i e następuje z chwilą, gdy strony wyrażą b e z w a r u n k o w ą zgodę na niezwłoczne przejście własności. Wedle art. 46 zgoda ta winna być również wyrażona w formie aktu notarialnego.

Oczywiście strony mogą w nowej umowie uchylić warunek czy termin i wyrazić zgodę na przeniesienie własności, a wyrażenie „zgoda" w art. 45 § 2 i w art. 46 ma to jedynie znaczenie, że przeniesienie własności w tych przypadkach może nastąpić na podstawie dwóch odrębnych oświadczeń zbywcy i nabywcy, a nie konieczna jest ich równoczesna obecność przy akcie notarialnym.

Charakterystyczne jest, że art. 46 mówi o zgodzie na przejście własności nieruchomości. Określenie to jest reminiscencją pierwotnego projektu (Komisji Kodyfikacyjnej), według którego do przeniesienia własności nieruchomości konieczny był wpis do księgi wieczystej. Obecnie, gdy sama umowa wprost przenosi własność nieruchomości, należało by może mówić o zgodzie przenoszącej własność nieruchomości.

Dr Tadeusz Kostórkiewicz
Notariusz w Środzie

UŻYWANIE (USUS)
JAKO OGRANICZONE PRAWO RZECZOWE

POZ. 2.

Czy używanie (usus), jako prawo rzeczowe, istnieje w świetle nowego prawa?

Znane instytucje prawa rzymskiego: usus i ususfructus zachowały w zasadzie w ciągu historycznego rozwoju prawa swe odrębne stanowiska treściowo - terminologiczne.

M. inn., z wygasłych ostatnio ustawodawstw pozaborczych, kod. Napoleona i kod. cyw. austr. przeprowadzały wyraźne rozgraniczenie między tymi dwiema instytucjami prawa rzeczowego, przy czym kod. Nap. odróżniał jako odrębne prawa rzeczowe: użytkowanie (usufruit: art. 578—624), używanie (usage) i prawo mieszkania (habitation: art. 625—636), zaś kod. cyw. austr.: używanie (das Recht des Gebrauches: §§ 504—508), użytkowanie (Fruchtniessung: §§ 509—520) i prawo mieszkania (Dienstbarkeit der Wohnung: §§ 521—522) — w przeciwieństwie do kod. Nap. podciągał pod miano służebności osobistych, definiując używanie jako

„prawo używania rzeczy cudzej, bez naruszenia substancji, wyłącznie dla swojej potrzeby" (§ 504), zaś użytkowanie jako „prawo używania rzeczy cudzej, bez jakiegokolwiek ograniczenia, z zachowaniem substancji" (§ 509).

Pomijając pewną nieporadność stylistyczną („używanie jest to używanie"), definicje powyższe ustalały jasno treść i ramy każdego z tych praw. Jedno i drugie zatem było „prawem ściśle rzeczowym, służącym osobie do rzeczy, bez względu na pewne osoby" (§ 307) — i oczywiście bez względu na to, czy rzecz objęta którymś z tych praw należała do rzędu ruchomości lub nieruchomości.

Natomiast kod. cyw. niemiecki odróżniał w charakterze służebności: służebności gruntowe (§§ 1018—1029), użytkowanie (der Niessbrauch: §§ 1030—1089) i ograniczone służebności osobiste (§§ 1090—1093) z tym, że pierwsze i ostatnie mogły być ustanawiane tylko na nieruchomościach.

Kodeks zobowiązań, pozostawiając zagadnienie odpowiednich definicyj przyszłemu prawu rzeczowemu, odróżnia wyraźnie używanie od użytkowania i ustala, że umowa najmu polega na zobowiązaniu się wynajmującego dania najemcy używania rzeczy (art. 370 § 1), natomiast przez umowę dzierżawy wydzierżawiający zobowiązuje się dać dzierżawcy używanie i użytkowanie rzeczy lub prawa majątkowego (art. 402 § 1). Poza tym użyczenie (art. 419) jest wedle kod. zob. daniem biorącemu bezpłatnego używania rzeczy użyczonej.

Zdawało się, że nowe prawo rzeczowe pójdzie drogą ustaloną przez kodeks zobowiązań i, obejmując instytucjami swymi zarówno używanie jak i użytkowanie, wskaże każdemu z nich wyraźnie wytyczone miejsce i zakres działania. Lecz w rezultacie nowe prawo po linii tej nie poszło i przyjąwszy w zasadzie w kwestii tej konstrukcję kod. cyw. niem., zdefiniowało ściśle istotę prawa użytkowania, zaś o używaniu jako prawie rzeczowym zamilczało, likwidując pozornie odrębność tej instytucji. Pozornie, bo w rzeczy samej prawo to w tym charakterze zd. m. istnieje nadal.

Przede wszystkim jest użytkowanie w rozumieniu pr. rzecz. odrębnym prawem rzeczowym ograniczonym, a nie jak w kod. cyw. austr. służebnością osobistą. Różnica polega na tym, że wedle pr. rzecz. służebności zarówno gruntowe jak i osobiste odnosić się mogą tylko do nieruchomości (inaczej w kod. cyw. austr.), podczas gdy użytkowanie obejmować może wszystkie rzeczy, a nawet prawa, które rzeczami

nie są (te ostatnie należały wedle kod. austr. w zasadzie do rzeczy ruchomych). Poza tym podmiotem służebności osobistych może być tylko osoba fizyczna, uprawnionymi zaś do użytkowania są osoby fizyczne, prawne i wszystkie inne odrębne jednostki prawne.

Jeżeli chodzi o użytą w pr. rzecz. terminologię, to w zasadzie prawa rzeczowe (z wyjątkiem hipotek i ciężarów realnych) polegają na korzystaniu z rzeczy. Właściciel z wyłączeniem innych osób „korzysta" z rzeczy (art. 28), służebność gruntowa polega m in. na prawie każdoczesnego właściciela nieruchomości władnącej „korzystania" z rzeczy służebnej (art. 167), służebność osobista obciąża nieruchomość w celu zapewnienia „korzyści" oznaczonej osobie fizycznej, która ma prawo „korzystać" z nieruchomości w zakresie oznaczonym (art. 176).

Jedynie przy definicji użytkowania odstępuje ustawa od tej terminologii i ustala, że jest ono prawem „używania" rzeczy cudzej i pobierania jej pożytków, z obowiązkiem zachowania substancji i dotychczasowego przeznaczenia (art. 130). I tutaj dochodzimy do sedna zagadnienia.

Dlaczego ustawa mówi: „używania", a nie „korzystania?" Czyżby znowu „potknięcie stylistyczne", jak w kod. cyw. austr.? Nie sądzę. Uważam, że raczej wprost przeciwnie — wyrażenie to zostało przez ustawodawcę użyte celowo, niejako właśnie dla podkreślenia, że prawo użytkowania jest pojęciem tak szerokim, że może zmieścić w sobie bez reszty pojęcie używania, bez potrzeby tworzenia dlań odrębnej definicji i szczegółowych przepisów.

W związku z tym, parafrazując podaną wyżej definicję użytkowania, określić można by używanie jako „prawo korzystania z rzeczy cudzej bez prawa pobierania jej pożytków, z obowiązkiem zachowania substancji i dotychczasowego przeznaczenia." W tym też zakresie istnieć mogłoby ono jako **samodzielne prawo rzeczowe.**

Niezależnie od tego zarówno używanie jak i użytkowanie mieścić się może w ramach służebności osobistych, a to w przypadku, gdy podmiotem tych praw są osoby fizyczne, przedmiotem zaś nieruchomości.

Mgr Leon Smal
Notariusz w Grybowie

WNIOSKI O ZŁOŻENIE DO ZBIORU DOKUMENTÓW

POZ. 3.

W dotychczasowej praktyce niektórych kancelarii notarialnych zostało przyjęte, że **notariusze, sporządzający akty, obejmujące umowy przenoszące własność nieruchomości, nie mających urządzonych ksiąg wieczystych,** z urzędu **przesyłają do sądów celem złożenia do zbioru dokumentów wypisy aktów, nie załączając dokumentów** (opisu i planu) potrzebnych do oznaczenia nieruchomości.

Czy praktyka taka:

1. **jest właściwa** w świetle przepisu § 17 rozporządzenia o urządzeniu i prowadzeniu zbioru dokumentów?
2. **odpowiada obowiązkowi notariuszów** z art. 41 pr. o ks. wiecz.?
3. **ma istotne znaczenie** dla zabezpieczenia praw nabywców nieruchomości i w ogóle dla prywatnego obrotu prawnego?

Moim zdaniem, na wszystkie trzy pytania należy udzielić odpowiedzi negatywnej, a to ze względów następujących:

Ad 1. Notariusz składający do sądu wniosek o złożenie do zbioru dokumentów wypisu aktu, obejmującego umowę przenoszącą własność nieruchomości, celem zaoszczędzenia sobie i sądowi zbędnej pracy, winien:

a) po zasięgnięciu od stron dokładnych informacyj — umieścić w umowie szczegółowe dane dotyczące nieruchomości, a odnoszące się do: okręgu sądu, w którym nieruchomość jest położona (celem ustalenia właściwości sądu), nieistnienia dla danej nieruchomości księgi wieczystej, z wyraźnym zaznaczeniem, że dla danej nieruchomości księga wieczysta nie jest i nigdy nie była prowadzona, albo księga wieczysta była prowadzona, lecz zaginęła lub została zniszczona wskutek działań wojennych, przy czym w ostatnim wypadku, gdy to jest możliwe, należy dokładnie wymienić zaginioną lub zniszczoną księgę wieczystą;

b) poza wypisem aktu **załączyć do wniosku wszelkie inne potrzebne dokumenty** (np. wierzytelne odpisy akt stanu cywilnego, jeżeli zachodzi potrzeba stwierdzenia stanu cywilnego osób uczestniczących w umowie), a w każdym wypadku opis

i plan, potrzebne do oznaczenia nieruchomości (§ 17 rozporządzenia o urządzeniu i prowadzeniu zbioru dokumentów).

Ad 2. **Obowiązek notariusza z art. 41 pr. o ks. wiecz. ogranicza się jedynie i wyłącznie do składania wniosków o dokonanie wpisu w księgach wieczystych,** zaś nie rozciąga się do składania wniosków o złożenie dokumentów do zbioru dokumentów.

Zwolennicy poglądu przeciwnego, jak można przypuszczać, opierają swe zdanie na przepisie art. LVIII § 2 przepisów przechodnich do pr. o ks. wiecz., lecz po głębszym wniknięciu w treść i znaczenie tego przepisu oraz stanowiącego jego odpowiednik przepisu art. 29 pr. ksw., jak również w związki, zachodzące między art. LVIII § 2 i art. 40 pr. ksw. z jednej oraz między art. 29 pr. ksw. i art. 41 pr. ksw. z drugiej strony, pogląd taki należy uznać za błędny z następujących względów:

a) przepis art. 29 pr. ksw., stanowiący normę kategoryczną, pozostaje w związku przyczynowym z art. 41 pr. ksw., również normę kategoryczną stanowiącym, lecz przepisy te mają zastosowanie jedynie do wniosków o dokonanie wpisów w księgach wieczystych;

b) odwrotnie przepis art. LVIII § 2 stanowi normę hipotetyczną, a ponieważ obowiązek notariusza nie może być inny, a w każdym razie większy od obowiązku właściciela nieruchomości, przeto nie może ulegać wątpliwości, że w związku przyczynowym z tym przepisem pozostaje nie art. 41 pr. ksw., lecz jedynie i wyłącznie art. 40 pr. ksw., również normę hipotetyczną stanowiący.

Stanowiąc normy dotyczące składania wniosków do ksiąg wieczystych w przedmiocie przeniesienia własności nieruchomości, prawodawca miał na względzie konieczność zapobiegania niezgodności treści ksiąg wieczystych z rzeczywistym stanem prawnym i temu należy przypisać bezwzględny nakaz tych norm. Oczywiście przy stanowieniu norm dotyczących składania wniosków do zbioru dokumentów prawodawca tym względem nie potrzebował się kierować i stąd pochodzi ich charakter warunkowy.

Ad 3. Skutki przewidziane w przepisach dotyczących rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych odnoszą się tylko do wpisów w księgach wieczystych, podczas gdy dla uzasadnienia wniosku o złożeniu dokumentów do zbioru nie jest potrzebny nawet dowód,

że prawo będące przedmiotem rozporządzenia służy rozporządzającemu i dlatego **inicjatywę składania wniosków o złożenie do zbioru dokumentów w przedmiocie przejścia własności nieruchomości, jako nie mających istotnego znaczenia dla prywatnego obrotu prawnego, spokojnie można pozostawić dowolnemu uznaniu stron interesowanych.**

Oczywiście, i o tym strony winny być pouczone, jest bardzo pożądane składanie dokumentów do zbioru, gdy chodzi o powstanie praw rzeczowych ograniczonych, a to ze względu, że złożenie dokumentów w tych wypadkach ma wszelkie skutki wpisu w księdze wieczystej, poza tylko skutkami przewidzianymi w przepisach dotyczących rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych.

Jerzy Hubert

Zastępca notariusza w Garwolinie

POZ. 4.

Czy ujawnienie prawa własności lub innego prawa rzeczowego w drodze złożenia dokumentów do zbioru dokumentów wymaga zgody osoby, której prawo ma być wpisem dotknięte?

Wedle art. LVII i LVIII przepisów przechodnich do prawa o ks. wiecz., surogatem wpisów do księgi wieczystej, dotyczących nieruchomości, które nie mają urządzonych ksiąg wieczystych albo których księgi zaginęły lub uległy zniszczeniu, jest złożenie we właściwym sądzie grodzkim odnośnych dokumentów, a osoby, które w razie istnienia księgi byłyby uprawnione do złożenia wniosku o wpis, mogą składać wnioski o złożenie właściwych dokumentów do zbiorów dokumentów.

Z kolei § 2 art. LVIII stanowi, że do postępowania w przedmiocie wniosków o złożenie dokumentów do zbiorów stosuje się odpowiednio przepisy prawa o księgach wieczystych.

Z dosłownego brzmienia cytowanego przepisu wynika, że jedynie przepisy p r o c e d u r a l n e prawa o ks. wiecz. stosować się ma odpowiednio do postępowania w przedmiocie wniosków o złożenie dokumentów do zbioru, skoro zaś przepisy te unormowane są wyłącznie w tytule II tego prawa (postępowanie), a art. 21 § 1 pr. o ks. wiecz., żądający, by osoba, której prawo ma być wpisem dotknięte,

wyraziła zgodę na jego dokonanie, objęty jest jako norma m a t e r i a l n a tytułem I prawa o ks. wiecz. (dział II — wpisy), to w rezultacie przyjąć należy, że w przypadku ujawnienia praw rzeczowych na nieruchomościach przez złożenie dokumentów do zbioru, **zgoda tej osoby na dokonanie ujawnienia nie jest konieczna.**

Leon Smal

Notariusz w Grybowie

*

Spośród nadesłanych przez Czytelników wywodów seminaryjnych wybraliśmy zrazu te, które mają charakter ogólny.

Nadesłane wywody publikujemy całkowicie według ujęcia autorów — z nieznacznym retuszem natury techniczno-redakcyjnej. Polemika stoi otworem, byle tylko w ujęciu zgodnym z ustaloną metodą prowadzenia seminarium (zesz. I, str. 133).

Zwracamy uwagę, że i w stosunku do materiałów seminaryjnych obowiązują przepisy ogólne regulaminu redakcyjnego (str. III okładki), o czym prosimy pamiętać. **(Red.)**

ZESTAWIENIA

ŹRÓDŁA SKŁADOWE KODEKSU POSTĘPOWANIA NIESPORNEGO

Niniejsze zestawienie, choć w odmiennym układzie graficznym i w obszerniejszym ujęciu, nawiązuje do tablicy, umieszczonej w zesz. I (str. 98) pod nagłówkiem: „Źródła składowe Kodeksu Cywilnego". Ma ono na względzie uzmysłowienie całokształtu spraw, odnoszących się do przyszłego Kodeksu Postępowania Niespornego, z zaznaczeniem odpowiednich przepisów prawa materialnego, zarówno objętych postępowaniem szczególnym, jak i podpadających pod normy ogólne k. p. n. **(Red.)**

Oznaczenia: a) data aktu prawodawczego, b) data ogłoszenia, c) Dz. Ustaw (pozycja), d) data wejścia w życie, e) ilość artykułów (+ przepisy wprowadzające).

KSIĘGA I — CZĘŚĆ OGÓLNA:

a) 18. VII. 1945, b) 18. VIII. 1945, c) 27 (169), d) 1. I. 1946, e) 44 (+9).

Układ według rozdziałów: I — przepisy wstępne (art. 1—5), II — właściwość sądu i wyłączenie sędziego (art. 6—12), III — postępowanie (art. 13—38), IV — koszty (art. 39), V — wykonanie (art. 40—42), VI — stosunek do postępowania spornego (art. 43—44), VII — przepisy wprowadzające (art. 45—48), VIII — przepisy przejściowe (art. 49—53).

POSTĘPOWANIE SZCZEGÓLNE:

Postępowanie o **ubezwłasnowolnienie:**

a) 29. VIII. 1945, b) 6. X. 1945, c) 40 (225), d) 1. I. 1946, e) 21 (+3).

Układ według rozdziałów (por. art. 5 i 6 prawa osobowego): I — przepisy ogólne (art. 1—5), II — doradca tymczasowy (art. 6—9), III — postępowanie (art. 10—17), IV — uchylenie i zmiana ubezwłasnowolnienia (art. 18—19), V — koszty (art. 20—21), VI — przepisy końcowe i przejściowe (przejściowe: art. 22—24, końcowe: art. 25—26).

Postępowanie o **uznanie za zmarłego** i o **stwierdzenie zgonu:**

a) 29. VIII. 1945, b) 6. X. 1945, c) 40 (226), d) 1. I. 1946, e) 23 (+5).

Układ według rozdziałów (por. art. 12—21 prawa osobowego): I — postępowanie o uznanie za zmarłego (art. 1—9), II — postępowanie o stwierdzenie zgonu (art. 10—15), III — uchylenie postanowienia o uznaniu za zmarłego lub o stwierdzenie zgonu (art. 16—22), IV — koszty sądowe (art. 23), V — przepisy końcowe i przejściowe (przejściowe: art. 24—28, końcowe: art. 29—30).

Postępowanie przed **władzą opiekuńczą:**

a) 21. V. 1946, b) 5. VI. 1946, c) 22 (140), d) 1. VII. 1946, e) 42 (+5).

Układ: dział I — przepisy ogólne (art. 1—12), dział II — **przepisy szczególne** (art. 13—33), dział III — koszty sądowe (art. 34—42), dział IV — przepisy wprowadzające (art. 43—47).

Dział II rozpada się na następujące rozdziały:

I. (art. 13) — zezwolenie na czynności prawne;

II. (art. 14—15) — sprawy z zakresu prawa **małżeńskiego** (por. art. 6 § 2 i art. 32 prawa małżeńskiego);

III. (art. 16—22) — sprawy z zakresu prawa **rodzinnego** (por. art. 40 i nast., 63 § 3, 64 § 2, 69, 80 § 1 w zw. z 77 §§ 1 i 2, 78 § 3, 84 § 1 prawa rodzinnego);

IV. (art. 23—29) — sprawy z zakresu **opieki** (por. dział I i II prawa opiekuńczego);

V. (art. 30—33) — sprawy z zakresu **kurateli** (por. dział III prawa opiekuńczego, art. 13 § 2 i 67 § 2 prawa rodzinnego oraz art. VII, VIII i IX przep. wprow. prawo opiekuńcze).

Ponadto w trybie ogólnym:

z zakresu prawa **małżeńskiego** — zob. art. 10 § 2, 13 § 1, 16 §§ 2 i 3 (art. X § 1 przep. wprow. prawo małżeńskie);

z zakresu **prawa małżeńskiego majątkowego** — zob. art. 7, 8, 20, 44 i 45 (art. VIII przep. wprow. prawo małżeńskie majątkowe); zob. również art. XIII § 3 w zw. z § 1 przep. wprow.; por. art. 56 prawa małżeńskiego majątkowego, jako nie wymieniony w art. VIII przepisów wprowadzających;

z zakresu prawa o **aktach stanu cywilnego** — zob. art. 50 w zaw. z art. 47 i 49.

Postępowanie z zakresu prawa **rzeczowego:**

a) 8. XI. 1946, b) 28. XI. 1946, c) 63 (345), d) 1. I. 1947, e) 48 (+4).

Układ według rozdziałów:

I. (art. 1) — przepisy ogólne;

II. (art. 2—15) — zarząd rzeczy wspólnej (por. art. 82, 83 § 2, 84, 87 prawa rzeczowego);

III. (art. 16) — wyznaczenie zarządcy rzeczy obciążonej użytkowaniem (por. art. 153 pr. rzecz.);

IV. (art. 17—18) — upoważnienie sądowe przy użytkowaniu wierzytelności (por. art. 165 pr. rzecz.);

V. (art. 19—21) — stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości i praw rzeczowych ograniczonych oraz wygaśnięcie tych praw przez przedawnienie (por. art. 50 i 51, 127 oraz 128 pr. rzecz.);

VI. (art. 22—28) — umorzenie hipoteki (por. art. 225 pr. rzecz.);

VII. (art. 29—48) — zniesienie współwłasności (por. art. 93 i nast. pr. rzecz.);

VIII. (art. 49—52) — przepisy wprowadzające.

Postępowanie z zakresu **ksiąg wieczystych:** por. art. 56 pr. o ks wiecz.

Postępowanie **rozgraniczeniowe** (w trybie ogólnym):

dekret z 13. IX. 1946 r. o rozgraniczeniu nieruchomości (Dz. Ust. nr 53, poz. 298) — zob. art. 14 ust. 2 w zw. z art. 14 ust. 1 i art. 7 ust. 3 (por. art. 41 prawa rzeczowego).

Postępowanie **spadkowe:**

a) 8. XI. 1946, b) 28. XI. 1946, c) 63 (346), d) 1. I. 1947, e) 174 (+14).

Układ: dział I — przepisy ogólne (art. 1—4), dział II —

przepisy szczególne (art. 5—174), dział III — przepisy wprowadzające (art. 175—188).

Dział II rozpada się na następujące rozdziały:

I. (art. 5—23) — zabezpieczenie spadku;

II. (art. 24—30) — spis inwentarza;

III. (art. 31—38) — przepisy łączne o zabezpieczeniu spadku i o spisie inwentarza;

IV. (art. 39—48) — wyjawienie przedmiotów spadkowych;

V. (art. 49—60) — ogłoszenie testamentu (por. dział IV pr. spadk.);

VI. (art. 61—68) — oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku (por. art. 33 i nast. pr. spadk.);

VII. (art. 69—81) — stwierdzenie praw do spadku;

VIII. (art. 82—86) — zarząd spadku nie objętego;

IX. (art. 87—91) — zabezpieczenie zapisów (por. art. 112 i nast. pr. spadk.);

X. (art. 92—101) — zmniejszenie zapisów (por. art. 157 pr. spadk.);

XI. (art. 102—106) — oddzielenie spadku od majątku spadkobiercy (por. art. 52 pr. spadk.);

XII. (art. 107—140) — likwidacja spadku (por. art. 55 i 56 pr. spadk.);

XIII. (art. 141—164) — dział spadku (por. art. 60 i nast. pr. spadk.);

XIV. (art. 165—174) — postępowanie spadkowe po cudzoziemcach.

PRAWO SPADKOWE

UKŁAD I TREŚĆ DEKRETU Z 8. X. 1946 R.

Trzymając się systemu, przyjętego w poprzednim zeszycie, zestawiamy z kolei w ustalonym ujęciu nowe prawo spadkowe, mniemając, że w ten sposób przyczyniamy się do ułatwienia orientacji w całokształcie materii objętej materialnym prawem spadkowym. **(Red.)**

DZIAŁ I. SPADEK (ART. 1—3).

Art. 1 § 1. Zakres spadku.
Art. 1 § 2. Prawa i obowiązki nie należące do spadku.
Art. 2. Długi spadkowe.
Art. 3. Otwarcie spadku:
art. 3 § 1 — chwila otwarcia.
art. 3 § 2 — miejsce otwarcia.

DZIAŁ II. DZIEDZICZENIE (ART. 4—31).

ROZDZIAŁ I. ZASADY DZIEDZICZENIA (ART. 4—15).

Art. 4. Istota dziedziczenia.
Art. 5— 6. Przymioty spadkobiercy:
art. 5 § 1 — osoby fizycznej żyjącej
art. 5 § 2 — dziecka poczętego
art. 6 — osoby prawnej.
Art. 7— 9. Niegodność dziedziczenia:
art. 7 — niegodny dziedziczenia
art. 8 — wyłączenie od dziedziczenia
art. 9 — przebaczenie.
Art. 10—14. Zrzeczenie się prawa do dziedziczenia:
art. 10 — umowa zrzeczenia się

DZIAŁ IV. TESTAMENT (ART. 73—144).

ROZDZIAŁ II. USTALENIE ZACHOWKU (ART. 151—166).

DZIAŁ VI. ZBYCIE SPADKU (ART. 167—172).

NOTARIAT

IZBY NOTARIALNE

W OKRESIE WIELKIEJ PRZERWY: 1939—1945

IZBA NOTARIALNA — WARSZAWA

Pamiętna data pierwszego września 1939 roku zaskoczyła najbardziej tych, od których należało się spodziewać największej gotowości. Pierwsze dni września przekonały nawet najmniej bystrego obserwatora, że władzom naszym brak wszelkiej organizacji, że z chwilą ewakuacji urzędów, którą pośpiesznie przeprowadzano, pozostawieni zostaniemy własnemu przemysłowi.

Stołeczna Rada Notarialna w tych pierwszych dniach września nie przerwała pracy, przeciwnie, lokal jej w gmachu Hipoteki przepełniony był stale notariuszami innych izb, którzy z województw zachodnich ciągnęli z rodzinami przez Warszawę na wschód. Za nimi kolejno zjawiali się członkowie już naszej izby z zachodnich okręgów. Rada niezwłocznie nastawiła się na akcję samopomocy, która odtąd miała być jej udziałem aż do chwili powstania warszawskiego. Przeznaczone na ten cel rezerwy do dyspozycji prezesa Rady wyczerpały się błyskawicznie, zasoby Rady ulokowane w P. K. O. zostały wywiezione, w K. K. O. — zablokowane. Sytuacja strategiczna stolicy pogarszała się z dnia na dzień, bezpieczeństwo życia mieszkańców, nie istniało, podróż przez ulice miasta do gmachu Hipoteki stawała się coraz trudniejsza, wreszcie w dniu 7 września Rada zarządziła złożenie wszystkich akt i ksiąg notarialnych do archiwum hipotecznego, wszyscy zdolni do noszenia broni pracownicy opuścili biura, kancelarie notarialne zawiesiły czynności.

Z prowincji nadchodziły groźne wiadomości. Płocki okręg sosnowiecki, piotrkowski, łódzki były już odcięte od stolicy. Później białostocki i łomżyński. Prawie na przedpolach Warszawy, w Piasecznie pada pod kulami zbirów niemieckich notariusz Marian Ostrowski, w Górze Kalwarii ginie od bomby lotniczej notariusz Bronisław Więckowski.

Stolica po bohaterskiej beznadziejnej walce pada. W ostatnich dniach września Warszawa wśród barykad i dymiących zgliszcz ujrzała pierwsze samochody niemieckie, a w ślad za nimi zawisły nad balkonami niektórych ocalałych domów czarne chorągwie z trupimi czaszkami i znakami S. S. Na pierwszym obwieszczeniu, jakie ukazało się na murach miasta o wykonanym wyroku śmierci, widniało nazwisko członka naszej izby, notariusza w Siedlcach, D-ra Jana Siokało.

Notariat warszawski powrócił do swych zrujnowanych warsztatów pracy. Większość notariuszów urzędujących na mieście straciła swoje akta w płomieniach, wszystkie akta kancelarii notariuszów hipotecznych ocalały dzięki zabezpieczeniu ich w archiwum hipotecznym. Ocalały też wszystkie akta i biblioteka Rady. Uszkodzony i pozbawiony dachu gmach Hipoteki został pośpiesznie odrestaurowany kosztem notariuszów hipotecznych. Przystąpiono bezzwłocznie do pracy w kancelariach.

W końcu października policja niemiecka opieczętowała gmach Hipoteki, urzędowali jedynie notariusze na mieście. Jednocześnie z powołaniem do życia sądownictwa polskiego w końcu grudnia 1939 r. gmach Hipoteki został otwarty, skasowane urzędy pisarzy hipotecznych zajęli sędziowie.

Rozpoczęła się tak zwana „organizacja" notariatu. Izba warszawska odpowiednio do redukcji okręgu sądu apelacyjnego obejmowała zaledwie dwa okręgi sądów: w Warszawie i Siedlcach, licząc ogółem 70 członków. Okręg piotrkowski został włączony do nowoutworzonego okręgu apelacyjnego w Radomiu, reszta zaś okręgów nie leżała już w granicach tzw. generalnej gubernii.

*

Rada Notarialna wskutek zarządzenia okupanta o rozwiązaniu wszelkich związków przestała oficjalnie istnieć, nie zaprzestała jednak istotnej działalności. Na zwołanej przez pre-

zesa Rady konferencji notariuszów warszawskich uchwalono utrzymać przedstawicielstwo notariatu nawet w formie komisarycznego jednoosobowego zarządu, byle tym zarządcą był jeden z członków dawnej izby. Rozumowano słusznie, że w ten sposób z pomocą zakonspirowanej Rady najskuteczniej da się utrzymać polskość notariatu, że ochroni się go przed inwazją żywiołu niemieckiego i zapewni się społeczeństwu pomoc prawną w ramach rodzimego ustawodawstwa. Ten nad wyraz ciężki i przykry ze względu na konieczność porozumiewania się z okupantem obowiązek złożono, niestety, na prezesa Rady, którego kwalifikacje z powodu nieznajomości języka niemieckiego pozostawiały bardzo wiele do życzenia. Miało to jednak i swoje dobre strony, mianowicie wymagało obecności na konferencjach w „gubernii" drugiego członka Rady, posiadającego znajomość języka niemieckiego. Taki stan jednoosobowego przedstawicielstwa izby trwał aż do września 1940 r., kiedy to tak zwany „wydział sprawiedliwości" pozwolił na zorganizowanie Rady Notarialnej.

W tym pierwszym okresie nieistniejącej oficjalnie Radzie Notarialnej przypadł obowiązek zaopiekowania się liczną rzeszą notariuszów, których wojna rzuciła wraz z rodzinami na bruk warszawski ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Sześciu z tych notariuszów udało się umieścić na wakujących stanowiskach notariuszów w Warszawie i Siedlcach. 27-miu przydzielono do kancelarii notariuszów hipotecznych, dla pozostałych utworzono Komitet Pomocy Koleżeńskiej, który przekształcony następnie w „Fundusz Samopomocy", pomimo nakazu rozwiązania, przetrwał, rozwijając szeroką działalność aż do wybuchu powstania warszawskiego.

Wysokość opodatkowania izby na ten cel wynosiła początkowo 10 do 15% dochodu, później 4% obrotu. Specjalna komisja wyłoniona z grona notariuszów pozbawionych stanowisk dokonywała co miesiąc rozdziału zebranych funduszów między potrzebujących pomocy. Ogólna suma wpłat uiszczonych przez członków izby na Fundusz Samopomocy wyniosła do dnia 1 sierpnia 1944 roku okrągło 675.000 zł. Liczba zasilanych wynosiła w ostatnich latach do 120 osób, wysokość zapomóg stałych wahała się w granicach 150 do 400 zł miesięcznie, w wyjątkowych wypadkach sięgając kwoty 700 zł. Nie były to sumy, mogące zabezpieczyć egzystencję, ale stanowiły zwłaszcza

w początkach cenną pomoc na pokrycie takich wydatków podstawowych, jak mieszkanie, światło, gaz itp. — ze względu na stały charakter tych zapomóg. Sposób prowadzenia tej akcji szanował miłość własną potrzebujących opieki i pomocy. Kładziono duży nacisk na jej koleżeński charakter, co miało dodatni wpływ na samopoczucie pokrzywdzonych przez wojnę. Jest to niewątpliwie najpiękniejsza karta działalności okresu wojennego nielicznej podówczas izby warszawskiej. Należy tu podnieść, że z pomocy tej korzystali notariusze z całej Polski bez względu na przynależność izbową.

*

W dniu 10 września 1940 roku powołano do życia Komisaryczną Radę Notarialną według następującego klucza: dwóch notariuszów z Warszawy, jeden z Siedlec i jeden z prowincji. Na wniosek prezesa Rady zatwierdzono skład tej Komisarycznej Rady w osobach notariuszów: D-ra Stefana Breyera, Witolda Jamontta, Kazimierza Chylińskiego i nieżyjącego już — Zygmunta Skibniewskiego. W czerwcu 1942 roku skład Komisarycznej Rady został powiększony o jednego członka w osobie notariusza Piotra Eydziatt-Zubowicza.

Kompetencje tej Komisarycznej Rady określone zostały w zasadzie zawartymi w prawie o notariacie przepisami o radach notarialnych ze zmianami, wypływającymi z jej charakteru komisarycznego. Sprawy, należące w myśl prawa o notariacie do walnego zgromadzenia, należały do Komisarycznej Rady, wszelkie zaś jej uchwały i wyroki sądu dyscyplinarnego izby podlegały zatwierdzeniu tak zwanego „wydziału sprawiedliwości" guberni.

Pomimo tych ograniczeń Komisaryczna Rada Notarialna umiała wykorzystać swe kompetencje z wielkim pożytkiem dla ochrony notariatu przed zakusami okupanta, jak również dla udzielenia istotnej pomocy wielu notariuszom pozbawionym pracy. Wobec wielkiej śmiertelności wśród notariuszów izby i wciąż wakujących z tego powodu stanowisk, Komisaryczna Rada, będąc w ścisłym porozumieniu z prezesem Sądu Apelacyjnego, mogła bez żadnego udziału okupanta obsadzać w trybie art. 21 pr. o not. wakujące kancelarie kolegami pozbawionymi pracy, stojąc na stanowisku, podzielanym na szczęście

przez okupanta, że notariusz pozbawiony urzędu wskutek działań wojennych nie przestał był notariuszem. Stąd wypływał konsekwentnie dalszy wniosek, że notariusz pozbawiony możności pracy, mógł być przez okupanta dopuszczony do zajmowania stanowiska bez nominacji.

Korzystając z istniejącego sądu dyscyplinarnego izby, który działał pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Okręgowego, komisaryczna Rada kilkakrotnie wszczynała sprawy dyscyplinarne przeciwko członkom izby, chroniąc ich w ten sposób w myśl zasady non bis in idem przed niemieckim sądem specjalnym. Chodziło tu z reguły o akty, w których brały udział osoby pochodzenia żydowskiego.

Wreszcie umiała komisaryczna Rada bronić się skutecznie przed niepożądanymi kandydatami na wakujące stanowiska notriuszów w izbie, o ile kandydaci ci, omijając Radę i prezesa Sądu Apelacyjnego, trafiali do okupanta bezpośrednio. Wobec tych, którzy takie nominacje otrzymali, Rada zajęła w następstwie właściwą postawę.

Przez zachowanie drogi służbowej, dzięki czemu korespondencja komisarycznej Rady z „wydziałem sprawiedliwości" odbywała się za pośrednictwem prezesa Sądu Apelacyjnego, bezpośredni kontakt z okupantem był bardzo luźny: dość powiedzieć, że od chwili wprowadzenia komisarycznej Rady aż do jej wygaśnięcia, to jest w ciągu lat czterech, prezydium Rady wzywane było do „wydziału sprawiedliwości" zaledwie pięć razy. Pomimo to urzędowanie Rady było przykre i trudne, wymagało ono wielkiej rozwagi i ostrożności, a jednocześnie ukrywania wszystkiego, co mogło wzbudzić w okupancie podejrzenie sabotażu jego zarządzeń lub narazić członków izby. Dowodem tej polityki jest fakt, że przez cały czas trwania komisarycznej Rady i odbywania co miesiąc jej posiedzeń, nie było wypadku zawieszenia którejkolwiek z jej uchwał, jak też nie było wypadku niezatwierdzenia któregokolwiek wyroku sądu dyscyplinarnego.

Należy tu podnieść wielkie zrozumienie członków izby dla ciężkiej i niewdzięcznej pracy komisarycznej Rady i ofiarność w niesieniu jej pomocy. Dzięki takiemu ustosunkowaniu się izby komisaryczna Rada, pomimo ciężkich i niebezpiecznych warunków komunikacyjnych, zdołała w ustawowym terminie przeprowadzić rewizje wszystkich kancelarii notarialnych i zor-

ganizować egzaminy notarialne przed komisją egzaminacyjną, które wykazały wysoki poziom przygotowania młodych adeptów zawodu notarialnego i przysporzyły izbie nowych sił asesorskich.

Tak się przedstawia oblicze naszej izby w koszmarnym okresie okupacji, która, zabierając spośród nas wielu najlepszych Kolegów, nie zdołała w nas złamać ducha oporu i wiary w wyzwolenie Ojczyzny.

Tragiczne powstanie warszawskie, niosąc zagładę stolicy, nie oszczędziło bogatego dorobku naszej izby. Straciliśmy pod gruzami Hipoteki nie tylko wszystkie akta, archiwum i urządzenie biurowe, ale prawie całą cenną bibliotekę. Kosztowne i żmudne poszukiwania, przedsięwzięte przez obecną Radę, doprowadziły do odnalezienia niewielkiej ilości akt personalnych, sporej ilości książek z biblioteki, zwłaszcza odnalezione zostały piękne egzemplarze dzieł zabytkowych z daru ś. p. rejenta Rogozińskiego i pewna ilość akt Sekretariatu Międzyizbowego Rad Notarialnych.

*

Wkraczające do stolicy zwycięskie wojska polskie i radzieckie nie zastały w niej żadnych władz. Władze wymiaru sprawiedliwości mieściły się w Lublinie, a dla Sądu Apelacyjnego warszawskiego wyznaczono tymczasową siedzibę w Łodzi. W związku z tym i siedzibą Rady Notarialnej została Łódź, a tymczasowym prezesem Rady ze szczególnymi pełnomocnictwami został mianowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości członek izby notariusz Edward Neymark z Łodzi, który sprawował swe obowiązki od dnia 30 stycznia do dnia 9 czerwca 1945 roku.

W dniu 2 czerwca 1945 r. wznowiła swe czynności Rada Notarialna kadencji 1939 r. w składzie sześciu pozostałych z tej kadencji członków. Nie rozporządzając literalnie żadnymi środkami pieniężnymi, pozbawiona lokalu, wszelkich urządzeń biurowych, prawie wszystkich akt, zmuszona do wydatków nie cierpiących zwłoki, jak ratowanie resztek swego dobytku w gruzach gmachu Hipoteki, zwrot kosztów przejazdu na posiedzenia swym członkom z prowincji, Rada uginała się pod ciężarem pracy i wydatków. Licząc się z opłakanym stanem materialnym członków izby, Rada do czasu walnego zgroma-

dzenia uchwaliła na niezbędne potrzeby jednorazową składkę, z której przy wielkiej oszczędności z trudnością zdołała pokryć konieczne wydatki.

Pierwsze w wyzwolonej Polsce Walne Zgromadzenie Izby zwołane na dzień 5 sierpnia 1945 roku po manifestacji żałobnej ku czci zamordowanych i zmarłych w okresie okupacji Kolegów, których liczba dosięgła 77 na ogólną liczbę 198 członków izby, uchwaliło budżet, określiło wysokość składek i obrało nową Radę.

Pierwszy po wojnie okres działalności Rady, wymagający organizowania nowego życia korporacyjnego od podstaw, był bardzo owocny pomimo ciężkich warunków materialnych, w jakich Rada pracowała. W tym pierwszym dziesięciomiesięcznym okresie Rada wykonała w miarę możności wszystkie swoje obowiązki zlecone przez prawo, jak też wypływające z potrzeb życia korporacyjnego, działając aż do następnego Walnego Zgromadzenia Izby odbytego już w ustawowym terminie w dniu 26 maja 1946 roku.

Zygmunt Hübner

IZBA NOTARIALNA — KRAKÓW

Powołanie z wybuchem wojny w dniu 1 września 1939 r. szeregu notariuszów, asesorów i aplikantów notarialnych do służby wojskowej oraz zarządzenia ewakuacyjne władz polskich spowodowały, że w pierwszych miesiącach wojny znaczna ilość kancelarii notarialnych w Izbie Krakowskiej była nieczynna. Dokładne ustalenie ilości tych kancelarii, z powodu niefunkcjonowania prawie do końca 1939 r. poczty prywatnej, następnie chaosu, jaki panował w związku z przejmowaniem władzy przez cywilną administrację niemiecką od wojska oraz ustaleniem granic tworzonego przez Niemców „Generalnego Gubernatorstwa", było niemożliwe. W każdym razie przyjąć można, że na 1 stycznia 1940 roku było czynnych 80% kancelarii notarialnych w okręgu Izby Notarialnej w Krakowie, zmniejszonym przez wcielenie notariatów z okręgu Sądu Okręgowego w Wadowicach wraz z tym okręgiem do... „Rzeszy", a powiększonym

przez przyłączenie notariatów z okręgu Izby Notarialnej lwowskiej w miejscowościach położonych po lewym brzegu Sanu.

W czasie do końca grudnia 1939 roku Krakowska Rada Notarialna pod przewodnictwem Prezesa swego śp. Dra S t a n i s ł a w a S t e i n a który stanowiska swego ani na chwilę nie opuścił, przy wydatnej pomocy polskiego Sądu Apelacyjnego w Krakowie, dążyła do uruchomienia nieczynnych kancelarii notarialnych, przez ustanawianie zastępców notariuszów. Poza tym z inicjatywy Stowarzyszenia Asesorów i Aplikantów notarialnych zorganizowała „Fundusz Pomocy Koleżeńskiej“, a dla pracowników notarialnych w Krakowie — konsum.

Niemcy zainteresowali się notariatem dopiero z początkiem stycznia 1940 roku, wydając cały szereg zarządzeń, np. usunięcia z notariatu „niearyjczyków“, usunięcia z pieczęci i tablic godeł państwowych polskich i zamieszczenia na tablicach niemieckiego napisu „Notar“.

W pierwszych dniach lutego 1940 roku wydali Niemcy instrukcję w sprawie tymczasowej organizacji notariatu w Apelacji krakowskiej. Instrukcją tą utrzymali tymczasowo w mocy polskie prawo o notariacie, znosząc jednak organy samorządu notarialnego, względnie zawieszając ich działalność, znosząc zasadę nieusuwalności notariusza przez stworzenie pojęcia „notariusza aż do odwołania“, nadając szefowi wydziału sprawiedliwości przy gubernatorze okręgu w Krakowie prawo nominacji na stanowiska notariuszów i tworząc komisarycznego kierownika i zarządcę Izby Notarialnej w Krakowie. W ramach tej instrukcji zatwierdzili Niemcy na dotychczasowych stanowiskach wszystkich notariuszów, którzy byli czynni wówczas w swych kancelariach, a nadto mianowali na te stanowiska, których dotychczasowi notariusze jeszcze z powrotem nie objęli, notariuszów przeważnie ukraińców i polecili zatrudnić w kancelariach notarialnych notariuszów z innych izb, którzy w czasie okupacji znaleźli się na tutejszym terenie.

Wedle powyższych instrukcji komisaryczny kierownik i zarządca Izby Notarialnej w Krakowie spełniać miał aż do odwołania funkcje dotychczasowej Rady Notarialnej, a częściowo i Walnego Zgromadzenia notariuszów, był osobiście odpowiedzialny za notariat w tutejszym okręgu i podległy wprost szefowi wydziału sprawiedliwości. Jako organ doradczy miał dodaną Radę przyboczną.

Komisarycznym kierownikiem i zarządcą Izby Notarialnej w Krakowie ustanowiony został Prezes Rady Notarialnej w Krakowie śp. Dr Stanisław Stein. Mimo szczupłego zakresu uprawnień, ograniczających się właściwie tylko do spraw administracyjnych, oraz mimo braku wpływu, zwłaszcza początkowo, z powodu szczególnie wrogiego nastawienia do wszystkiego, co polskie, ówczesnego szefa wydziału sprawiedliwości Nebesky'ego, na obsadę stanowisk notarialnych i wpisy na listę asesorów i aplikantów notarialnych, rozwijał śp. Prezes Stein żywą i owocną działalność, polegającą na pieczy, by członkowie Izby dbali o utrzymanie godności Polaka i stanu, na pomocy i interwencji w razie aresztowań, pomocy materialnej dla notariuszów z innych izb, na polubownym załatwieniu sporów między notariuszami. Pod koniec okupacji zdołał śp. Prezes Stein uzyskać zezwolenie na przeprowadzenie egzaminów dla aplikantów notarialnych oraz to, że na wolne stanowiska notariuszów mianowani byli kandydaci przez Niego proponowani.

Dzięki działalności śp. Prezesa i wysokiemu poziomowi moralnemu członków Izby Krakowskiej prawie nie było wypadku podpisania listy narodowej niemieckiej czy pochodzenia niemieckiego, nie było żadnego wypadku skierowania przez komisarycznego kierownika jakiejś sprawy do postępowania dyscyplinarnego.

Notariat Izby Krakowskiej poniósł w czasie okupacji znaczne straty osobowe. Kilkunastu notariuszów i kilku asesorów notarialnych zmarło, zginęło w obozach lub od kuli wroga.

Po ustąpieniu okupanta niemieckiego na czele Izby Notarialnej stanął dawny jej Prezes śp. Stanisław Stein, który przewodniczył Krakowskiej Radzie Notarialnej aż do swej śmierci, która nastąpiła dnia 30 marca 1945 roku.

Franciszek Szymanowicz

IZBA NOTARIALNA — KATOWICE

Izba Notarialna w Katowicach była przed wojną najmniejszą terenowo i liczbowo z wszystkich Izb Notarialnych, obejmowała bowiem teren Sądu Okręgowego w Katowicach z 28 no-

tariuszami i teren Sądu Okręgowego w Cieszynie z 8 notariuszami. Do terenu Sądu Okręgowego w Cieszynie dołączono z końcem roku 1938 trzy Sądy położone na Zaolziu: Bogumin, Frysztat i Jabłonków — z 3 notariuszami. Ogólna liczba członków Izby wynosiła 39. Prezesem Izby był w roku 1939 śp. Dr Franciszek Mazurkiewicz.

Wybuch wojny w roku 1939 zmusił wszystkich członków Izby do opuszczenia swych kancelarii, zostały one w pierwszym miesiącu po wkroczeniu niemców obłożone aresztem i objęte przez delegowanych notariuszy niemieckich. Z 39 notariuszy 32 było zmuszonych uchodzić z tutejszego terenu, pozostawiając swe biura i mieszkania bez opieki i tracąc cały swój dorobek. Tak ci notariusze, którzy uchodzili bądź to zagranicę lub do „gubernatorstwa", jak i ci, którzy pozostali na Śląsku, zmuszeni byli ukrywać się przed terrorem niemieckim i będąc często bez środków do życia, skazani byli na ciężkie przejścia w czasie okupacji niemieckiej.

Z 39 członków Izby Katowickiej zginęło 12 czy to w obozach, czy też zmarło wskutek następstw wojny. Z pozostałych z końcem wojny 27 notariuszy powróciło stopniowo na swe dawne stanowiska 22.

W pierwszych miesiącach roku 1945 było tak mało notariuszy, że brakło członków na skompletowanie Rady. W tym czasie Wiceprezes Dr Mikołaj Kosała sam sprawował wszystkie czynności związane z zorganizowaniem tutejszej Izby. Praca jego była tym uciążliwsza, że akta Izby Notarialnej jak i fundusze zaginęły w czasie wojny, musiał więc odtwarzać wszystko na nowo, a trudności te powiększało przyłączenie terenu Sądu Okręgowego w Sosnowcu i terenu Śląska Opolskiego do okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach. Dopiero w lipcu 1945 powróciła na swe przedwojenne stanowiska taka ilość członków Izby, że można było zwołać Walne Zgromadzenie, celem podjęcia normalnej pracy.

Pierwsze Walne Zgromadzenie Notariuszów Izby Katowickiej odbyło się 11 sierpnia 1945 r. Przybyło na nie 32 członków Izby, z tych 14 z terenu Sądu Okręgowego w Cieszynie, 11 z terenu Sądu Okręgowego w Sosnowcu, 3 ze Śląska Opolskiego. W braku funduszów główny ciężar pracy przejął nowo wybrany sekretarz i skarbnik Rady Notarialnej notariusz

A d a m B r z o s t y ń s k i, który osobiście własnym wysiłkiem zorganizował sekretariat i kasowość Rady.

Obecny stan Izby wynosi: na terenie Sądu Okręgowego w Katowicach — 15, w Cieszynie — 10, w Sosnowcu — 10.

W latach 1945 i 1946 na terenie Śląska Opolskiego zamianowano nowych notariuszy: na terenie Sądu Okręgowego w Bytomiu — 9, w Gliwicach — 7, w Raciborzu — 7, w Opolu — 6, w Prudniku — 4. Ogółem Izba liczy 68 członków.

W ciągu roku 1946 przyłączono z Okręgu Krakowskiego do Sądu Apelacyjnego w Katowicach dwa sądy: w Białej z 2 notariuszami i w Kętach z 1 notariuszem. Odłączono od tutejszego okręgu sądy w Zawierciu z 1 notariuszem i w Żarkach z 1 notariuszem i przyłączono je do okręgu Warszawskiego, a sąd w Skale z 1 notariuszem przyłączono do okręgu krakowskiego.

W roku 1946 zgłosiło się 3 aplikantów do egzaminu asesorskiego, jeden z nich złożył egzamin z wynikiem dobrym.

Z końcem roku 1946 Izba Katowicka miała 60 zawodowych notariuszy i 8 sędziów pełniących obowiązki notariuszy. Oprócz tego pracuje w tutejszej Izbie 5 asesorów notarialnych i 4 aplikantów.

Do roku 1946 nie mieliśmy ani jednej sprawy dyscyplinarnej; władze nadzorcze nie wkroczyły ani razu.

W roku 1946 odbyły się dwa walne zgromadzenia Izby, a to: dnia 26 maja 1946 r. — zwyczajne i dnia 15 września 1946 r. — nadzwyczajne, które poświęcone było sprawom ujednostajnienia praktyki wobec reorganizacji notariatu.

Antoni Rostek

STRATY NOTARIATU W LATACH 1939—1945

ZMARLI I POLEGLI W IZBIE LUBELSKIEJ

ś. † p.

Notariusze:

1. **Bagiński Saturnin** z Włodzimierza (ostatnio — Krasnystaw).
2. **Bielski Stanisław** z Lublina, b. Wiceprezes Rady.
3. **Gabryel Jan** z Równego, b. członek Rady — zmarł z ran w szpitalu wojskowym.
4. **Godlewski Mieczysław** z Chełma — rozstrzelany.
5. **Godlewski Zygmunt** z Równego, b. członek Rady.
6. **Górecki Stefan** z Krzemieńca — stracony (wraz z córką).
7. **Grabowski Jerzy - Hieronim** z Kowla (ostatnio Tomaszów Lub.).
8. **Hałaciński Andrzej** z Łucka, b. członek Rady — zginął w obozie.
9. **Hornowski Antoni** z Hrubieszowa.
10. **Jerzmanowski Stanisław** z Kazimierza n/W. — zginął w obozie.
11. **Kaługa Konstanty** z Sarn.
12. **Kłosiński Stefan** z Tarnogrodu.

13. **Kotyński Gustaw** ze Zwolenia.
14. **Krzywiec Marian** z Lublina, b. członek Rady.
15. **Marcolla Leon** z Opola.
16. **Mickiewicz Wacław** z Przedborza — zginął w obozie.
17. **Mroczkowski Julian** z Końskich.
18. **Pomarański Zygmunt** z Zamościa — zginął w obozie.
19. **Rawski Józef** z Kowal.
20. **Reklewski Leon** ze Skarżyska.
21. **Rosiński Henryk** z Zamościa — zginął w obozie.
22. **Rudziński Stefan** z Włodawy.
23. **Siła-Nowicki Aleksander** z Beresteczka
24. **Sotowski Adam** z Janowa Lub.
25. **Stangierski Ludwik** z Lipska — zginął w obozie.
26. **Szałkowicz Eugeniusz** z Krasnegostawu.
27. **Wisłocki Józef** z Kraśnika.
28. **Zaborowski Jan** z Chmielnika.
29. **Zawadzki Zygmunt** z Hrubieszowa.
30. **Lipski Bolesław** z Opatowa — zginął w obozie.

Zastępcy i pracownicy:

1. **Czystowski Feliks** z Tomaszowa Lub.
2. **Derwiński Edward** z Lublina — zmarł w więzieniu.
3. **Jordański Jan** z Radomia — zginął w obozie.
4. **Kozłowski Stefan** z Zamościa — rozstrzelany (wraz z żoną).
5. **Lewicki Jan** z Zamościa — rozstrzelany.
6. **Obniski Adam-Zygmunt** z Zamościa — zginął w obozie.
7. **Papiewski Aleksander** ze Zwolenia — rozstrzelany.
8. **Piątek Ignacy** z Lublina — zginął od wybuchu bomby.
9. **Piskorek Jan** z Lublina, woźny Rady Not. — zginął w nieszczęśliwym wypadku.
10. **Rak Stanisław** z Lublina.

11. **Renner Feliks** z Iłży — zginął w obozie.
12. **Roszkowski Ludwik** z Lublina — zginął w obozie.
13. **Stasiak Kazimierz** z Lublina — zginął w obozie.
14. **Zaremba Józef** z Opoczna — zginął od wybuchu bomby.

XXIX KONFERENCJA PREZESÓW I WICEPREZESÓW RAD NOTARIALNYCH

W dniach 8 i 9 lutego rb. obradowała w Krakowie XXIX Konferencja Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych — pod przewodnictwem Antoniego Rostka, Prezesa R. N. w Katowicach.

Na wstępie — wobec ustalenia stosunków politycznych w Państwie — Konferencja postanowiła wystosować odpowiedni telegram do Prezydenta Rzeczypospolitej, jako też zwrócić się ponownie do Ministra Sprawiedliwości ze stosownym oświadczeniem. Teksty wysłanych depesz podaliśmy na innym miejscu.

Prace Konferencji rozpoczęły się od omówienia ogólnego położenia zawodu notarialnego — na tle przeszło półrocznego doświadczenia — w wyniku tymczasowej „reorganizacji" notariatu z dn. 17 lipca 1946 r. Po wszechstronnej wymianie zdań Konferencja uznała za celowe, by notariat wystąpił z pewnymi wytycznymi urządzenia zawodu, a to w dążeniu do możliwie rychłego przekreślenia obecnego nienormalnego stanu rzeczy.

Z kolei Konferencja powitała z wielkim uznaniem wznowienie Przeglądu Notarialnego i potwierdziła poprzednią uchwałę, powierzającą dr Wiktorowi Natansonowi, notariuszowi w Warszawie, stanowisko redaktora naczelnego i kierownika pisma. Konferencja potwierdziła też powierzenie kierownictwa administracyjnego pisma Aleksandrowi Jarzęckiemu, notariuszowi w Toruniu. Ponadto Konferencja zaakceptowała system organizacyjny i ujęcie redakcyjne „Przeglądu Notarialnego" oraz ustaliła budżet pisma i podstawy jego gospodarki pieniężnej, wyrażając podziękowanie redaktorowi i kolegom toruńskim za dokonaną pracę.

Z kolei Konferencja ustaliła podstawy dalszego działania Sekretariatu Międzyizbowego Rad Notarialnych, jako organu łączności i wykonania uchwał Konferencyj Prezesów, jako też ośrodka

dokumentacji i informacji oraz ujednolicenia praktyki zawodowej i korporacyjnej. Prowadzenie Sekretariatu Międzyizbowego Konferencja powierzyła dr Stefanowi Breyerowi, notariuszowi w Warszawie.

W dalszym toku obrad Konferencja rozważyła zagadnienia, związane z ponadizbową organizacją zawodową notariatu, i postanowiła dążyć do osiągnięcia konkretnych w tym względzie wyników w ramach zespolenia organizacyjnego wszystkich pracowników zawodu notarialnego. Dotychczasowy stan rzeczy w tej dziedzinie jest wysoce niezadawalający, jako że poszczególne odłamy zawodowe (notariusze, asesorzy i aplikanci, zastępcy i pracownicy) są pod względem przynależności związkowej różnorodnie traktowani, co prowadzi do rozbicia szeregów zawodowych z oczywistą ujmą dla całości.

Z kolei Konferencja stwierdziła konieczność ustalenia jednolitego systemu ubezpieczeniowego, zapomogowego i zaopatrzeniowego (samopomocowego) w poszczególnych Izbach Notarialnych i nakreśliła odpowiednie wytyczne ogólne, których szczegółowe opracowanie komisyjne powierzyła Radzie Notarialnej w Krakowie, która na następną Konferencję przedstawi odpowiednie projekty.

Wreszcie Konferencja ostatecznie rozstrzygnęła omawianą od dłuższego czasu sprawę utworzenia stypendiów notarialnych dla prawniczej młodzieży akademickiej, a to w trosce o przyszłość notariatu polskiego — wobec zastraszająco małego dopływu młodych sił do aplikacji notarialnej — oraz w pragnieniu przyjścia z pomocą młodzieży akademickiej. Konferencja ustaliła następujące wytyczne projektowanej akcji:

1) wszystkie Rady Notarialne ufundują, poczynając od roku 1947/48, stypendia dla młodzieży akademickiej, odbywającej studia prawnicze na wszechnicach polskich;
2) każda Rada Notarialna przedłoży Walnemu Zgromadzeniu Notariuszów w maju 1947 r. projekt „dodatku stypendialnego" do składek izbowych w wysokości 125 zł od każdego członka Izby;
3) rzeczony dodatek do składek izbowych zasilać będzie w każdej Izbie specjalny „fundusz stypendialny", z którego wydawane będą stypendia w wysokości 6.000 zł miesięcznie;
4) stypendia w liczbie ośmiu będą ufundowane przez poszczególne Izby Notarialne przy następujących wszechnicach: I. N. Warszawa — Warszawa i Łódź, I. N. Kraków — Kraków (dwa stypendia), I. N.

Poznań — Poznań, I. N. Toruń — Toruń, I. N. Lublin — Lublin, I. N. Katowice — Wrocław;

5) nadwyżki funduszów stypendialnych będą przeznaczone w trybie międzyizbowym na wydawnictwa (podręczniki) z zakresu notarialnego dla studiującej młodzieży;

6) stypendia wydawane będą studentom, którzy się zobowiążą do pracy w notariacie po skończeniu studiów — na podstawie regulaminu, który będzie opracowany w trybie międzyizbowym.

Opracowanie regulaminu Konferencja powierzyła w trybie komisyjnym Radzie Notarialnej w Poznaniu, która na następną Konferencję przedstawi stosowny projekt, tak by cała akcja mogła ruszyć od początku następnego roku akademickiego.

Po omówieniu kilku spraw ogólnych w wolnych wnioskach, Konferencja ustąpiła miejsca plenarnemu posiedzeniu Komitetu Redakcyjnego „Przeglądu Notarialnego", na którym poddano szczegółowej analizie ujęcie redakcyjne pisma i rozważono szereg spraw i zagadnień programowych. Komitet postanowił zaprosić do swego grona przedstawicieli Stowarzyszenia Asesorów i Aplikantów Notarialnych z Krakowa oraz Związku Zawodowego Pracowników Notariatu z Warszawy, by w ten sposób podkreślić, że „Przegląd Notarialny" pragnie mieć charakter pisma ogólno-zawodowego.

Na tym zakończono płodne i wzorowo przez kolegów krakowskich zorganizowane obrady XXIX Konf. Pr. R. N. w powiązaniu z posiedzeniem Komitetu Redakcyjnego P. N. Następna Konferencja zasiadać będzie przed zwyczajnymi Walnymi Zgromadzeniami Notariuszów, a więc w drugiej połowie kwietnia lub na początku maja rb. — prawdopodobnie w Poznaniu.

STOWARZYSZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW NOTARIALNYCH W KRAKOWIE

Na terenie Okręgu Izby Notarialnej Krakowskiej istnieje i działa od roku 1934 Stowarzyszenie Asesorów i Aplikantów Notarialnych z siedzibą w Krakowie. Stowarzyszenie to, o pięknych tradycjach zawodowych, jest dalszym ciągiem istniejącego na tym terenie od 1922 roku Stowarzyszenia Kandydatów Notarialnych.

Poza Stowarzyszeniem przy Izbie Notarialnej Krakowskiej, istniało takie samo Stowarzyszenie przed wojną przy Izbie Notarialnej Lwowskiej. Jednaże śmiało powiedzieć można, że właściwą „kolebką narybku notarialnego" był Kraków, a rolę tu nie małą odgrywało właśnie Stowarzyszenie, mające zawsze, jako swe zadania:

a) skupienie wszystkich asesorów i aplikantów w swoich szeregach, b) strzeżenie godności zawodu, c) rozbudzenie zamiłowania do pracy zawodowej, d) popieranie interesów asesorów i aplikantów notarialnych, e) niesienie pomocy materialnej członkom względnie pozostałym po nich wdowom i sierotom i wreszcie, f) wzmacnianie poczucia łączności koleżeńskiej, solidarności i karności w sprawach zawodu.

Zadania te przyświecały Stowarzyszeniu nie tylko za istnienia legalnego, ale też w czasie okupacji, w czasie istnienia Stowarzyszenia formalnie rozwiązanego — nielegalnie.

Zadania swoje Stowarzyszenie realizowało i realizuje przez:

a) zebrania członków celem wzajemnego porozumienia się w kwestiach ogólno-prawnych i zawodowych oraz powzięcia uchwał, b) wnoszenie do władz petycji i memoriałów, zmierzających do polepszenia bytu i stanowiska społecznego asesorów i aplikantów notarialnych, c) bezpłatne zajmowanie się wyszukiwaniem dla członków

zwyczajnych miejsca pracy zawodowej i pośredniczenie przy obsadzaniu tychże, tudzież organizowanie kursów przygotowawczych do egzaminów notarialnych, d) udzielanie członkom i ich rodzinom, w razie stwierdzonej potrzeby, pożyczek i zapomóg, e) karcenie spostrzeżonych uchybień przeciw solidarności koleżeńskiej i wreszcie f) zebrania towarzyskie, celem wzajemnego poznania się i wymiany myśli.

O pracy Stowarzyszenia, jego żywotności i celowości najlepiej świadczą okoliczności, niżej przytoczone, poparte cyframi.

Do roku 1933 włącznie, wszyscy prawie notariusze na terenie Małopolski, mianowani byli tylko z pośród kandydatów notarialnych — członków Stowarzyszenia i jako tacy byli do zawodu notarialnego należycie przygotowani teoretycznie i praktycznie. Wydatnie inaczej przedstawiała się sprawa po wejściu w życie jednolitego prawa o notariacie. Asesorowie musieli niejednokrotnie czekać na mianowanie notariuszami do podeszłego wieku, albowiem notariuszami były mianowane osoby z poza grona asesorów notarialnych, wprawdzie również o prawniczym wykształceniu, jednakże z zawodem notarialnym nie wiele mających do czynienia. W tym stanie rzeczy Stowarzyszenie Krakowskie podjęło usilne starania u Ministra Sprawiedliwości w kierunku zmiany stosunków, które to starania zostały uwieńczone powodzeniem o tyle, że ilość mianowań na stanowiska notariuszy osób z poza grona asesorów zmalała.

Żywotność Stowarzyszenia najbardziej uwydatniła się po odzyskaniu niepodległości Polski w roku 1945, kiedy to asesorowie - członkowie Stowarzyszenia Krakowskiego w liczbie ponad 30, należycie do zawodu notarialnego przygotowani, posiadający niejednokrotnie kilkunastoletnią praktykę, na apel władz objęło stanowiska notariuszy na Ziemiach Odzyskanych. Wrocław, Bytom, Raciborz, Pszczyna, Wałbrzych, Opole, Słupsk i wiele innych miejscowości i miast na Ziemiach Odzyskanych, zamieszkują obecnie członkowie Stowarzyszenia, pełniąc tam odpowiedzialną funkcję notariuszów, obecnie sędziów p. o. notariuszów, i wkładają w odbudowę i pracę pionierską Rzeczypospolitej nie tylko swą pracę zawodową, ale też pracę społeczną, jako obywatele wyrobieni zawodowo i społecznie.

Nie koniec na tym. Stowarzyszenie, jako obecnie jedyne na terenie Rzeczypospolitej, skupiające młodych prawników, pragnących się poświęcić zawodowi notarialnemu, podjęło w roku 1946 inicjatywę zakładania podobnych Stowarzyszeń przy innych Izbach Notarialnych na terenie Rzeczypospolitej. Niestety, z powodu nikłej ilości asesorów

i aplikantów przy innych Izbach Notarialnych chwilowo inicjatywa ta musiała pozostać bez skutku. Tym intensywniej więc Stowarzyszenie Krakowskie podjęło prace szkoleniowe, mając na uwadze fakt, że Stowarzyszenie to, zrzeszające obecnie 67 aplikantów i asesorów notarialnych — prawie wyłącznie — da Państwu należycie przygotowanych do swego zawodu notariuszy.

Nadto Stowarzyszenie prowadzi nadal, podjęte jeszcze w latach przedwojennych, starania, za pomocą memoriałów i petycji, należytego traktowania swych członków przez pracodawców - notariuszy, a co za tym idzie, należytego wynagradzania.

Efektem tych prac jest utworzenie w roku 1946 Komisji Porozumiewawczej, jako organu wykonawczego Rady Notarialnej, w skład której wchodzi 2-ch notariuszów i 2-ch asesorów, a zadaniem której to Komisji jest załatwianie wszelkich zatargów pomiędzy pracodawcą-notariuszem a pracownikiem-asesorem lub aplikantem w drodze polubownej.

Ponadto Stowarzyszenie bierze czynny udział w organizowaniu kursów dla swych członków aplikantów, przy czym każdy kierownik kursu, którym jest notariusz, ma swego asystenta w osobie asesora. Dalej — to urządzanie odczytów dyskusyjnych na tematy nowych ustaw wraz z Radą Notarialną, na których prelegentami są przeważnie asesorowie.

Jak z powyższego wynika, stosunki panujące w notariacie na terenie Okręgu Izby Notarialnej Krakowskiej, mogą służyć za przykład zgodnej współpracy zawodowej i stosunków koleżeńskich, jakimi obdarzają notariusze swych młodszych kolegów, o czym świadczy fakt, że w roku 1945 tak Rada Notarialna, jak i Zarząd Stowarzyszenia uchwaliły, że na każdym zebraniu Zarządu Stowarzyszenia obecny jest delegat Rady Notarialnej i na odwrót na każdym posiedzeniu Rady Notarialnej jest obecny delegat Stowarzyszenia.

W końcu trzeba przyznać, że Stowarzyszenie Krakowskie zawsze napotykało i napotyka przychylny oddźwięk dla swych poczynań w Radzie Notarialnej, która rozumiejąc znaczenie Stowarzyszenia i oceniając wysiłki tegoż, zawsze udzielała i udziela poparcia dla jego poczynań i prac.

Zarząd Stowarzyszenia Asesorów i Aplikantów Notarialnych w Krakowie

SKŁAD OSOBOWY RAD NOTARIALNYCH

RADA NOTARIALNA W KRAKOWIE

W kadencji 1945/46:

Ludwik Mleczko — Prezes, dr **Tadeusz Rotter** — Wiceprezes, **Jan Ryblewski** — Skarbnik (wszyscy z Krakowa), dr **Franciszek Szymanowicz,** dr **Jan Pawłowski** (Kraków), **Jan Grzybczyk** (Leżajsk), dr **Józef Popkiewicz** (Skawina), **Adolf Kisielewski** (Dąbrowa), **Tadeusz Pawłowski** (Tarnów), **Jan Wirski** (Rzeszów), dr **Zygmunt Mrowec** (Brzesko).

W kadencji 1946/47:

Dr **Franciszek Szymanowicz** — Prezes, dr **Jan Pawłowski** — Wiceprezes, **Jan Ryblewski** — Skarbnik (wszyscy z Krakowa), dr **Tadeusz Rotter,** dr **Bolesław Trzos** (Kraków), **Tadeusz Pawłowski** (Tarnów), dr **Józef Popkiewicz** (Skawina), **Adolf Reaubourg** (Krzeszowice), **Jan Wirski** (Rzeszów), dr **Roman Zarytkiewicz** (Oświęcim), **Adolf Kisielewski** (Dąbrowa).

RADA NOTARIALNA W LUBLINIE

W kadencjach 1945/46 i 1946/47*):

Julian Borkowski — Prezes, **Wacław Salkowski** — Wiceprezes i Skarbnik, **Adam Berger** — Sekretarz (wszyscy z Lublina), ponadto spoza Lublina: **Michał Wiśniewski, Franciszek Falkiewicz, Tadeusz Żenczykowski, Paweł Garapich, Bolesław Skowera, Paweł Kern.**

RADA NOTARIALNA W KATOWICACH

W kadencji 1945/46:

Antoni Rostek (Katowice) — Prezes, dr **Mikołaj Kosała** (Chorzów) — Wiceprezes, **Adam Brzostyński** (Katowice) — Skarbnik i Sekretarz, dr **Władysław Gregorczyk** (Tarnowskie Góry), **Rudolf Karpiniec** (Cieszyn), **Edward Lehnert** (Mikołów), **Stosław Raczyński** (Sosnowiec), **Bronisław Rakowiecki** (Żarki), dr **Leon Wolf** (Bielsko).

---

*) Pierwsze po wojnie wybory do Rady Notarialnej w Lublinie dokonane zostały na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Notariuszów, które odbyło się dopiero dnia 27 stycznia 1946 r. Skład obranej wówczas Rady nie uległ zmianie na zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu w dniu 26 maja 1946 r., wobec czego w składzie tym Rada Notarialna w Lublinie urzęduje w drugim etapie kadencji 1945/46 oraz w kadencji 1946/47. **(Red.)**

W kadencji 1946/47:

Antoni Rostek (Katowice) — Prezes, dr **Mikołaj Kosała** (Chorzów) — Wiceprezes, **Adam Brzostyński** (Katowice) — Skarbnik i Sekretarz, dr **Władysław Gregorczyk** (Tarnowskie Góry), dr **Jan Kotas** (Cieszyn), **Roman Rastawiecki** (Bytom), **Stosław Raczyński** (Sosnowiec), dr **Bronisław Śpiewak** (Opole), dr **Leon Wolf** (Bielsko).

ś. † p.

WOJCIECH TRAMPLER

Notariusz w Inowrocławiu

Członek Rady Notarialnej w Toruniu

Członek Komitetu Redakcyjnego „Przeglądu Notarialnego"

Członek Rady Nadzorczej Spółdzielni „Samopomoc Notarialna" w Toruniu

b. Sędzia Sądu Najwyższego

zmarł dnia 12 lutego 1947 r.

Cześć Jego pamięci!

ACTUALIA

PRZEDWCZESNOŚĆ URZĘDOWYCH POMIARÓW I PLANÓW NIERUCHOMOŚCI

W związku z wejściem w życie prawa o księgach wieczystych oraz rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o urządzeniu i prowadzeniu ksiąg wieczystych (Dz. U. R. P. nr 66, poz. 366) nasuwają się następujące uwagi:

Wielkie trudności w praktyce notarialnej i hipotecznej nastręcza obowiązek dokonania pomiarów i dołączania opisu i planu **(art. 5 prawa o księgach wieczystych i §§ 6 i 7 rozporządzenia o urządzeniu i prowadzeniu ksiąg wieczystych)** — przy zgłaszaniu do księgi wieczystej wniosku o wpis prawa własności nieruchomości i przy pierwszym przenoszeniu wpisów z dotychczasowych ksiąg wieczystych do nowozakładanych według obecnie obowiązującego wzoru. Te trudności szczególnie nastręczają się na obszarach b. Królestwa Kongresowego.

Obecnie koszt sporządzenia pomiarów i planu jest duży, a sam obowiązek trudny z powodu braku fachowców. Plany te zresztą w przyszłości będą zazwyczaj zbędne, gdyż w przeważnej części grunty te będą objęte postępowaniem scaleniowym oraz nowymi pomiarami i planami.

Ponieważ będą przeprowadzane masowo scalenia gruntów, następnie przeniesienia prawa własności majątków poniemieckich i poukraińskich, należałoby może **wstrzymać wprowadzenie w życie powyższych przepisów** (art. 5 prawa o księgach wieczystych i §§ 6 i 7 rozporządzenia o urządzeniu i prowadzeniu ksiąg wieczystych) na obszarach b. Królestwa Kongresowego, a po przeprowadzeniu komasacyj i pomiarów pozostałych gruntów okręgami (co należy dokonać) **stopniowo wprowadzać w życie te przepisy.**

W związku z powyższym należałoby również opracować i wprowadzić w życie jednolite przepisy dla wszystkich gruntów w przedmiocie rozdrabniania gospodarstw wiejskich. Po dokonaniu tych prac byłoby już łatwo opracować i sporządzić ogólny kataster.

Przepisami powyższymi należy już teraz objąć grunty tych gromad wiejskich, w których zostały przeprowadzone komasacje, a plany oraz rejestry komasacyjne podczas wojny ocalały. Odpowiednie zarządzenia o obowiązku stosowania tych przepisów powinny wydawać każdorazowo właściwe wojewódzkie lub powiatowe władze ziemskie.

Zdzisław Piwowarski
Notariusz w Zamościu

PRZEWŁASZCZENIA Z REFORMY ROLNEJ

W wywodzie informacyjnym, zamieszczonym w zesz. I (str. 127), czytaliśmy:

W związku z wejściem w życie w dniu 1 stycznia nowego prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych wydany zostaje dekret, zozwalający na załatwianie do dnia 1 stycznia 1948 r. wniosków z reformy rolnej według dotychczas obowiązujących przepisów.

Wydanie tego dekretu spowodowane zostało troską, by przejście do nowego systemu, wprowadzającego znaczne zmiany w dotychczasowym postępowaniu, nie zahamowało w czymkolwiek zorganizowanej w sądach pracy.

Zaznaczony d e k r e t z 9. I. 1947 r. o **wpisywaniu po dniu 31 grudnia 1946 r. w księgach hipotecznych (gruntowych, wieczystych) prawa własności nieruchomości przejętych na cele reformy rolnej** ogłoszony został w Dz. Ust. Nr 5, poz. 25 z 25. I. 1947 r. — z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1947 r.

Dekret stanowi wyraźnie, że wpisy na podstawie wniosków, złożonych przed dniem 1 stycznia 1948 r., będą dokonywane **w niezmienionych księgach dotychczasowych.**

Dekret stanowi ponadto, że na ziemiach zachodnich prowadzenie tabel przy aktach ksiąg wieczystych, w których następują rzeczone wpisy, nie jest obowiązkowe.

Przepisy, obowiązujące przed wejściem w życie prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych, mają zastosowanie również w przypadkach, gdy nieruchomość nie jest hipotecznie uregulowana albo gdy księga zaginęła lub uległa zniszczeniu.

O SYSTEM I PORZĄDEK W PRAWODAWSTWIE

Minister Sprawiedliwości zarządzeniem z dnia 18 lutego rb. powołał pod osobistym przewodnictwem **komisję,** której zadaniem jest opracowanie **projektu jednolitego polskiego kodeksu cywilnego** (w oparciu o akty unifikacyjne) łącznie z motywami.

W uwagach pt. „Po wyborach do konstytuanty", umieszczonych w zeszycie 1 (11) rb. „Państwa i Prawa", Stanisław Ehrlich zaleca prawnikom, którym powierzony będzie zaszczytny trud kodyfikowania prawa, maksymę Portalisa: „pożytecznie jest zachować wszystko, czego nie trzeba koniecznie zniszczyć". Wysoce to słuszna maksyma...

Niezależnie od wielkiego zadania kodyfikacji, narzuca się nagląco, jako sprawa pilna, zadanie **uporządkowania** prawa — w sensie ustalenia jakie normy, choć nie uchylone, przestały obowiązywać. Na ten temat pisze w tymże zeszycie pomienionego czasopisma Zygmunt Fenichel w wywodzie pt. „Nieuchylone a jednak nieobowiązujące ustawy". Autor sugeruje myśl powołania komisji — „któraby zbadała całe dotychczasowe ustawodawstwo z tego punktu widzenia i rezultaty tej pracy w formie deklaracyjnej do wiadomości szerokich sfer podała".

Droga do usystematyzowania i uporządkowania naszego stanu prawnego jest jeszcze daleka...

PRZYMUSOWE ZATRUDNIANIE W SĄDOWNICTWIE

Art. 5 dekretu z 22. II. 1946 r. o rejestracji i przymusowym zatrudnianiu we władzach wymiaru sprawiedliwości (Dz. Ust. Nr 9, poz. 65), przytoczony w zesz. I (str. 116), uległ zmianie dekretem z 3. I. 1947 r. (Dz. Ust Nr 5, poz. 21), a mianowicie:

w ust. 1 — przedłużono o rok, a więc **do dnia 31 grudnia 1947 r.** uprawnienie Ministra Sprawiedliwości do powoływania osób zarejestrowanych do pracy w sądownictwie;

w ust. 2 — wprowadzono zasadniczą zmianę, polegającą na tym, że Minister Sprawiedliwości może **przedłużyć okres powołania nie dłużej niż o jeden rok,** ale nie generalnie w drodze rozporządzenia, jak to było przewidziane dotychczas, lecz jedynie **w poszczególnych przypadkach,** a więc indywidualnie w drodze zarządzenia.

Nowelizacja dekretu z 22. II. 1946 r. jest głównie obliczona na adwokaturę, jak świadczą uzupełnienia (ust. 3 i 4 art. 5), mające na względzie zawarowanie niektórych uprawnień adwokatów, powołanych do pracy w sądownictwie.

WYMIAR I POBÓR PODATKU OD DAROWIZN

(T. M.) Rozporządzeniem Ministra Skarbu z 1 grudnia 1946 r. w sprawie wykonania dekretu z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. Ust. 5/47), obowiązującym z mocą wsteczną od 1 stycznia 1947 — **rozszerzony został obowiązek obliczania i poboru podatku od darowizn przez notariuszów na obszar całego Państwa** (§ 2).

Obowiązki notariuszów w tym względzie normują następujące ustawy i rozporządzenia:

1) rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 4. V. 1923 r., zawierające jednolity tekst przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej (Dz. Ust. Nr 55/23);

2) rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 25. VIII. 1923 r., zawierające przepisy wykonawcze dla obszaru b. dzielnicy rosyjskiej w przedmiocie opodatkowania spadków i darowizn (Dz. Ust. 101/23);

3) ustawa z dnia 18. VII. 1924 r. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn (Dz. Ust. 72/24);

4) ustawa z dnia 14. III. 1933 r. zmieniająca niektóre przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn (Dz. Ust. 21/33);

5) dekret z 16. V. 1946 r. o zobowiązaniach podatkowych (Dz. Ust. 27/46);

6) dekret z dnia 16. V. 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. Ust. 27/46).

Stosowany dotychczas przez niektóre urzędy skarbowe równoczesny wymiar należytości wpisowej — nie wchodzi w kompetencję notariuszów, którzy zostali powołani do wymiaru i pobierania jedynie podatku od darowizn.

Ze względu na daleko posunięte prace nad wydaniem jednolitej ustawy, regulującej powyższą kwestię — unormowanie obecne wydaje się być jedynie przejściowym.

*

W tym samym rozporządzeniu należy zwrócić uwagę na postanowienia:

§ 11 — w sprawie składania zeznań spadkowych;

§ 12 — w sprawie składania zeznań donacyjnych z wyjątkiem wypadków darowizny, objętej aktem „rejentalnym";

§ 14 — w sprawie obowiązku sądów przesyłania właściwym urzędom skarbowym odpisów różnych dokumentów (oraz testamentów) w postępowaniu spadkowym, jako też w postępowaniu niespornym z zakresu prawa rzeczowego.

OPODATKOWANIE SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

W Dzienniku Ustaw nr 3 pod poz. 13 ogłoszono obszerne rozporządzenie Ministra Skarbu z 6. XII. 1946 r. z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1946 r. — w sprawie **wykonania dekretu o podatku dochodowym.**

Rozporządzenie reguluje m. in. w §§ 17—19 sprawę ustalenia źródła przychodów w postaci sprzedaży przedmiotów i praw majątkowych, a wśród nich „nieruchomości gruntowych i budynkowych bądź ich części, z wyjątkiem gospodarstw rolnych" (sprzedaż przedmiotów i praw, uzyskanych pod tytułem darmym, nie stanowi źródła przychodów).

Rozporządzenie określa istotę „nadwyżki" ze sprzedaży (§ 17 ust. 5), przy czym w stosunku do cen przedwojennych stosuje mnożnik 25 (§ 18 ust. 1).

W tej sprawie — por. również pkt. 8 art. 1 dekretu z 28. I. 1947 r. (Dz. Ust. nr 19, poz. 74) o **zmianie dekretu** z 8. I. 1946 r. o **podatku dochodowym.**

POSTĘPOWANIE AMORTYZACYJNE

Dekret z 10. XII. 1946 r. o **umarzaniu utraconych dokumentów** (Dz. Ust. nr 5, poz. 20) reguluje jednolicie postępowanie amortyzacyjne na obszarze całego Państwa, uchylając m. in. ustawę z 26. VII. 1919 r. o utraconych tytułach na okaziciela wraz z wszystkimi późniejszymi zmianami i uzupełnieniami.

Do postępowania amortyzacyjnego stosuje się przepisy części ogólnej k. p. n., o ile rzeczony dekret nie stanowi inaczej.

Przepisów dekretu nie stosuje się m. in. (art. 12, ust. 2) do listów hipotecznych, listów długów gruntowych i listów długów rentowych, utraconych w czasie wojny. Do tych dokumentów stosuje się (art. 5 i nast.) dekret z 10. XII. 1946 r. o **rejestracji i umarzaniu listów hipotecznych, listów długów gruntowych i rentowych, wydanych przed dniem 1 września 1939 r.** (Dz. Ust. nr 5, poz. 19).

Dekret ten ustanawia obowiązek rejestracji listów w oddziale hipotecznym właściwego sądu (art. 1 i nast.).

ZŁOŻENIE DO DEPOZYTU SĄDOWEGO

Z dniem 3 marca rb. wszedł w życie dekret z 20. XII. 1946 r **o postępowaniu dotyczącym złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego lub na zachowanie.**

Dekret, ogłoszony w Dzienniku Ustaw nr 8 (pod poz. 41) z 3. II. 1947 r., stanowi, że w postępowaniu, jakie normuje, stosuje się zasadniczo przepisy części ogólnej k. p. n., o ile dekret nie zawiera przepisów odmiennych.

Dekret, składający się z 17 artykułów (+ 2 końcowe), ujęty jest w sześć rozdziałów: I — przepisy ogólne (art. 1—3), II — złożenie do depozytu sądowego (art. 4—10), III — złożenie na zachowanie (art. 11—13), IV — koszty postępowania (art. 14), V — przepisy wprowadzające (art. 15—16), VI — przepisy przejściowe i końcowe (art. 17—19).

PRAWO WŁASNOŚCI LOKALI

W prawie o własności lokali z 24. X. 1934 r. (Dz. Ust. nr 94, poz. 848), zmienionym dekretem z 14. I. 1936 r. (Dz. Ust. nr 3, poz. 21), dodany został nowy art. 2[1] (p. **art. XVI przep. wprow. pr. rzecz. i pr. o ks. wiecz.),** stanowiący, że:

1) do powstania odrębnej włas-

ności lokali potrzebny jest wpis w księdze wieczystej — a więc odrębna własność lokali wbrew regule ogólnej, przyjętej przez prawo rzeczowe, podlega zasadzie wpisu, jako prawotwórczego czynnika powstania własności.

2) równocześnie z wpisem odrębnej własności lokalu ulega wpisaniu przynależny do tej własności udział we współwłasności określony w art. 14.

APARATURA SĄDOWA KSIĄG WIECZYSTYCH

Prasa ogólna wykazuje na ogół bardzo mało zainteresowania dla sprawy ujednolicenia prawa cywilnego na obszarze całego Państwa. Toteż każdy przejaw tego zainteresowania godzien jest zanotowania.

Na temat nieprzystosowania aparatury sądowej ksiąg wieczystych do nowego stanu prawnego „Życie Warszawy" w nr 24 z dn. 25 stycznia rb. zamieściło następującą notatkę pt. **Brak ksiąg hipotecznych paraliżuje kredyt budowlany:**

Nowy ustrój hipoteczny, wprowadzony od 1-go stycznia rb., zamknął prowadzone dotąd w hipotece księgi hipoteczne i wieczyste, wprowadzając nowy wzór tych ksiąg.

Wykonawcy nowego prawa hipotecznego nie pomyśleli jednak o tym, że należy zawczasu przygotować nowe księgi; obecnie więc wytworzyła się taka sytuacja, że w starych księgach pisać już nie wolno, a nowych ksiąg nie ma i nie wiadomo, kiedy będą. Ministerstwo Sprawiedliwości przeprowadza dopiero w hipotekach ankietę co do ilości ksiąg, jakie na rok 1947 będą potrzebne w całej Polsce. Księgi nowego typu muszą być specjalnie wydrukowane.

Taki stan rzeczy całkowicie unieruchomił obrót hipoteczny, co w szczególności bardzo szkodliwie odbija się na kredycie hipotecznym, całkowicie unieruchomionym. Kto np. spłaca pożyczkę bankową, nie ma możliwości wykreślenia swego długu z hipoteki. Odbija się to szkodliwie przede wszystkim na ruchu budowlanym, korzystającym z kredytu BGK, gdyż bank, o ile nie będzie mógł uzyskać zabezpieczenia hipotecznego, wstrzyma kredytowanie budownictwa mieszkaniowego. Należało by co prędzej stworzyć jakieś „modus vivendi" do czasu przygotowania ksiąg, co może potrwać całe miesiące.

Z chwilą, gdy z jednej strony Rząd głowi się nad pobudzeniem inicjatywy prywatnej do współpracy w odbudowie, tego rodzaju niczym nieuzasadniony pośpiech w zmianie ksiąg, bez należytego przygotowania innych, paraliżuje pożądaną inicjatywę.

Zaznaczyć wypada, że przytoczona wzmianka nie odznacza się pełną ścisłością ujęcia rzeczy.

JEDNOLITE PRZEPISY O KOSZTACH SĄDOWYCH

Art. 23 dekretu o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, obowiązującego od 1. I. 1947 r., stanowi, że rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości określi sposób uiszczania opłat sądowych. Rozporządzenie to (w sprawie **uiszczania opłat sądowych w sprawach cywilnych)** z 15. I. 1947 r. ogłosił nr 5 Dz. Ust. pod poz. 29.

Art. 40 rzeczonego dekretu przewiduje w pięciu punktach, że Minister Sprawiedliwości ustali różne normy, dotyczące opłaty za doręczenie, m. inn. (pkt. 3) — wysokość opłaty. Rozporządzenie z 15. I. 1947 r. **o opłacie za doręczenie w sprawach cywilnych** (Dz. Ust. nr 6, poz. 34) załatwia tę sprawę.

TWORZENIE PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH

W Dz. Ust. nr 8 pod poz. 42 ogłoszony został dekret z 3. I. 1947 r. o **tworzeniu przedsiębiorstw państwowych,** uchylający moc obowiązującą rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 17. III. 1927 r. o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych (Dz. Ust. nr 25, poz. 195).

W myśl dekretu właściwi ministrowie mogą w drodze zarządzeń, ogłaszanych w „Monitorze Polskim" (art. 1), tworzyć przedsiębiorstwa państwowe, nadając im odpowiednie statuty (art. 3). Przedsiębiorstwa państwowe podlegają wpisowi do rejestru handlowego i przez zarejestrowanie nabywają osobowość prawną (art. 5).

Przedsiębiorstwa państwowe mają zarząd i użytkowanie majątku nieruchomego, oddanego im protokolarnie (w sposób, jaki ustali Minister Skarbu), w imieniu Skarbu Państwa. W ramach stosownego planu mogą one nabywać majątek nieruchomy na własność Skarbu Państwa, zatrzymując go w swym użytkowaniu (art. 6). Majątek ten figuruje w aktywach przedsiębiorstwa, tak jak gdyby stanowił jego własność (art. 7).

Statuty istniejących przedsiębiorstw państwowych (art. 16, por. również art. 17) winny być w ciągu 6 miesięcy dostosowane do nowego dekretu.

ZAWIESZENIE PRZEDAWNIENIA WEKSLOWEGO

Dekretem z 9. I. 1947 r. **o zawieszeniu biegu przedawnienia i przedłużeniu terminów prawa wekslowego i czekowego** (Dz. Ust. nr 5. poz. 24) przedłużone zostało o dalszy rok, a więc **do dnia 31 grudnia**

1947 r, zawieszenie biegu przedawnienia roszczeń z weksli i czeków, wystawionych przed dniem 9 maja 1945 r., o ile przedawnienie nie nastąpiło do dnia 25 sierpnia 1939 r.

Terminy do przedsięwzięcia czynności, wymaganych dla zachowania prawa zwrotnego poszukiwania, a więc i terminy protestowe, przedłużone zostały do końca bieżącego roku dla weksli i czeków, wystawionych przed dniem 9 maja 1945 r., o ile terminy te nie upłynęły do dnia 25 sierpnia 1939 r.

STANOWISKA REFERENDARSKIE W PROKURATORII

Dekretem z 20. XII. 1946 r. **o ulgowych warunkach powoływania na stanowiska referendarskie w Prokuratorii Generalnej R. P.** (Dz. Ust. nr 2, poz. 5) dopuszczone zostało na czas do dnia 31 grudnia 1950 r. przyjmowanie do służby referendarskiej w Prokuratorii Generalnej osób, które nie odbyły wymaganej aplikacji — ze zwolnieniem ich od egzaminu referendarskiego.

Poza tym Prezes Prokuratorii może zaliczyć na poczet aplikacji najmniej $1^1/_2$ roku pracy na stanowisku — „aplikanta sądowego, notarialnego, adwokackiego lub urzędnika we władzach i urzędach administracyjnych".

WSPÓŁPRACA PRAWNICZA Z ZAGRANICĄ

Przy Zrzeszeniu Prawników Demokratów utworzona została **Komisja Naukowa i Współpracy Międzynarodowej,** która postawiła sobie za cel: zorganizowanie ruchu naukowego prawników polskich przez podjęcie akcji odczytowej, wydawniczej i zjazdowej; współdziałanie w organizowaniu delegacyj prawniczych na kongresy i konferencje międzynarodowe; zbieranie informacji o ewolucji myśli prawniczej zagranicą; współdziałanie przy wymianie wydawnictw prawnych między Polską a zagranicą.

Komisja posiada trzy sekcje: **naukową, współpracy prawniczej w kraju** oraz **współpracy międzynarodowej.** Przewodnictwo Komisji znajduje się w rękach Ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego, zastępcą przewodniczącego jest profesor Jan Wasilkowski.

Pierwsze zebranie Komisji o charakterze organizacyjno - informacyjnym odbyło się dnia 12 lutego rb. w sali konferencyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości.

OD WYDAWNICTWA

do wszystkich Notariuszów

Wobec licznych nieporozumień i kierowanych do Administracji zapytań w sprawie prenumeraty „Przeglądu Notarialnego" wyjaśnia się, co następuje:

1. Każdy Notariusz otrzymuje **jeden egzemplarz pisma z urzędu,** a więc z tytułu opłacanych do Rady Notarialnej w ustalonej wysokości składek izbowych, które obejmują również odpowiednio skalkulowaną kwotę na pokrycie kosztów wydawania „Przeglądu Notarialnego". Kierowanie jakichkolwiek wpłat z tego tytułu do Administracji jest niewłaściwe, powoduje bowiem zbędne komplikacje rachunkowe.

2. Z zalecenia Konferencji Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych każdy Notariusz powinien ponadto **prenumerować drugi egzemplarz pisma dla użytku kancelaryjnego** — po cenie nominalnej, wynoszącej 250 złotych kwartalnie. Wpłaty z tego tytułu należy kierować w ustalonym trybie do Administracji (przez PKO — według wskazań, podanych na ostatniej stronie okładki). W razie zakwestionowania tych wpłat przez czynniki nadzorcze (co zresztą jest trudne do pomyślenia wobec charakteru pisma), należy powiadomić o tym właściwą Radę Notarialną, która podejmie stosowne kroki celem wyjaśnienia sprawy.

3. Jeżeli Notariusz pracuje **sam** lub jako sędzia zawodowy, delegowany do pełnienia czynności notariusza, faktycznie **kancelarii nie prowadzi,** co się w praktyce zdarza, to oczywiście nie ma potrzeby prenumerowania drugiego egzemplarza, o czym powinien zawiadomić Administrację, która poniecha wysyłania tego egzemplarza.

4. Notariusze, którzy nie zgłoszą odpowiedniego zastrzeżenia, będą nadal otrzymywali po **dwa egzemplarze pisma,** a mianowicie — wyraźnie: jeden egzemplarz **z urzędu,** a więc **bezpłatnie** w stosunku do Administracji, drugi zaś z tytułu obowiązkowej **prenumeraty** dla użytku kancelarii, a więc **podlegający opłacie w kwocie 250 złotych kwartalnie** (prenumerata ulgowa w wysokości 150 złotych przysługuje sędziom zawodowym, a oczywiście nie Notariuszom, jako p. o. sędziom, jasną jest bowiem rzeczą, że muszą oni w pełni przykładać się do utrzymywania własnego czasopisma).